GAZETA Białostocka
WSPÓŁCZESNA
ISSN 0137-9488

www.wspolczesna.pl
23 grudnia 2010
czwartek
249(17183)
2,00 zł (w tym 7% vat)



Fot. Anatol Chomicz

WESOŁYCH ŚWIĄT, ZGRABNEJ CHOINKI
ORAZ BOGATEGO MIKOŁAJA
NASZYM CZYTELNIKOM ŻYCZĄ
MISS POLONIA ROZALIA MANCEWICZ
ORAZ REDAKCJA
GAZETY WSPÓŁCZESNEJ

życzenia

Wszystkim mieszkańcom Białegostoku
składamy życzenia z okazji Świąt Bożego Narodzenia.
Niech upłyną w atmosferze spokoju i rodzinnej miłości.
Radujmy się wspomnieniem
Betlejemskiej Gwiazdy i cudu, który zwiastowała.
Niech atmosfera nadziei pozostanie z nami na dłużej,
towarzysząc nam przez cały nadchodzący rok.



Włodzimierz Leszek Kusak
Przewodniczący Rady Miejskiej
Białegostoku

Tadeusz Truskolaski
Prezydent Miasta
Białegostoku

A1221691 0w01

Niech magiczna moc Wigilijnego Wieczoru
przyniesie spokój i radość, a Nowy Rok obdaruje
pomyślnością i szczęściem.
Wszystkim mieszkańcom województwa podlaskiego
życzą



Wicewojewoda Podlaski
Wojciech Dzierzgowski

Wojewoda Podlaski
Maciej Żywno

R1221711 0w01

życzenia



Wszystkiego najlepszego z okazji
Świąt Bożego Narodzenia
oraz
Nowego 2011 Roku
życzą

Jarosław Dworzański
Marszałek
Województwa Podlaskiego

Bogdan Dyjuk
Przewodniczący Sejmiku
Województwa Podlaskiego

Białystok, grudzień 2010



R1221731 0w01

bial

redaktor odpowiedzialny
Dariusz Klimaszewski



redakcja@wspolczesna.pl, bezpłatna infolinia 800 127 067

Dziś >> 357 dzień roku

Imieniny **WIKTORII, SŁAWOMIRA**

wschód 7.40 **zachód** 15.13

wschód 19.26 **zachód** 9.26

Tak było 23-25 grudnia

1659 – Podczas wojny polsko-rosyjskiej, po przekroczeniu Bugu, wojska rosyjskie zdobyły Zabłudów i wymordowały chroniących się w kościele mieszkańców.

1947 – W Białymstoku zamiast hejnału grano kolędę „Przybieżeli do Betlejem".

1948 – W centrum Białegostoku ustawiono olbrzymią choinkę oświetloną żarówkami. Niestety, nie minęło wiele czasu, a ktoś wykręcił żarówki z niższych gałęzi. (bm)

Dyrekcji, pracownikom i Czytelnikom „Gazety Współczesnej" życzę radosnych Świąt Bożego Narodzenia. Życie zwycięża śmierć, Miłość usuwa nienawiść, Światło rozprasza mroki.



Arcybiskup Edward OZOROWSKI Metropolita Białostocki

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia składam Czytelnikom „Gazety Współczesnej" najserdeczniejsze życzenia. Niech Dobra Nowina głoszona w te radosne dni napełnia nasze serca wiarą, nadzieją i miłością.



+ JAKUB Prawosławny Arcybiskup Białostocki i Gdański



Następne wydanie „Gazety Współczesnej" w poniedziałek, 27 grudnia. Wydarzenia na bieżąco: www.wspolczesna.pl

forum.wspolczesna.pl

Komentarz do tekstu „Protest! Dość już farsy na PKP. Takich pociągów nie chcemy!".

~mały-kutek~ : **Więcej spółek na kolei!!! Więcej dyrektorów!!! Więcej zmian rozkładów jazdy zimą!!! Realizując te hasła na pewno będzie lepiej.**

~Gość ~: **Kupiliśmy z kolegami fiata 125 z instalacją gazową. Dojeżdżamy kiedy chcemy i wypinamy się na PKP.**

Podyskutuj na www.forum.wspolczesna.pl

Widziałeś, nagrałeś, zrobiłeś zdjęcie – przyślij do nas – wspolczesna24@wspolczesna.pl

Pogoda >> na weekend

po południu / w nocy >> Białystok

Czwartek



2^0 1^0

Ciśnienie 982 hPa

Piątek



2^0 1^0

Ciśnienie 982 hPa

Sobota



2^0 -4^0

Ciśnienie 979 hPa

Niedziela



-3^0 -9^0

Ciśnienie 989 hPa

Zachmurzenie całkowite i duże w niedzielę z większymi przejaśnieniami. Okresami opady deszczu lub deszczu ze śniegiem a w niedzielę śniegu. Wiatr słaby i umiarkowany.

GAZETA WSPÓŁCZESNA

Media Regionalne Spółka z o.o. 00-838 Warszawa, ul. Prosta 51. **Redakcja:** 15-419, Białystok, ul. św. Mikołaja 1; **Dyrektor Zarządzający Oddziału:** Krzysztof Paliński; **Redaktor Naczelny:** Konrad Kruszewski – tel. 85 748 74 00, fax 85 748 74 01; **Sekretariat Redakcji** – tel. 85 748 74 74; **Dział Sportowy** – tel. 85 748 74 80; **Dział Magazynu** – tel. 85 748 74 58. **Biuro Reklam i Ogłoszeń** – tel. 85 748 74 30; **KRAMIK** – tel. 85 748 74 48; **Przedstawiciele Handlowi** – tel. 85 748 74 41.

ODDZIAŁY REDAKCJI: BIELSK PODLASKI tel./fax 85 730 67 86; **SUWAŁKI** tel./fax 87 566 30 00, 87 563 14 83, **biuro ogłoszeń** – tel./fax 87 566 57 26; **ŁOMŻA** tel. 86 216 78 99, 86 215 10 25, **biuro ogłoszeń** – tel/fax. 86 216 56 97; **GRAJEWO** tel. 86 273 80 33, **biuro ogłoszeń** – tel./fax 86 272 89 15; **EŁK** tel. 87 621 59 16, 87 621 08 05, fax 87 610 85 05, **biuro ogłoszeń** – tel. 87 610 85 05.

Druk: Drukarnia w Ignatkach, Ignatki 40/2, 16-001 Kleosin.

Prenumeratę przyjmują „RUCH" SA (Białystok, Ełk, Łomża, Ostrołęka), Urzędy Pocztowe oraz listonosze do 20. każdego miesiąca; informacje: **Dział Kolportażu** – tel./fax 85 748 74 24.

Nr indeksu 350133. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

Na podstawie art. 25 ust. 1 pkt 1 b ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych Media Regionalne Sp. z o.o. zastrzega, że dalsze rozpowszechnianie materiałów opublikowanych w „Gazecie Współczesnej" jest zabronione bez zgody Wydawcy.

Białystok >> Centrum Badań Innowacyjnych UM

Baza za 12,6 mln

Ponad 12,6 mln zł kosztować ma realizacja projektu utworzenia przez Uniwersytet Medyczny w Białymstoku Centrum Badań Innowacyjnych. Dzięki nowoczesnej aparaturze prowadzone w nim będą badania m.in. w zakresie chorób nowotworowych, układu krążenia i otyłości.

W środę odbyło się na uczelni seminarium podsumowujące projekt, którego realizacja ma zakończyć się w styczniu 2011 roku. Trwają zakupy potrzebnego sprzętu i szkolenie pracowników uczelni; część urządzeń, kupionych wcześniej, już jest wykorzystywana do badań. W sumie kupionych będzie 81 nowoczesnych aparatów dla 10 zakładów UMB.

Projekt „Utworzenie bazy aparaturowej na rzecz Centrum Badań Innowacyjnych Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku" w większości jest finansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Operacyjnego Rozwoju Polski Wschodniej 2007-2013. Za 12,56 mln zł zakupiono sprzęt innowacyjny najnowszej generacji, m.in. pierwsze w Polsce urządzenie do szybkiego sekwencjonowania DNA na skalę genomową – SOLID 4, które pozwala poznać geny człowieka. Pomoże to w poznawaniu przyczyn wielu chorób cywilizacyjnych, jak chorób układu sercowo-naczyniowego, cukrzycy, otyłości i alergii.

Centrum wzbogaciło się też o sprzęt do badań z zakresu biologii molekularnej i farmakologii. **(luk)**

Region >> Jest porozumienie między PZ a NFZ

Rodzinni otworzą gabinety

Pacjenci mogą spać spokojnie. Znikła groźba zamkniętych gabinetów lekarzy rodzinnych od 3 stycznia. Po środowych rozmowach z przedstawicielami Ministerstwa Zdrowia i Narodowego Funduszu Zdrowia, lekarze rodzinni z Porozumienia Zielonogórskiego zdecydowali, że podpiszą kontrakty z NFZ na 2011 rok.

Lekarze rodzinni zrzeszeni w PZ (w naszym regionie to 2/3 wszystkich gabinetów) domagali się od stycznia większej stawki za leczenie pacjentów. Argumentowali to tym, że od nowego roku przybędą im obowiązki z zakresu sprawozdawczości do NFZ. Wielokrotne spotkania przedstawicieli PZ z MZ i NFZ nie dawały efektu. W środę do porozumienia w końcu doszło. Stawka za świadczenie w ramach podstawowej opieki zdrowotnej nie wzrośnie, ale NFZ zmieni zarządzenie dotyczące m.in. sprawozdawczości, czego domagali się lekarze. Lekarze z PZ zapowiadają, że do rozmów o wzroście stawki powrócą w przyszłym roku. – Lekarze rodzinni czas na złożenie ofert mają do 28 grudnia – mówi Adam Dębski, rzecznik podlaskiego NFZ. **(luk)**

Region >> Będziemy musieli sobie poradzić

Na PKP nie ma żadnych świąt

Podczas nadchodzącego okresu świątecznego nie zostaną uruchomione żadne dodatkowe połączenia dla podróżnych wracających do domów na święta. Informują o tym zarówno Przewozy Regionalne, jak i PKP Intercity.

– W okresie świąteczno-noworocznym na terenie naszego województwa pociągi spółki „Przewozy Regionalne" będą kursować zgodnie z obowiązującym rozkładem jazdy – mówi Renata Gerasimiuk z Podlaskiego Zakładu Przewozów Regionalnych.

– Nasza oferta połączeń do i z Białegostoku jest ofertą rozbudowaną, umożliwiającą podróż pociągami w relacjach bezpośrednich lub ze skomunikowaniami – mówi Beata Czemerajda z zespołu prasowego PKP Intercity. – Połączenia kursujące przez Białystok już w założeniu są połączeniami kursującymi codziennie, w tym w okresach świątecznych. **(bm)**

Białystok >> Internauci nie zawiedli

Przejechali cały kraj by pomóc Krzyśkowi

Niemal 6 tysięcy złotych zebrali internauci z portalu wykop.pl dla byłego kandydata na prezydenta Białegostoku. Za tą kwotę zostały w środę opłacone zaległe rachunki Krzysztofa Kononowicza. Zakupiono także paczki żywnościowe. Trzech przedstawicieli społeczności internetowej przejechało całą Polskę fiatem 126p tylko po to, by znany białostoczanin mógł w godnych warunkach spędzić święta.

– Przyjechaliśmy z Wrocławia. Na nasz apel odpowiedziało ponad sto osób – tłumaczył Łukasz Szumilak, organizator zbiórki pieniędzy. – Niektórzy wpłacali symboliczną złotówkę, inni przekazali nawet 300 zł.

Wzruszenia nie krył sam zainteresowany. Były uściski, całusy i łzy. – Dziękuję wam kochani. Nie wiem, jak mogę się wam odwdzięczyć. To naprawdę wiele dla mnie znaczy. Nie spodziewałem się, że otrzymam tak wspaniały prezent na święta.

Nie obyło się jednak bez zgrzytów. Dzień przed przyjazdem internautów wpłynęło do Komendy Powiatowej Policji w Przeworsku pismo w sprawie wszczęcia postępowania przygotowawczego przeciwko Łukaszowi, który, jak napisano, bezprawnie zorganizował zbiórkę pieniężną. – Kontaktowałem się już z policją – odpowiada organizator. – Przekazałem swoje dane. **KaWu**

@ OBEJRZYJ FILM oraz GALERIĘ ZDJĘĆ
www.wspolczesna.pl

Region >> Finał akcji „Podaruj uśmiech"

Stomatolodzy dzieciom

Fot. B. Maleszewska



Podopieczni Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego cieszyli się z prezentów

Była to pierwsza akcja charytatywna środowiska podlaskich stomatologów, ale na pewno nie ostatnia.

W akcję „Podaruj uśmiech" włączyło się blisko 30 gabinetów, które na rzecz podopiecznych Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Białymstoku przekazały kilkaset niezbędnych przedmiotów, m.in. pieluchy, chusteczki, szczoteczki do zębów, gry i zabawki. – Mamy kilku sponsorów, ale to pierwsza na taką skalę akcja na rzecz naszego ośrodka – mówi Maria Baluk, dyrektor szkoły. – Dostaliśmy to, o co prosiliśmy. To dla nas bardzo potrzebna pomoc, dziękujemy i liczymy na dalszą współpracę. bial **(luk)**

redaktor odpowiedzialny
Ewa Wyrwas

85 748 74 74

www.wspolczesna.pl
GAZETA WSPÓŁCZESNA
23 grudnia 2010
czwartek

Białystok >>

Morderstwo ze Starosielc znów na wokandzie

Mężczyzna oskarżony o torturowanie i zamordowanie 63-letnie mieszkańca białostockich Starosielc w środę znów stanął przed sądem. Dwa lata temu Kazimierz K. został prawomocnie skazany na 25 lat więzienia. Sąd Najwyższy wznowił postępowanie gdyż przepis, na podstawie którego go skazano, stracił swoją moc.

Brutalna zbrodnia miała miejsce w marcu 2006 roku. Kazimierz K. wraz ze znajomym i swoją konkubiną postanowili obrabować Sławomira S. Podejrzewali, że miał sporą gotówkę, gdyż handlował ziemią i właśnie sprzedał działkę. Zapukali do mieszkania pod pretekstem wspólnego picia alkoholu. Ktoś miał odwrócić uwagę gospodarza, a reszta szukać pieniędzy. Gospodarz choć otworzył drzwi, nie wpuścił ich jednak do środka. Doszło do szarpaniny, a później bijatyki. Najbardziej brutalny był Kazimierz K. Napastnicy przynieśli ze sobą nóż i taśmę klejącą. Po kilku minutach tortur, zostawili nieprzytomnego mężczyznę, a sami przeszukali mieszkanie. Zabrali 5 tys. zł.

Dzięki świadkowi udało się zatrzymać sprawców. Najcięższy zarzut – zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem – usłyszał 45-letni wówczas Kazimierz K. Jego wspólnicy odpowiedzieli za rozbój. Proces odwoławczy Kazimierza K. miał ruszyć w środę, jednak z uwagi na brak pełnomocnika żony pokrzywdzonego rozprawę odroczono do końca stycznia. **(ika)**

Przyjdź po Światło

▲ **Betlejemskie Światło Pokoju.** Na czwartek (godz. 16) na dziedzińcu Pałacu Branickich w Białymstoku zaplanowano uroczyste przekazanie Światła wiernym. Na uroczystość zostali zaproszeni: metropolita białostocki, przedstawiciele władz samorządowych oraz harcerze. **(azda)**

Białystok/Koplany >> Rodzina Dziwniel dzięki pomocy ma się coraz lepiej

Tu będzie nasz nowy dom

Stoją już fundamenty i stalowa konstrukcja nowego domu rodziny Dziwniel z Koplan k. Białegostoku. Mama i syn czują się też coraz lepiej.

Urszula Ludwiczak
uludwiczak@wspolczesna.pl

Początek roku nie był dla nas najlepszy, ale koniec jest jak najbardziej pozytywny i daje nam nadzieję, że będzie już tylko lepiej – mówi Sylwia Dziwniel. – Jest szansa, że komunię Dominika, która będzie 29 maja, spędzimy już we własnym nowym domu.


B. Maleszewska

– Jeśli pogoda będzie sprzyjać, budowa naszego domu zakończy się w przyszłym roku – mówi Sylwia Dziwniel. – Może uda się tu wyprawić majową komunię syna.

Wiele przeszli

Historia Dziwnielów poruszyła mnóstwo osób. Przypomnijmy: 25 stycznia br. walcząca o zdrowie chorego na białaczkę synka Sylwia Dziwniel miała ciężki wypadek. W taksówkę, którą jechała po potrzebny do przeprowadzenia zabiegu przeszczepu szpiku podpis, uderzył tir. Trzy osoby, które jechały z Sylwią autem, zginęły. Ona sama w ciężkim stanie trafiła do szpitala. Gdy kobieta walczyła o życie i zdrowie, w Lublinie trudne chwile przechodził jej 9-letni syn, Dominik. 1 lutego miał przeszczep szpiku od siostry. Wszystko na szczęście się udało. Pozostawał jeszcze tylko problem z mieszkaniem rodziny, bo Dominik nie mógł wrócić do dotychczasowej, zajmowanej przez nich 12-metrowej klitki bez żadnych wygód. Rodzina na szczęście nie została pozostawiona sama sobie. Ogromna pomoc od ludzi dobrej woli napłynęła z całej Polski.

– Dzięki pani Bożenie z Gdańska, mieliśmy gdzie się podziać po wyjściu ze szpitala – mówi Sylwia Dziwiniel. – Wynajęła nam mieszkanie, możemy w nim mieszkać do chwili, gdy nasz dom będzie gotowy. Do tego pomaga nam finansowo.

Jedna z warszawskich firm postanowiła pomóc rodzinie w budowie nowego domu. Dostarcza materiały budowlane i robotników. Władze gminy pomogły w doprowadzeniu kanalizacji. Specjalną zbiórkę na pomoc rodzinie prowadziła też szkoła podstawowa w Księżynie, gdzie przed chorobą chodził Dominik.

– Trafiliśmy na wyjątkowe, wspaniałe osoby, prawdziwe anioły – mówi pani Sylwia. – Wszystkim dziękujemy.

Zdrowie coraz lepsze

Sylwia i Dominik też czują się coraz lepiej. Przeszczep chłopca się udał, ostatnie badania kontrolne wypadły dobrze. W lutym chłopiec pojedzie na bilans roczny do Lublina. – Zaczniemy też szczepienia, aby odporność synka była większa i mógł pójść do IV klasy do szkoły z kolegami – mówi pani Sylwia. – Na razie ciągle ma nauczanie indywidualne.

Poprawia się też zdrowie samej mamy, która w wypadku doznała wielu urazów i złamań. Przez wiele tygodni była w gipsie, nosiła specjalny gorset, potem poruszała się o kulach. – Teraz już chodzę samodzielnie, ale przede mną jeszcze długa rehabilitacja – mówi. – Mam nadzieję, że do wiosny będzie już zupełnie dobrze. ▲

Białystok >> Sprawdzamy, jak 24 grudnia pracują urzędy oraz przychodnie

Uwaga, w Wigilię większość sklepów pracuje krócej

Jeśli w Wigilię zamierzamy załatwiać jakieś sprawy urzędowe, możemy być spokojni: większość urzędów będzie pracowała normalnie. Tak jak zwykle, w godzinach od 7.30 do 15.30 otwarty będzie Departament Obsługi Mieszkańców Urzędu Miejskiego w Białymstoku (tu załatwiamy m. in. sprawy meldunkowe, dotyczące dowodów osobistych czy rejestracji pojazdów).

Pierwszy i Drugi urząd skarbowy będzie można odwiedzić w tradycyjnych godzinach od 7.30 do 15.30.

Trudniej może być za to w białostockim oddziale Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Urzędnicy będą pracowali w wigilię krócej – od 8 do 13.

Jeśli ktoś chciałby natomiast 24 grudnia odwiedzić Urząd Marszałkowski Województwa Podlaskiego, będzie musiał z tej wizyty zrezygnować. Tego dnia jego drzwi (jak co roku) będą bowiem zamknięte.

Oczywiście w pierwszy i drugi dzień świąt żaden urząd nie pracuje, gdyż są to dni ustawowo wolne od pracy.

Jeśli ktoś nie zdążył jeszcze zrobić świątecznych zakupów, powinien to zrobić dzisiaj, gdyż w Wigilię praktycznie wszystkie sklepy w Białymstoku będą czynne jedynie do wczesnych godzin popołudniowych.

Nieczynne poradnie

Większość poradni specjalistycznych w Białymstoku będzie 24 grudnia nieczynnych. Zamknięte będą m.in. poradnie przyszpitalne w Uniwersyteckim Dziecięcym Szpitalu Klinicznym, Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym, Białostockim Centrum Onkologii, szpitalu MSWiA. Wszędzie pacjenci zostali uprzedzeni i nie wyznaczano im na ten dzień wizyt. **(luk)**

Galerie Alfa i Biała będzie można 24 grudnia odwiedzić w godzinach od 9 do 15. Z kolei białostockie hipermarkety czynne będą do godziny 16.

Większość sklepów sieci PSS „Społem" w wigilię pracuje do godziny 16. Należące do sieci bar „Topolanka", oraz i Centrum Astoria 24 grudnia będą nieczynne. Zjeść będzie można za to w barze „Podlasie" (otwarty w godzinach 8- 15).

Sklepy sieci „Społem" będą nieczynne w pierwszy i drugi dzień świąt. W niedzielę odwiedzić będzie można za to restaurację, pub oraz cukiernię Astoria, które będą otwarte w godzinach 14-22.

Małe sklepy osiedlowe w Wigilię będą otwarte zazwyczaj do godziny 16. W pierwszy i drugi dzień świąt sklepiki będą pracować tylko w wypadku, jeśli na stanie za ladą zdecyduje się sam właściciel lub specjalnie na ten dzień zatrudniony pracownik. **(wj)**

Białystok >> Sąd ma ręce pełne roboty

Biedni przestępcy. Nie mają telefonów, więc kradną.

Święta to duże wydatki, więc każdy oszczędza jak może. Pewien Białorusin postanowił zaoszczędzić na rękawicach roboczych. Nie poprosił jednak po rabat, ale korzystając z nieuwagi pracowników przekleił metkę z kodem kreskowym z rękawic wartych 4,99 zł na te za 27,90 zł. Plan był chytry, ale jego dziwne zachowanie zauważyli funkcjonariusze ochrony, którzy zatrzymali go po odejściu od kasy.

Teraz 56-letni Stanislau Z. będzie się tłumaczył przed sądem. Trafił tam bowiem akt oskarżenia w tej sprawie. Za oszustwo, którego dokonał we wrześniu tego roku, w jednym z białostockich hipermarketów, grozi mu 8 lat więzienia.

Jak widać, przestępcy nie uznają świąt, ani urlopów. Również prokuratura nie odpoczywa. Przed świętami do sądu skierowany został też akt oskarżenia w sprawie rozboju na 11-latku. Chłopiec stał na przystanku w okolicy skrzyżowania ulic Jarzębinowej i Antoniuk Fabryczny w Białymstoku, gdy zaatakowało go dwóch młodych mężczyzn. Andrzej W. (19 l.) uderzył go w twarz i zażądał telefonu komórkowego. Po czym odszedł. Poszkodowany rozpoznał go na ulicy ponad tydzień później. **(ika)**

Społeczeństwo >> Bezdomni i osoby potrzebujące też będą mogły cieszyć się radością świąt

Pamiętamy o ubogich

Chciałbym, aby przynajmniej w ten dzień nikt (a szczególnie żadne dziecko) nie czuł się samotny i głodny – mówi ojciec Edward Konkol ze Stowarzyszenia „Droga".

Andrzej Zdanowicz
azdanowicz@wspolczesna.pl

Święta Bożego Narodzenia to czas, w którym szczególnie staramy się pomagać osobom samotnym i potrzebującym. W pomoc im zaangażowały się niemal wszystkie organizacje charytatywne z naszego regionu.

Stowarzyszenie „Droga" kończy właśnie bożonarodzeniową akcję „Zaopiekuj się Aniołkiem".

Dzięki hojności mieszkańców Białegostoku we wtorek aż 7 tys. osób potrzebujących otrzymało paczki żywnościowe ze słodyczami, wędlinami, serem, mąką, makaronem, olejem, herbatą, kawą zbożową, cukrem i suszonymi grzybami.

Wcześniej (19 grudnia) odbyła się wigilia miejska, na której każdy mógł nie tylko się najeść, ale także zabrać wigilijne potrawy do domu.

Prezenty dla dzieci

Wolontariusze „Drogi" przygotowali także świąteczne prezenty dla dzieci z ubogich rodzin.

– Chcemy je rozdać w dzień Wigilii – mówi o. Konkol. – Dlatego prosimy wszystkich naszych przyjaciół o to, by przyszli do naszej siedziby przy. ul. Ploretariackiej 21 w Białymstoku i pomogli nam rozwieść prezenty do domów dzieci. Dla wielu z nich będzie to jedyny element świątecznej atmosfery.

Stowarzyszenie przygotowało około 1,2 tys. takich świątecznych prezentów. Oprócz słodyczy i zabawek znajdują się w nich ciepłe czapki, szaliki i rękawice. Wiele dzieci, którym pomaga „Droga", otrzyma prezenty dopiero 9 stycznia podczas spotkania bożonarodzeniowego.

Pieniądze na paczki i prezenty Stowarzyszenie „Droga" pochodzą z kwest i zbiórek, w które zaangażowali się m. in. studenci, aktorzy Białostockiego Teatru Lalek, piłkarze Jagiellonii, samorządowcy oraz dziennikarze (m.in. z „Gazety Współczesnej"). Ogromną hojnością wykazali się tak sponsorzy oraz zwykli mieszkańcy Białegostoku, którzy kupowali świece i ozdoby wykonane przez podopiecznych „Drogi".



B. Maleszewska

W żywej szopce Stowarzyszenia „Droga" można było kupić ozdoby świąteczne. Konstrukcję będziemy mogli podziwiać do 9 stycznia.

Wigilia dla bezdomnych

O potrzebujących nie zapomina także białostocka Caritas. W jej ośrodkach oraz w parafiach ciągle rozdawane są paczki żywnościowe. Dary te pochodzą m.in. ze zbiórki żywności.

To nie jedyna świąteczna pomoc, na jaką mogą liczyć potrzebujący

– W dzień Wigilii w domu dla bezdomnych przy ul. Sienkiewicza w Białymstoku odbędzie się spotkanie wigilijne dla podopiecznych ośrodka – mówi Marzena Grodzka z Archidiecezji Białostockiej. – Rozpocznie się o godz. 15 mszą świętą.

Pomoc potrzebującym organizuje również prawosławny Eleos.

– Już rozpoczęliśmy wydawanie paczek żywnościowych – mówi Marek Masalski, dyrektor białostockiego Eleosu. – Do naszych podopiecznych i rodzin dzieci z świetlic socjoterapeutycznych trafiło około 500 paczek. Dodatkowo 6 stycznia zorganizujemy spotkanie wigilijne dla osób bezdomnych i ubogich (przy ul. Warszawskiej 47) oraz samotnych (w świetlicy przy ul. św. Mikołaja 1).

Jak co roku, Caritas, Prawosławnym Ośrodek Miłosierdzia „Eleos" i Diakonia Kościoła ewangelicko-augsburskiego zorganizowały sprzedaż świec w ramach Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom. W naszym regionie rozprowadzono ich około 30 tys. Sprzedaż świec Eleosu ciągle trwa można je nabyć w parafiach prawosławnych. ▲

reklama







Edukacja >> Podsumowanie świątecznej akcji charytatywnej

Uczniowie zebrali pieniądze dla chorych dzieci

Prawie 1200 zł udało się zebrać wolontariuszom z Zespołu Szkół Budowlano-Geodezyjnych w Białymstoku. Pieniądze trafią do białostockiego hospicjum dla dzieci.

Zbiórkę prowadzono między innymi podczas Tygodnia Wolontariatu, jednego z ważniejszych działań organizowanych w ramach programu „Szkoła bez przemocy". W szkole odbył się wówczas świąteczny kiermasz. Uczniowie sprzedawali na nim własnoręcznie zrobione kartki, papierowe Mikołajki-niepytki, które uprawniały posiadacza do dnia wolnego od odpytywania oraz ciasta. Największym powodzeniem wśród uczniów cieszyły się oczywiście Mikołajki. Kiermasz zorganizowali szkolni wolontariusze.

Uczniowie przygotowali w sumie około 300 kartek.

– Pocztówki sprzedawaliśmy przez cały grudzień, a dodatkowo także podczas wywiadówki szkolnej – wylicza Dorota Woińska, pedagog szkolny i koordynatorka akcji mikołajkowej. – Dzięki wsparciu proboszcza, mieliśmy także możliwość sprzedaży kartek przed kościołem pw. Matki Bożej Fatimskiej.

Zgodnie z tradycją część kartek otrzymało Stowarzyszenie Kontakt Miast Białystok–Eindhoven. Stamtąd zaś trafią do pacjentów Szpitala Psychiatrycznego w Choroszczy.

Zespół Szkół Budowlano-Geodezyjnych od lat bierze udział w programie „Szkoła bez przemocy". Do tegorocznej edycji zgłosiło się w sumie 150 placówek z całego województwa podlaskiego. To więcej niż w ubiegłym roku.

Program „Szkoła bez przemocy" prowadzi „gazeta Współczesna" wspólnie z Fundacją Orange. Partnerem jest Wydawnictwo Pedagogiczne Operon. Patronem honorowym programu jest Prezydent RP. (jsz)

Opinie

Nasi Czytelnicy skarżą się na sytuację w podlaskim PKP. Oto jeden z komentarzy:

▲ **Jan Stańczuk**
Czeremcha

Nie rozumiem, dlaczego wprowadzono takie nietrafione zmiany w rozkładach jazdy pociągów. Do tej pory miałem dogodne popołudniowe połączenie Białystok – Czeremcha, ale zostało ono zlikwidowane. Do tego w taką zimę są problemy z połączeniami autobusowymi. Drogi są zasypane i szczególnie do mniejszych miejscowości nie da się dojechać. Teraz część naszego województwa za Hajnówką została pozbawiona kontaktu z resztą kraju. Wszystko przez bałagan w polskich kolejach. Większość pociągów jest w opłakanym stanie. Jeszcze gorzej wyglądają dworce. W Hajnówce i Bielsku Podlaskim pasażerowie czekający na spóźniające się szynobusy muszą stać na mrozie, bo nie ma tam żadnej ogrzewanej poczekalni. Czy władze PKP i samorządy nie mogą dogadać się, aby coś z tym zrobić? Przecież dworce są wizytówką poszczególnych miejscowości. Wątpię, aby jakikolwiek turysta chciał wysiąść z pociągu i trafić do obskurnego, wyziębionego dworca. Mam nadzieję, ze w końcu ktoś o to zadba. W Białymstoku odremontowano dworzec PKP i teraz stanowi on ozdobę miasta. (azda)

Gm. Michałowo >> Gmina o podwyżkach, a oni...

Marzniemy w mieszkaniach



Fot. A. Chomicz

Na spotkanie przyszło około 40 mieszkańców. Gorąco dyskutowali nie tylko z przedstawicielami ZGKiM, ale też między sobą

Ponad czterdziestu mieszkańców osiedla Bondary w gminie Michałowo spotkało się w środę z kierownictwem Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Michałowie. Mieli nadzieję, że wreszcie zostanie rozwiązana sprawa ogrzewania w ich mieszkaniach, gdzie średnia temperatura sięga 13-15 stopni C. Tymczasem przedstawiciele gminy przyjechali, by zaproponować im... podwyżkę opłat za ogrzewanie. Na podpisanie aneksów do umowy mieszkańcy osiedla Bondary mają czas do końca roku. W przeciwnym razie w ich mieszkaniach może być jeszcze zimniej.

Chcemy płacić za siebie

Dziewięć bloków osiedla Bondary to nieco ponad 130 mieszkań. Powstały przed trzydziestoma laty dla tzw. wysiedleńców, którzy musieli opuścić swoje rodzinne domy i dobytek po tym, jak zdecydowano o utworzeniu w pobliżu zalewu Siemianówka. Duża część z nich (zazwyczaj to już ludzie w mocno podeszłym wieku) to właśnie lokatorzy osiedlowych bloków. Dzisiaj nie mogą powiedzieć o budynkach nic dobrego – domy w większości nie były odnawiane od lat (jedynie świetlica została wyremontowana tuż przed wyborami), na samym osiedlu brak oświetlenia, a w mieszkaniach zimno tak, że para leci z ust. Czynsze też nie należą do najmniejszych – za samo ogrzewanie trzeba płacić po ok. 300 zł miesięcznie, do tego dochodzą inne opłaty – za 60-metrowe mieszkanie średnio trzeba wysupłać ok. 600 zł.

Płaćcie jeszcze więcej

W środę zaś mieszkańcy dowiedzieli się, że grozi im około 50-proc. podwyżka opłat ciepła zimą.

– Proponujemy podwyższenie stawki za ogrzewanie z 4,60 do 6,85 zł w okresie zimowym – zapowiedziała mieszkańcom Krystyna Magnuszewska, księgowa ZGKiM. – Przy obecnej stawce zwyczajnie nie stać nas na zakup oleju opałowego.

Dlaczego? Problemy są dwa. Zakupu oleju opałowego nie może już w żadnej części subsydiować urząd miejski, jak czynił to do tej pory. Po drugie, ogromnym problemem są zaległości w opłatach sporej części – według księgowej Magnuszewskiej nawet 20 proc. – lokatorów. Obecnie zadłużenie to sięga 400 tys. zł.

– Musimy przede wszystkim znaleźć sposób na poprawienie ściągalności długów, inaczej żadna podwyżka nic nie da, a my dalej będziemy mieli w domach po 14, a nawet 12 stopni – mówił Wojciech Ostaszewski, jeden z lokatorów.

Eugeniusz Załęski, kierownik ZGKiM, zaproponował mieszkańcom stworzenie spółdzielni w miejsce działających wspólnot mieszkaniowych. Ale ludzie nie chcą o tym słyszeć. Bardziej odpowiada im zlikwidowanie liczników ciepła i solidarne opłaty od wszystkich lokatorów w zależności od posiadanego metrażu. W ten sposób nawet właściciele lokali teraz niezamieszkanych musieliby płacić za ciepło. Ale ZGKiM twardo powtarza: – Na podpisanie aneksów czekamy do 31 grudnia. Jeśli nie – zakręcamy kurek z ciepłem. **(mk)**

Pow. siemiatycki >> Odwilż powodem zagrożenia

Coraz więcej wody w Bugu

Rośnie stan wody na rzece Bug na południu województwa podlaskiego. Jak na razie eksperci uspokajają: nie ma powodów do zmartwień. Sytuacja jednak znów staje się groźna, podobnie jak rok temu.

– W środę rano o godz. 8 stan wody w stacji we Frankopolu wynosił 325 centymetrów – powiedział Piotr Tereszkiewicz ze Starostwa Powiatowego w Siemiatyczach.

Jak jednak dodał, ta ilość wody nie stwarza realnego zagrożenia. To mogłoby się pojawić, gdyby wysoka temperatura, sięgająca co najmniej 7 stopni Celsjusza, utrzymała się co najmniej przez tydzień.

Stan wody w Bugu może jednak rosnąć, ponieważ meteorolodzy zapowiadają na święta plusową (choć sięgającą maks. 3 stopnie) temperaturę i opady deszczu. **(bisu)**

Bielsk Podlaski >> Harcerze przekazali mieszkańcom ogień z Betlejem

To Światło niesie ciepło i miłość

Betlejemskie Światło Pokoju dotarło we wtorek do Bielska Podlaskiego. Przywieźli je harcerze z miejscowego hufca ZHP. Na Placu Jana Pawła II przed ratuszem rozpalili ognisko, na które zaprosili przedstawicieli lokalnych władz.

– Cieszymy się, że na tegoroczne spotkanie z Betlejemskim Światłem Pokoju przyszli szefowie wszystkich bielskich samorządów – podkreślały phm. Agnieszka Kośko i pwd. Anna Sorokin z komendy hufca ZHP.

W trakcie uroczystości przed ratuszem śpiewano pieśni bożonarodzeniowe kilku lokalnych wyznań. Przy ogniu mogli się też ogrzać zmarznięci przechodnie. Bielscy harcerze przekażą teraz Betlejemskie Światło Pokoju miejscowym instytucjom, szkołom czy przedsiębiorstwom.

BŚP to coroczna harcerska akcja przekazywania symbolicznego ognia, zapalonego w Grocie Narodzenia Chrystusa w Betlejem.

(jan)



Fot. K. Jankowski

Ogień przywieziony przez harcerzy posłużył do rozpalenia ogniska, przy którym na placu ratuszowym bawili się bielszczanie

promocja



bial

zadzwoń do reportera
Justyna Muszyńska

85 748 74 74

www.wspolczesna.pl
GAZETA WSPÓŁCZESNA
23 grudnia 2010
czwartek

Kraj >> Sikorski o wyborach prezydenckich na Białorusi:

Łukaszenko przegrał

Szef polskiego MSZ twierdzi, że Aleksander Łukaszenka nie wygrał niedzielnych wyborów prezydenckich.

Prezydent Łukaszenka przegrał te wybory. W głosowaniu wczesnym, w którym można głosować na pięć dni przed wyborami, uzyskał grubo mniej niż 50 procent i mniej niż 50 procent także w głosowaniu w niedzielę. Być może tu kryje się przyczyna tak brutalnej i nieracjonalnej reakcji – powiedział Radosław Sikorski w „Kropce nad i" w TVN24.

Polska chce sankcji

Według oficjalnych wyników, Łukaszenka uzyskał blisko 80 proc. poparcia. Wybory, w których startowało 10 kandydatów, de facto trwały od wtorku, gdy rozpoczęło się dopuszczane przez tamtejsze prawo głosowanie przedterminowe.

W niedzielę, w wieczór wyborczy w centrum Mińska milicja rozbiła wielotysięczną demonstrację i zatrzymała kilku kandydatów opozycji. Łącznie po wyborach zatrzymano ponad 600 osób.

Radosław Sikorski zaznaczył, że Polska prowadzi wobec Białorusi politykę warunkowości.

– Jeśli Białoruś się demokratyzuje, to ją zachęcamy. Jak dokonuje kroku wstecz, tak jak w niedzielę, to będzie miało swoje konsekwencje – podkreślił.

Według źródeł dyplomatycznych, Sikorski proponuje, by w reakcji na powyborcze wydarzenia na Białorusi, Unia Europejska wznowiła i rozszerzyła zamrożone jesienią 2008 r. sankcje wizowe dla przedstawicieli białoruskiego reżimu. Polska chce, by sankcjami objąć też konkretne osoby - te, które były zaangażowane w podejmowanie decyzji prowadzących do użycia przemocy wobec opozycji po wyborach prezydenckich.

Białoruś obiecuje poprawę

Wiceszef białoruskiego MSZ Waler Waraniecki powiedział w środę, że „bardzo nie chciałby", by Unia Europejska przywróciła sankcje wobec przedstawicieli władz w Mińsku.

– Będziemy tak jak wcześniej rozpatrywać możliwości realizacji wspólnych projektów, jakie strona białoruska przygotowała i skierowała do oceny w Brukseli. Chcemy iść naprzód – zapowiedział Waraniecki w radiu Swaboda. **(PAP)**

17 podejrzanych

Jak ogłosiła białoruska organizacja praw człowieka „Wiasna", aż 17 osób jest podejrzanych w sprawie karnej dotyczącej masowych zamieszek w noc wyborczą w Mińsku. Wśród nich jest sześciu byłych kandydatów na prezydenta kraju. Maksymalna kara, przewidziana za organizację nielegalnej demonstracji to 15 lat pozbawienia wolności. Za sam udział w niej grozi do 8 lat wiezienia.



reklama
BAL SYLWESTROWY
- Bogate Menu
- Konkursy z nagrodami
- Morze alkoholu do wypicia
- Fajerwerki
- Szampańska zabawa
- Cena od 190 zł/os.

CENTRUM TITANIC
15-354 Białystok, ul. Pogodna 16D

Warszawa >> Spółki kolejowe czekają na dymisje

Massel wchodzi do rządu

Andrzej Massel zostanie nowym wiceministrem infrastruktury – nieoficjalnie ustaliło radio RMF FM. We wtorek z tego stanowiska został odwołany Juliusz Engelhardt.

Massel z kolejami jest związany od 1989 roku. Obecnie jest wicedyrektorem Instytutu Kolejnictwa ds. studiów i projektów badawczych – podkreśla radio.

Jak wcześniej zapowiedział premier Donald Tusk, polskie koleje czekają dalsze zmiany personalne. Stanowiska mają stracić te osoby, które bezpośrednio odpowiadają za chaos na dworcach. – Będę oczekiwał takich decyzji, które uporządkują ten bałagan także w perspektywie wieloletniej – powiedział Tusk o zdaniach nowego wiceministra.

Trudną sytuację na kolei spowodowała zmiana rozkładu jazdy pociągów, wprowadzona 12 grudnia. Od tego czasu na dworcach zapanował chaos informacyjny. Pasażerowie nie byli w stanie uzyskać żadnej pewnej informacji o ruchu pociągów. Sytuację pogorszył atak zimy, który spowodował wielogodzinne opóźnienia składów. **(PAP)**

Płock >> Kobieta twierdzi, że ktoś próbował ją zabić

Jest śledztwo ws. siostry Olewnika

Prokuratura Rejonowa w Płocku prowadzi śledztwo w sprawie poluzowania śrub w kołach samochodu Danuty Olewnik-Cieplińskiej, siostry zamordowanego w 2003 r. Krzysztofa Olewnika.

Jak poinformowała w środę rzecznik płockiej Prokuratury Okręgowej Iwona Śmigielska-Kowalska, śledztwo prowadzone jest w sprawie narażenia na utratę życia lub zdrowia.

– Pani Danuta jechała samochodem, gdy nagle urwało się jedno koło. Przerażona zadzwoniła do mnie, co robić. Doradziłem, żeby najpierw zasięgnęła opinii biegłego rzeczoznawcy. Stwierdził on, że nie było to działanie związane z przeglądem. Samoczynne odkręcenie śrub rzeczoznawca wykluczył. Wtedy zdecydowaliśmy się, by zawiadomić prokuraturę, ale nie robiąc z tego sensacji – wyjaśnił mecenas Bogdan Borkowski, pełnomocnik rodziny Olewników. Dodał, że do zdarzenia doszło na przełomie listopada i grudnia.

– Z tego co wiem, pani Danuta jechała wtedy wolno i to ją uratowało – zaznaczył adwokat. Podkreślił, że Olewnikowie już wcześniej otrzymywali pogróżki. **(PAP)**

promocja
PKS Białystok
www.pks.bialystok.pl
WYŚLIJ SMS POD NR 72601
W TREŚCI SMS-A WPISZ: PKS.NUMER BILETU (NP. PKS.305554)
ONI JUŻ WYGRALI
DOŁĄCZ DO ZWYCIĘZCÓW
NAJBLIŻSZE LOSOWANIE 2 GRUDNIA

WYGRAJ!
CAŁOROCZNY BILET PKS!
10 BILETÓW PLATYNOWYCH
20 ZŁOTYCH I 50 SREBRNYCH
I JEDŹ ZA DARMO DOKĄD CHCESZ!
10 APARATÓW CYFROWYCH
20 IPODÓW
PULA NAGRÓD PONAD 220.000 ZŁ
4 NETBOOKI
2 PLAYSTATION 3
2 SKUTERY
Trzy kroki do wygranej
1 Kup dowolny bilet PKS Białystok
2 Wyślij SMS pod nr 72601.
W treści SMS-a wpisz: PKS.numer biletu (np. PKS.305554)
3 Wygrywaj nagrody
Całkowity koszt jednego SMS-a wynosi 2,44 zł brutto (2,00 zł netto).
Szczegóły dostępne są na stronie www.pks.bialystok.pl/loteria
TYLKO DLA KLIENTÓW PKS BIAŁYSTOK
Partnerzy medialni
Partner strategiczny
Partnerzy wspierający

redaktor odpowiedzialny
Ewa Wyrwas
85 748 74 74



www.wspolczesna.pl
GAZETA WSPÓŁCZESNA
23 grudnia 2010
czwartek

Region >> Rady ekspertów przed Bożym Narodzeniem

Bądź zdrów w święta

Możliwe jest spędzenie Bożego Narodzenie bez wyrzeczeń, paru nowych kilogramów, zdrowo i aktywnie – zachęca do tego minister zdrowia, Ewa Kopacz.

Urszula Ludwiczak
uludwiczak@wspolczesna.pl

Pamiętajmy, że podczas kilku dni obfitego biesiadowania możemy przytyć nawet 5 kilogramów a „zgubienie ich" wymaga później co najmniej pięciu tygodni wyrzeczeń – dodaje pani minister.

Rady Ewy Kopacz to element prowadzonej przez resort zdrowia kampanii społecznej pod hasłem „I love. Kochaj swoje serce. Dla zdrowia!"

Zamieniaj składniki

Na dania z wigilijnego stołu – pierogi, kutię, zupę grzybową – czekamy cały rok. Warto pamiętać, że już na etapie przygotowywania menu na świąteczny stół można umiejętnie dobrać i odchudzić składniki tradycyjnych potraw, tak aby nie straciły swych walorów smakowych, a stały się zdrowsze.

Tłustą śmietanę możemy zastąpić tą o mniejszej zawartości tłuszczu, tłuszcze zwierzęce – oliwą z oliwek z pierwszego tłoczenia, a zamiast soli zastosować przyprawy. Zamiast smażyć pierogi i ryby, możemy je upiec. Przygotowane w ten sposób dania będą i bardziej wykwintne, i zdrowsze, i bez zbędnych kalorii.

Porównajmy kaloryczność kilku świątecznych dań, przyrządzanych tradycyjnie i w zdrowy sposób:

- porcja ryby (150g) w panierce i na oleju – 410 kcal, ryba pieczona – tylko 170 kcal;
- zupa grzybowa (300g) ze śmietaną – 140 kcal, bez śmietany – 90 kcal
- 4 pierogi z kapustą i grzybami (ok. 100 g) z wody – 170 g, odsmażane na oleju – 260 kcal;

Kutia, chociaż sama w sobie zawiera sporo kalorii (100 g to ok. 280 kcal), przygotowywana jest z bogatych w składniki odżywcze orzechów i pszenicy, zawierających dużo potasu i witamin z grupy B, które wspomagają utrzymanie właściwego rytmu serca. Kapusta z grzybami to wyjątkowo zdrowe danie. Grzyby nie tylko wzbogacają smak kapusty, ale podwyższają także ilość przeciwutleniaczy w świątecznym daniu.

Kompot z suszu z kolei to najlepszy napój do świątecznego posiłku – zawarty w nim błonnik pomaga w trawieniu.

Tylko próbuj, nie objadaj się

– Podczas kolacji wigilijnej, czy świątecznego obiadu możemy spróbować wszystkich dań, ale porcje powinny być naprawdę symboliczne. Należy wybierać te potrawy, na które czekamy cały rok, a zrezygnować z tych, które mamy na co dzień. Opierajmy swoje menu na warzywach, które dostarczają nam mnóstwo witamin i składników mineralnych oraz są niskokaloryczne. Spożywajmy posiłki wolno, delektując się ich smakami – rekomenduje krajowy konsultant ds. kardiologii prof. Grzegorz Opolski.

Jak zaznaczają eksperci kampanii, poważnym błędem jest siedzenie przy stole od rana do wieczora i pojadanie bez przerwy. Pomiędzy posiłkami powinny być co najmniej trzygodzinne odstępy, które możemy przeznaczyć np. na gry sprawnościowe z najbliższymi, zabawę z dziećmi na świeżym powietrzu itp.

Nie zapominajmy o ruchu, znajdźmy koniecznie czas na spacer, lepienie bałwana, czy śnieżki. Zadbajmy o nasze serce, a na pewno się nam odwzajemni!

Ogólnopolska kampania społeczna pod hasłem „I love. Kochaj swoje serce. Dla zdrowia!" przeprowadzana jest w ramach Narodowego Programu Wyrównywania Dostępności do Profilaktyki i Leczenia Chorób Układu Sercowo-Naczyniowego na lata 2010-2012 POLKARD.

promocja

Plebiscyt >> Wybieramy zdjęcie na okładkę

Głosujcie na faworytów!



I. Aleksandra Jarosz, maluch.14



II. KACPER BEKISZ, maluch.2



III Justyna Rekuć, maluch.33



IV. Jakub Konopka, maluch.19

Już w przyszłym tygodniu poznamy zwycięzcę naszego plebiscytu „Maluch na okładkę". Zdjęcie najładniejszego dziecka w konkursie znajdzie się na pierwszej stronie noworocznego wydania „Gazety Współczesnej" już 3 stycznia. Warto więc wysłać SMS-a na swoich faworytów, tym bardziej, że nie tylko zwycięzcę czekają atrakcyjne nagrody. Wśród głosujących rozlosujemy 20 kart upominkowych o wartości 50 złotych na wykorzystanie w salonie fryzjersko-kosmetycznym Viva Studio. Znajdzie się tam kącik zabaw dla dzieci, które oprócz rodziców, też mogą skorzystać z proponowanych w studiu zabiegów.

Głosowanie potrwa do przyszłego wtorku, 28 grudnia. Póki co, decyzją Czytelników wysyłających SMS-y, na pierwsze miejsce wróciła ponownie Aleksandra Jarosz. Za nią sporym poparciem cieszy się Kacper Bekisz. Różnice liczby głosów pomiędzy tymi i kolejnymi w rankingu dziećmi są jednak niewielkie. Liczy się więc każdy SMS. Głosujmy! **(ika)**



V. Amelia Wolińska, maluch.42



VI. Wiktor Sojko, maluch.37



VII. Jakub Łupiński, maluch.23



VIII. Kinga Pilch, maluch.30

ZASADY GŁOSOWANIA

Wyślij SMS na numer 72466 wpisując w treści maluch.XX, gdzie w miejsce „xx" należy wpisać numer przypisany do każdego dziecka, np maluch.48. Koszt SMS: 2,44 zł z VAT. Jedna osoba może wysłać dowolną liczbę SMS-ów. Zdjęcia wszystkich dzieci biorących udział w Plebiscycie i bieżące wyniki głosowania na stronie: www.wspolczesna.pl/maluch

promocja

Region >> Planujecie ślub? Plebiscyt Czar Par jest właśnie dla Was.

Zostańcie Parą Roku 2010. Przyjęcie weselne czeka

Nasz plebiscyt to wspaniała okazja dla wszystkich par, które planują ślub. Jeśli zostaniecie wybrani Parą Roku 2010, wygracie bezpłatne przyjęcie weselne w Hotelu Wojciech w Augustowie.

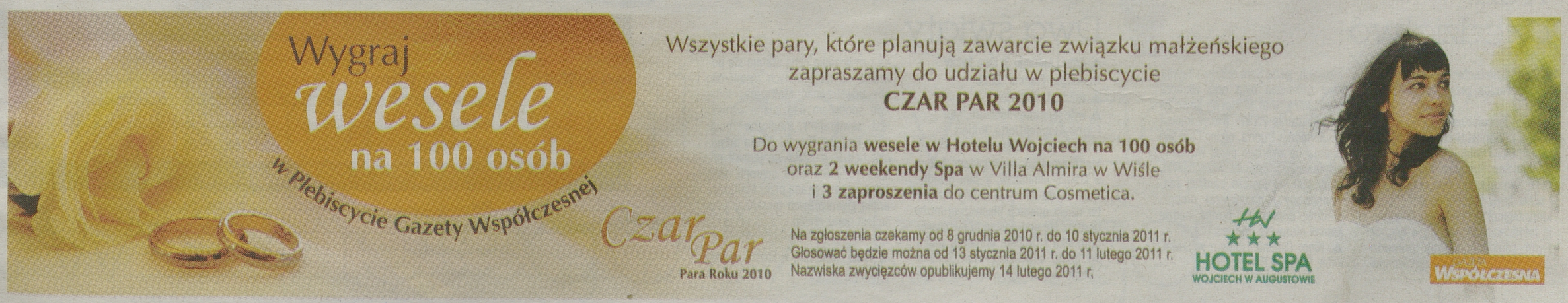
Będziecie mogli zaprosić na nie aż 100 osób. Na ustalenie listy gości macie sporo czasu. Wesele należy zorganizować do listopada 2012 r. To nagroda warta ponad 12 tys. zł.

Zdobywcy drugiego i trzeciego miejsca otrzymają weekendy spa w Villa Almira w Wiśle.

Aby wziąć udział w plebiscycie, wystarczy wypełnić i przysłać do nas kupon, który drukujemy na łamach naszej „Gazety" i wysłać go na adres: Media Regionalne Sp. z o.o. Oddział w Białymstoku, ul. św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok. Zgłoszenia przyjmowane są także za pośrednictwem strony internetowej www.wspolczesna.pl, telefonicznie pod nr 85 748 96 55 lub mailowo, pisząc na adres wioleta.wilinska@mediaregionalne.pl.

Termin nadsyłania zgłoszeń mija 10 stycznia. Laureatów wybiorą nasi Czytelnicy w głosowaniu SMS-owym.

Regulamin konkursu dostępny jest w siedzibie naszej redakcji oraz na stronie www.wspolczesna.pl/czarpar. **(azda)**



>>

Opowieści z Narnii.

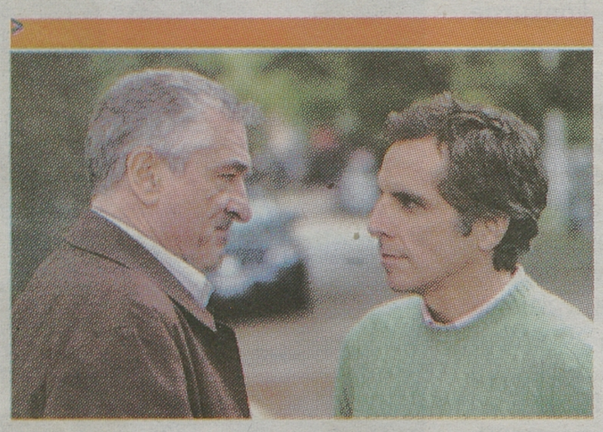


▲ Opowieści z Narnii. Podróż wędrowca do świtu.
Fantasy, Wielka Brytania 2010
▲ Reż.. Michael Apted
▲ Wyk. Skandar Keynes , Michael Petroni , Georgie Henley

Lucy i Edmund Pevensie wraz z kuzynem Eustace powracają do krainy Narnii. Tam ponownie spotykają księcia Kaspiana. Wraz z nim wsiadają na pokładek statku „Wędrowcem do Świtu".

Wspólnie udają się do krainy, z której pochodzi Aslan. Zanim tam dotrą, po drodze będą musieli zmierzyć się z wszelkiej maści wojownikami, krasnalami oraz smokami. Jak zakończy się ta niezwykła wyprawa?

▲ **Kino:** Helios w Białymstoku, Cinema Lumiere w Suwałkach, Iskra w Augustowie.



Poznaj naszą rodzinkę

▲ **Poznaj naszą rodzinkę**
Komedia, USA 2010
▲ **reż.: Paul Weitz**
▲ **wyk.:** Teri Polo , Robert De Niro , Jessica Alba

Kolejna część zabawnych perypetii bohaterów znanych z filmów „Poznaj mojego tatę" i „Poznaj moich rodziców". Tym razem rodziny Fockerów i Byrnesów z niecierpliwością oczekują narodzin pierwszego wnuka.

Kontynuacja przeboju "Poznaj moich rodziców". Po 10 latach, kiedy to Greg jest już ojcem dwóch małych Fockersow, coraz lepiej mu się wiedzie - „ukochany teść" (Robert de Niro) ciągle jest podejrzliwy w stosunku do swojego „ulubionego zięcia". Kiedy cała rodzina jest w komplecie i pojawia się ex narzeczony Pam, Greg musi udowodnić, że jest prawdziwą głową rodziny ...

▲ **Kino:** Helios w Białymstoku.

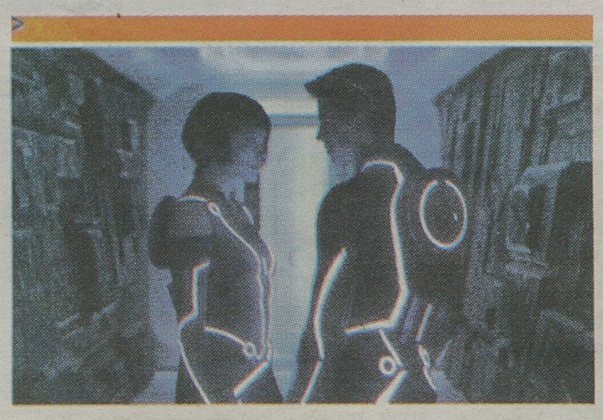


Zwerbowana miłość

▲ **Zwerbowana miłość**
Sensacyjny, Polska 2008
▲ **reż: : Tadeusz Król**
▲ **wyk.:** Krzysztof Stroiński , Robert Więckiewicz , Tadeusz Król

Historia oparta na autentycznych wydarzeniach 1989 r. Odchodząca ekipa rządząca przemyca przez granicę tajne dokumenty.
Andrzej (Robert Więckiewicz) i Siejka (Krzysztof Stroiński), agenci służb specjalnych, planują misterny międzynarodowy przekręt. Stawką są grube pieniądze i tajne dokumenty. Żeby zrealizować intrygę, potrzebują odpowiedniej kobiety - wciągają więc do akcji niczego nie podejrzewającą Annę (Joanna Orleańska). Nieoczekiwanie między Andrzejem i Anną wybucha gorące uczucie. Niestety kobieta odkrywa, że jest tylko pionkiem w grze bezwzględnych agentów. Postanawia wziąć sprawy w swoje ręce i z pomocą przyjaciółek zrealizować śmiały, niebezpieczny plan.

▲ **Kino:** Helios w Alfie w Białymstoku.



Tron. Dziedzictwo

▲ **Tron. Dziedzictwo**
Science Fiction, przygodowy, USA 2010
▲ **reż.: Joseph Kosinski**
▲ **wyk.:** Garrett Hedlund , Edward Kitsis , Olivia Wilde

27-letni Sam Flynn jest synem genialnego wynalazcy komputerowego i szefa firmy Encom, Kevina Flynna, który zaginął w 1989 roku. Otrzymuje informację świadczącą o tym, że Flynn senior żyje. Trop prowadzi do opuszczonego salonu gier komputerowych, gdzie Sam odkrywa tajemnicę zniknięcia ojca oraz wkracza w wirtualny świat, w którym Kevin żył przez ostatnie 25 lat. Wraz z lojalną powierniczką Quorrą, ojciec i syn wyruszają na wyprawę przez wizualnie olśniewający, cyfrowy wszechświat, który stał się jeszcze bardziej zaawansowany i nadzwyczaj niebezpieczny. Uratowanie Kevina będzie jednak niezwykle trudne...

▲ **Kino:** Cinema Lumiere w Suwałkach, Helios w Białymstoku.



Artur i Minimki 3: Dwa światy

▲ **Artur i Minimki 3: Dwa światy**
Animacja, Francja 2010
▲ **reż.: : Luc Besson**
▲ **wyk:** Freddie Highmore, Mia Farrow, Gabriel Liotta, Robert Stanton, Mike Powers więcej

Maltazarowi udaje się uwięzić Artura w krainie Minimków, a sam przedostaje się do świata ludzi. Zły charakter dzięki operacji plastycznej może podszyć się pod postać prawdziwego człowieka i próbuje odnaleźć drogę do domu dziadków. Artur, Selenia i Betamesz nie dają jednak za wygraną i za wszelką cenę starają się powrócić do rzeczywistych rozmiarów, aby powstrzymać Maltazara. Jedynym sposobem na zmianę wzrostu jest zawierający magiczne moce miód Królowej Pszczół. Trójka przyjaciół będzie musiała się jednak pospieszyć, jeżeli chce uchronić swój świat przed zbieraną przez Maltazara armią gigantycznych moskitów. Czasu jest coraz mniej!

▲ **Kino:** Millenium w Łomży, Polonia w Ełku.

KINA > BIAŁYSTOK

FORUM
(tel. 85-742-23-70) Białystok, ul. Legionowa 5

tytuł	godzina
piątek, sobota, niedziela - kino nieczynne	

KINO HELIOS
Galeria Biała, ul. Czesława Miłosza 2, (tel. 85 710 81 90), www.heliosnet.pl

tytuł	godzina
piątek - kino nieczynne, sobota, niedziela	
3D Tron. Dziedzictwo	10.00 – brak seansu 25.12, 12.45, 15.45, 18.30, 21.15.
Megamocny	17.30.
3D Opowieści z Narnii. Podróż wędrowca do świtu	10.30 – brak seansu 25.12, 13.00, 15.30, 18.00, 20.30.
Poznaj naszą rodzinkę	11.45 – brak seansu 25.12, 14.45, 16.30, 18.45, 21.00.
Opowieści z Narnii. Podróż wędrowca do świtu	9.30 – brak seansu 25.12, 12.00 – brak seansu 25.12, 14.30, 17.00, 19.30, 22.00.
Pogrzebany	20.45.
Maczeta	19.45, 21.45.
Harry Potter i Insygnia Śmierci cz. 1	10.00 – brak seansu 25.12, 13.00, 16.00, 19.00.
Dla niej wszystko	15.00, 18.15.
Ostatni egzorcyzm	22.00.
Skrzydlate świnie	13.30, 17.45.
Śniadanie do łóżka	11.30 – brak seansu 25.12, 15.45, 20.00, 22.15.
Artur i Minimki: Dwa światy	10.15 – brak seansu 25.12, 12.15 – brak seansu 25.12, 14.15, 16.15.
Mysi Agenci	11.15 – brak seansu 25.12, godz. 13.15.

Bilety: pn.-czw. normalny – 18 zł, ulgowy – 16 zł, pt.-ndz. normalny – 21 zł, ulgowy – 18 zł.

KINO HELIOS
Galeria Alfa, ul. Świętojańska

tytuł	godzina
piątek - kino nieczynne, sobota, niedziela	
3D Tron. Dziedzictwo	20.00.
Opowieści z Narnii: Podróż wędrowca 3D	10.00 – brak senasu 25.12, 12.30, 15.00, 17.30.
Poznaj naszą rodzinkę	11.00 – brak seansu 25.12, 13.30, 15.45, 18.00, 20.15.
Zwerbowana miłość	10.45 – brak seansu 25.12, 13.00, 15.00, 17.00, 19.00, 21.00.
Mr. Nobody	11.15 – brak seansu 25.12, 14.00, 16.45, 19.30, 22.15.
Och, życie	12.15 – brak seansu 25.12, 16.30, 19.15.
Maczeta	21.45.
Harry Potter i Insygnia Śmierci cz. 1	9.30 – brak seansu 25.12, 12.30, 15.30, 18.30, 21.30.
Śniadanie do łóżka	10.15 – brak seansu 25.12, 14.30, 18.45, 20.45.
Artur i Minimki 3: Dwa światy	11.15 – brak seansu 25.12, 13.15, 15.15, 17.15.

Bilety: pn.-czw. normalny – 18 zł, ulgowy – 16 zł, pt.-ndz. normalny – 21 zł, ulgowy – 18 zł.

TEATRY > BIAŁYSTOK

BIAŁOSTOCKI TEATR LALEK, ul. Kalinowskiego 1, 742-50-31, www.btl.bialystok.pl

Brak spektakli.

TEATR DRAMATYCZNY im. Aleksandra Węgierki, ul. Elektryczna 12, tel. 85 74 99 196 sekretariat@dramatyczny.pl

Brak spektakli.

TEATR ARKADIA, ul. Św. Rocha 23 (byłe kino Syrena)

Brak spektakli.

KINA > BIAŁOSTOCCZYZNA

kino	tytuł	godzina
Międzyrzec Podl. SŁAWA	Zakochany Wilczek	sobota, niedziela
	Skrzydlate świnie	sobota, niedziela

KINA > SUWALSZCZYZNA

kino	tytuł	godzina
Suwałki CINEMA LUMIERE	Opowieści z Narnii. Podróż wędrowca do świtu 3D	(sb.), 15.00, 17.30, 20.00, (ndz.), 12.30, 15.00, 17.30, 20.00
	Zaplątani	(sb.), 15.15, (ndz.), 13.15, 15.15
	Opowieść Wigilijna 3D	(ndz.), 13.30
	Och, życie	(sb.,ndz.), 17.15, 19.30
	Tron. Dziedzictwo 3D	(sb.,ndz.), 15.30, 18.00, 20.30
Augustów ISKRA	Opowieści z Narnii. Podróż wędrowca do świtu 3D	(sb.), 16.00, 18.30, (ndz.), 14.00, 16.30, 19.00

Bilety w cenie: 15zł (20 zł 3D) - normalny, 13zł (18 zł 3D) - ulgowy

KINA > MAZURSKIE

kino	tytuł	godzina
Ełk POLONIA	24-25.12 - kino nieczynne	
	Amerykanin	(ndz.), 17.45
	Ostatni egzorcyzm	(ndz.), 19.45
	Artur i Minimki 3: Dwa światy	(ndz.), 16.00

KINA > ŁOMŻYŃSKIE

kino	tytuł	godzina
Łomża MILLENIUM	24-25.12 - kino nieczynne	
	Artur i Minimki 3: Dwa światy	(ndz.), 16.00
	Och, życie	(ndz.), 17.45
	Dla niej wszystko	(ndz.), 20.00

KINA > OSTROŁĘCKIE

kino	tytuł	godzina
JANTAR Ostrołęka	Mysi Agenci	(ndz.), 14.00, 16.00
	Zemsta futrzaków	(ndz.), 18.00
	Skrzydlate świnie	(ndz.), 20.00

magaz… …dzień

23 grudnia 2010
czwartek
249(17183)



T. Chomicz

Któż z nas nie pamięta napięcia, jakie towarzyszyło nam w dzieciństwie, kiedy czekaliśmy na przybycie świętego Mikołaja? Albo niecierpliwości, kiedy już zaczynaliśmy wątpić w jego istnienie i z szukaliśmy po szafkach ukrytych przez rodziców prezentów... Cudne wspomnienia słodkiego dzieciństwa. Okazuje się jednak, że są wśród nas i tacy, którzy wierzą w Mikołaja do dziś...

>>4

Jak przestaliśmy wierzyć w świętego Mikołaja

w magazynie

Dorota Naumczyk
dnaumczyk@wspolczesna.pl

Mikołaj mieszka w Laponii i w naszej wyobraźni – twierdzi ksiądz Janusz Kozłowski, który spotkał świętego Mikołaja. Na spotkanie z nim wyruszył na rowerze z Suwałk w środku lata. Gdzie znalazł tego, który spełnia życzenia dzieci z całego świata? – można przeczytać na str. 5.

Na str. 11 zaś można znaleźć rozmowę z Tomaszem Zubilewiczem, prezenterem pogody w TVN-ie, który ma... pretensje do świętego Mikołaja? Dlaczego? O tym w tekście ***„Lubię ciepełko”***.

Polecamy również rozmowę z Ireną Jarocką, która po prawie 20-letnim pobycie w Stanach Zjednoczonych zdecydowała się na powrót do ojczyzny. To będą jej pierwsze od wielu lat święta w Polsce. Dlaczego jest to dla niej tak ważne i dlaczego 2011 rok będzie znaczący w jej życiu? Odpowiedzi na te pytania można znaleźć w tekście ***„Jestem chora na Polskę”*** (str. 6/7).

Warto przeczytać też o ludziach z pasją. Takimi właśnie są Halina i Maciej Mackiewiczowie, którzy w Przełomce na suwalszczyźnie zbudowali dom z gliny. Pomagała im w tym cała wieś, a nawet... afrykańska księżniczka. Jak i po co stawia się takie budowle? Warto zajrzeć na str. 8 do tekstu ***„Dom zbudowali z... ziemi”***.

Wielkiej pasji trudno też odmówić bohaterom tekstu ***„Rycerze XXI wieku”*** (str. 10). Najpierw bowiem wydają oni na swoje rycerskie stroje po 7 tysięcy złotych, a potem, czy to upał czy deszcz, walczą w nich w pocie czoła z podobnie odzianym przeciwnikiem.

Kolejny tekst, jaki możemy znaleźć w tym Magazynie, dotyczy „rycerza” żyjącego na przełomie XVI i XVII wieku – hetmana Stanisława Żółkiewskiego. ***„Zdobywca Kremla”*** (str. 16/17) to opowieść o dziadku króla Jana III Sobieskiego, który stał się symbolem klęski i upokorzenia carskiej Rosji. Zdobył on w 1610 roku Kreml, pojmał cara i w kajdankach przywiózł go do Warszawy.

Miłej lektury i wesołych świąt!

przegląd tygodniowy

Zbadały się i dostały kasę



>> Dziewięć pań z woj. podlaskiego wygrało pieniądze za to, że zrobiły badania mammograficzne.

>>piątek

Zaopiekuj się aniołkiem



>> W zbiórce pieniędzy dla biednych dzieci wzięli udział m.in. dziennikarze „Współczesnej” i piłkarze Jagiellonii.

>>niedziela

Nie chcemy tych pociągów



>> Do rąk marszałka woj. podlaskiego trafiła petycja w sprawie zmiany rozkładu jazdy pociągów.

>>poniedz.

Marszałek Żywno? Nie!



>> Obecny wojewoda Maciej Żywno nie będzie marszałkiem – zdecydowali radni wojewódzcy.

>>poniedz.

Suwałki mają aqua park



>> Suwalczanie doczekali się otwarcia aqua parku. Mają do dyspozycji baseny i kilka zjeżdżalni.

>>wtorek

Zrobiłam to dla siebie i rodziny, oni mnie potrzebują. Mam 13-letniego syna na utrzymaniu – to hasło zachęcające do zrobienia badania mammograficznego, autorstwa Alicji Klemensowicz z Horodnian, zajęło pierwsze miejsce w naszym regionie w ogólnopolskim konkursie w ramach kampanii „Polecam Mammografię”. W piątek podlaskie laureatki tego konkursu otrzymały nagrody – bony na kwotę od 200 do 700 zł. A wystarczyło zrobić badanie i wymyśleć hasło...

W niedzielę dziennikarze „Gazety Współczesnej” wzięli udział w bożonarodzeniowej kweście „Zaopiekuj się aniołkiem” zorganizowanej przez białostockie Stowarzyszenie „Droga”. Wśród wolontariuszy byli też przedstawiciele białostockiego magistratu, piłkarze i zarząd Jagiellonii. W sumie przez cały weekend udało się zebrać 11 tysięcy zł. Ojciec Edward Konkol, szef Stowarzyszenia, planuje, że paczki żywnościowe, które powstaną dzięki dobrym sercom darczyńców trafią do ok. 7 tys. osób. W paczkach ma być m.in.: kiełbasa, szynka, olej, śledzie, cukier, słodycze. Przygotowanych zostanie też 1400 paczek dla białostockich dzieci. Kilkaset z nich trafi do najmłodszych w dzień Wigilii, pozostałe – 9 stycznia. Dzieci dostaną słodycze i zabawki, ale też np. czapki, szaliki, rękawiczki.

W poniedziałek do Urzędu Marszałkowskiego w Białymstoku trafiła petycja w sprawie zmiany rozkładu jazdy pociągów. Podpisało się pod nią kilkuset mieszkańców naszego regionu, którzy są niezadowoleni z nowych rozkładów. „Teraz spóźniamy się do pracy, do szkoły i na studia, albo jak wyjdziemy wcześniej, to po kilka godzin czekamy na dworcach i potem podróżujemy w ścisku” – tłumaczą ci, którzy podpisali się pod petycją do marszałka. Podpisy zbierały dwie studentki z Łap: Agata Jędrzejewska i Monika Piszczatowska. Również one w miniony poniedziałek petycję zaniosły i złożyły w Urzędzie Marszałkowskim. Zmiany w rozkładach jazdy może bowiem zatwierdzić jedynie ta instytucja.

Na poniedziałkowej sesji sejmiku wojewódzkiego nie udało się wybrać marszałka województwa podlaskiego. Kandydat na marszałka Maciej Żywno – obecny wojewoda podlaski, wskazany na tę funkcję przez premiera Donalda Tuska, przepadł w głosowaniu. Pikanterii sprawie dodaje to, że przeciwko niemu byli nawet niektórzy członkowie z rodzimej partii, Platformy Obywatelskiej. Z obliczeń samych radnych PO wynika bowiem, że nie zagłosowało na niego (albo wstrzymało się od głosu) aż czterech z jedenastu jej przedstawicieli. Żywno dostał zaledwie 9 na 29 możliwych głosów poparcia (przy 13 przeciw i 7 wstrzymujących się). Termin kolejnej sesji wyznaczono na 10 stycznia.

W środę w Suwałkach został oficjalnie otwarty długo wyczekiwany aqua park, a w nim: basen rekreacyjny, basen do nauki pływania, brodzik dla dzieci, mnóstwo zjeżdżalnii i... sztuczna rzeczka. Inwestycja kosztowała ponad 40 mln zł.

kronika wypadków umysłowych

Kolejowy filozof

Konrad Kruszewski
konrad@wspolczesna.pl

Czy Państwo czujecie się usatysfakcjonowani? Bo ja bardzo. Mówię tu o przeprosinach, którymi uraczyła nas kolej. Wiem, że prezes Kaczyński tej satysfakcji nie odczuwa. Byle kolejowy prezes, albo nawet i minister infrastruktury mają zbyt niską rangę, żeby go przeprosić. Jedynie prezydent, oczywiście przynajmniej Rosji, mógłby go przeprosić, a i to nie wiadomo z jakim skutkiem.

Wróćmy jednak do naszych kolejowych urzędników, bo przecież nie do kolejarzy, którzy już dawno zauważyli, że taka firma jak PKP nie ma prawa funk-



cjonować i jedyne, co ich jeszcze dziwi, to to, że nie wiedzieć czemu niektóre pociągi ciągle jeżdżą. Kolejowi urzędnicy zaś, z ministrem na czele – odwrotnie – nieustannie dziwią się, że jakiś pociąg miał kilka godzin spóźnienia, w związku z czym iluś obywateli nie dojechało do pracy, nie zdążyło na pogrzeb, albo i na wesele. I dlatego przepraszają.

Mnie najbardziej spodobała się ta część opublikowanych w prasie (w formie całostronicowego ogłoszenia) przeprosin, która jest właściwie życzeniami, jak rozumiem, pod choinkę. Te życzenia w formie ogłoszenia były tylko w gazetach ogólnokrajowych (widocznie w PKP nie wiedzą, że dzięki temu nie dotarły one do kilku milionów czytelników prasy regionalnej), w związku z tym przytaczam ich fragment w dosłownym brzmieniu: „Wyrażamy nadzieję, że mimo ostatnich złych doświadczeń, w podróż do bliskich w nadchodzące święta Bożego Narodzenia wybierzecie się Państwo koleją, a czas spędzony w pociągu będzie chwilą wytchnienia przed spotkaniami w rodzinie". Podpisane: Kolejarze z grupy PKP.

Nie wiem jak Państwo, ale ja z tego zaproszenia do podróży skorzystam, bo wiem, że ta chwila wytchnienia będzie niesamowicie długa. Skorzystam, mimo że z usług polskich kolei dobrowolnie zrezygnowałem kilkanaście lat temu, jak tylko zrozumiałem, to co rozumieją wszyscy szeregowi kolejarze, że nigdy i nigdzie nie będą oni mnie w stanie dowieźć na czas. Taka jest tam u nich zasada. I ta zasada leży u podstaw, a właściwie u podkładów. Ale teraz skorzystam, bo jak ktoś mi proponuje chwilę wytchnienia, to jest to bezcenne. Zwłaszcza, że może ona trwać od kilku do kilkunastu godzin.

Wiadomo, co cię czeka u celu podróży świątecznej. Rodzina!!! Czyli gderliwa teściowa, która nie omieszka ci przypomnieć, że jej córeczka miała tylu wspaniałych adoratorów, więc musiała mieć zaburzenia umysłowe, aby wybrać ciebie. Upierdliwy teść, który po raz dziesiąty pouczy cię, jak należy instalować lampki na choince, żeby się nie przepalały i wyrazi zdziwienie, że ty, niby taki wykształcony, a prostego kontaktu nie potrafisz naprawić. Żona, która razem z dziećmi już kilka dni wcześniej pojechała do rodziców, z pretensjami, że nawet na Wigilię przyjeżdżasz w ostatniej chwili, bo praca, a nie rodzina jest dla ciebie najważniejsza. Rozwrzeszczane dzieci dopominające się kosztownych prezentów. Siostra żony z mężem, który to mąż zarabia w miesiąc tyle, ile ty przez rok i oboje nie omieszkają ci o tym przypomnieć. Ponownie twoja żona, która męża siostry uzna za wzór mężczyzny potrafiącego zadbać o godny byt swojej rodziny. Dzieci szwagierki, czyli małe snoby, które dadzą twoim dzieciom do zrozumienia, dlaczego ich prezenty są lepsze i ile trzeba za nie zapłacić. Słowem – u celu czeka cię piekło!

A tu, w pociągu, chwila wytchnienia. Nogi cię nie bolą, bo jakimś cudem siedzisz. Jednostajny stukot kół ukołysałby ciebie do snu, gdyby tak nie p....ziło przez nieszczelne okna. Ale taki stukot może skłonić cię do medytacji nad miłosierdziem ministra infrastruktury, który, żeby zamieścić te życzenia w gazetach musiał pozbawić aż trzech kolejowych prezesów rocznej premii. Już wiesz, bo głupi nie jesteś, że ci prezesi tych premii wcale nie dostali, tak samo zresztą jak w poprzednich latach, więc dialektycznie możesz zastanawiać się, jak można odebrać coś, czego się nie dało. Ot, taka zagadka metafizyczna, albo ontologiczna, jak kto woli. Dzięki takiej medytacji wkraczasz w rejony dostępne tylko wielkim filozofom i prorokom. Pomyśleć, że oni musieli swoje medytacje wzmacniać na przykład wielotygodniowym postem na pustyni, gdzie bywało, zwłaszcza w nocy, że pi...ziło jak na kolei. A tym masz to wszystko na miejscu w cenie biletu. Chciałeś pustynię – masz, bo pogrążony w medytacji nawet nie zauważyłeś, że twój pociąg już od kilku godzin stoi na jakimś zadupiu, więc przestało wiać przez nieszczelne okna, za to kaloryfery rozpoczęły

Kolejowy prezes Andrzej Wach powiedział we wtorek przez media, że teraz kolej będzie stawiała na wrażliwość i że on, prezes Wach, od sześciu lat próbuje wdrożyć wśród swoich pracowników „filozofię, że pasażer jest najważniejszy". Bezskutecznie. Zapytałem zatem o tę filozofię znajomego kolejarza. – Jakim cudem – odpowiedział – pasażer może być na kolei najważniejszy? Czy pasażer bez lokomotywy pojedzie? Nie. A lokomotywa bez pasażera?

pracę na ful, tak, że temperatura jest taka, jak pod murami starożytnej Jerozolimy. Nic – tylko prorokować. I ten zapach niezliczonych par nóg, które nie są w stanie w tym upale wytrzymać w butach.

Z medytacji na chwilę wyrywa cię komunikat, że zaoferowana ci przez kolej chwila wytchnienia może się wydłużyć do 11 godzin, więc rozpoczynasz modlitwę, żeby wydłużyła się jeszcze bardziej, tak abyś nie zdążył na te koszmarne święta. I nawet nie wiesz, jak wielkie masz szanse, aby choć raz w życiu twoja modlitwa została wysłuchana.

Kolejowy prezes Andrzej Wach powiedział mi we wtorek przez media, że teraz kolej będzie stawiała na wrażliwość i że on, prezes Wach, od sześciu lat próbuje wdrożyć wśród swoich pracowników „filozofię, że pasażer jest najważniejszy" (bo jak się okazuje to jest filozofia). Bezskutecznie. Zapytałem zatem o tę filozofię znajomego kolejarza. – Jakim cudem – odpowiedział – pasażer może być na kolei najważniejszy? Czy pasażer bez lokomotywy pojedzie? Nie. A lokomotywa bez pasażera?

Pozostawiam Was z tą „filozofią" na święta, zwłaszcza jeśli spędzacie je w ofiarowanej przez PKP chwili wytchnienia.

regionalki

Nie oślepnie na święta

W Bargłowie Dolnym (pow. augustowski) straż graniczna wykryła stodołę, w której przemytnicy destylowali hektolitry skażonego spirytusu. Zatrzymano 8 tysięcy litrów alkoholu i ani jednego człowieka. Nasz portal internetowy zatytułował tę informację: „Na szczęście nikt nie oślepnie na święta.

No to co to za święta?!

Białostocka utrata dziewictwa

Oto internetowy anons pewnej białostoczanki, która nie dość, że chciałaby stracić dziewictwo, to jeszcze na tym zarobić: „Teraz jestem w pełni dojrzała do tej decyzji i naprawdę chcę to zrobić. Nie należę do szczupłych kobiet, ale wiem że są Panowie, którym podobają się lekko zaokrąglone kształty i spory, jędrny biust. Jeśli chodzi o wiek, bez obaw, nie mam 40, ani 30 lat. Mam znacznie mniej, ale jak czytam inne ogłoszenia i widzę dziewczynkę, która w wieku 14 lat oferuje dziewictwo – zdaje się że chyba świat uciekł nieco do przodu, a ja zostałam w tyle. (...) Jeśli chodzi o kwotę oczekuję praktycznej, realnej sumy , rozważę każą propozycję".

Podsumujmy: Gruba, niemłoda, ciągle dziewica. I głupia, bo sądzi, że ktoś jej za to zapłaci.

Kolację je na śniadanie

W Białymstoku przy ulicy Berlinga pewna kobieta gotowała obiad o pierwszej w nocy. Tak ciekawie, że zostawiła garnek na gazie i poszła spać. I tylko dzięki strażakom się obudziła.

Skoro obiad gotuje po północy, to o której ona je kolację?

Rozum powiatowego złodzieja

W Ełku gościł złodziej z powiatu giżyckiego. Z finezją pawiana wyrwał na ulicy torebkę pewnej ełczance i rzucił się do ucieczki. W jej trakcie wyjął z torebki portfel, a torebkę wyrzucił. Następnie wyjął z portfela 40 zł, a portfel wyrzucił na dach. Okazało się, że w portfelu zostało jeszcze 800 zł.

Wykazał się taką inteligencją, że po prostu musieli go złapać.

Lepiej w zaspie

Z komunikatu bielskiej policji: „Wczoraj o godzinie 13 dyżurny KPP w Bielsku Podlaskim otrzymał informację od dyspozytorki pogotowia o kobiecie leżącej w zaspie śnieżnej. Na miejscu okazało się, że jest to 39-letnia mieszkanka gminy Bielsk Podlaski. Kobieta była nietrzeźwa. Po zbadaniu jej przez lekarza, funkcjonariusze dowieźli kobietę do miejsca zamieszkania. Tam oddali pod opiekę byłego męża.

Choć ona od byłego wolała w zaspie.

(kk)

Tradycja >> Świąteczne wspomnienia z dzieciństwa

Jak przestaliśmy wierzyć w świętego



Starszy brat rozwiał moje wątpliwości co do św. Mikołaja – mówi Małgorzata Wnuk.

Wiara w św. Mikołaja to nieodłączny element dzieciństwa. Podobnie jak wymarzone prezenty, które znajdowaliśmy pod choinką. A jak traciliśmy wiarę w św. Mikołaja?

Urszula Ludwiczak
uludwiczak@wspolczesna.pl

Któż z nas nie pamięta, jak w dzieciństwie buszował po domu, usiłując znaleźć „dowody" na nieistnienie Mikołaja? Albo jak bacznie przyglądaliśmy się wystającym mu spod długiego płaszcza butom, które dziwnie przypominały te dziadkowe... Jako dorośli zazwyczaj tęsknimy za tamtymi, jakże rozkosznymi czasami słodkiego dzieciństwa. I chcemy żeby Mikołaj nadal do nas przychodził...

Nie ma to jak starszy brat

– W Mikołaja przestałam wierzyć dość wcześnie, w wieku 7-8 lat, za sprawą mego starszego brata Grześka – wspomina Małgorzata Wnuk, rzecznik Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Białymstoku. – Pokazał mi szafę, w której rodzice chowali prezenty i nawet dla takiego szkraba nie było wielkim wyzwaniem rozwiązać tajemnicę, że zamiast Mikołaja prezenty kupują rodzice... Potem wystarczyło podczas kolejnych Wigilii doskonale odgrywać zaskoczenie, zdziwienie i radość. Robiliśmy to z taką wprawą, że oficjalnie przesłałam wierzyć w Mikołaja dopiero jako nastolatka.

Marek Tyszkiewicz, aktor z białostockiego Teatru Dramatycznego był w III klasie szkoły podstawowej, gdy jego wiara prysła. I to nie za sprawą bardziej uświadomionych kolegów, ale... dociekliwości.

– Dostałem wtedy pod choinkę wymarzony magnetofon – opowiada. – To było duże wydarzenie, bardzo się cieszyłem. Ale jako że byłem niezmiernie dociekliwym dzieckiem, wyczaiłem, że na karcie gwarancyjnej magnetofonu jest podpis mojej mamy. Rozczarowałem się niezmiernie i przestałem wierzyć w świętego.

W bardziej dramatycznych okolicznościach wiarę w świętego stracił zaś wiceprezydent Białegostoku Tadeusz Arłukowicz:

– Pamiętam, że wcześniej zawsze bezgranicznie wierzyłem w Mikołaja, czekałem na niego – opowiada. – Zawsze przychodził do nas na rodzinną Wigilię, która odbywała się u dziadków w Kętrzynie.

Kiedy mały Tadzio miał 6 lat, Mikołaj przyniósł mu wór prezentów i zimne ognie. – I spytał mnie, czy jestem grzeczny, czy słucham rodziców, a potem, czy jestem odważny. I skoro tak, to kazał mi chwycić zimny ogień, twierdząc, że jest zimny. Chwyciłem i się poparzyłem. I z tą chwilą przestałem w niego wierzyć. Nie mogło tak przecież być, że prawdziwy święty Mikołaj kazałby dziecku zrobić coś tak przykrego. Gdy w następnym roku Mikołaj przyniósł mi jakąś rózgę, to się tym już wcale nie przyjąłem, bo wiedziałem, że jest nieprawdziwy.

Czesław Renkiewicz, prezydent Suwałk, pamięta z kolei jak we wczesnym dzieciństwie odkrył z innymi dziećmi z rodziny, że Mikołajem jest dziadek. A Rozalia Mancewicz, Miss Polonia 2010, wielką mistyfikację odkryła w II klasie podstawówki: – Tata kazał mi wynieść śmieci i wtedy zobaczyłam, że w naszym samochodzie leży dużo prezentów – opowiada. – Potem te same pakunki zobaczyłam pod choinką...

Tomasz Andrukiewicz, prezydent Ełku, pierwsze zwątpienie w istnienie świętego miał w wieku 6-7- lat. – Razem z bratem buszowaliśmy po domu i odkryliśmy schowane wysoko w szafie prezenty, które potem znalazły się pod choinką – wspomina. – Oczywiście rodzice natychmiast nam wytłumaczyli, że to Mikołaj je przyniósł, ale kilka dni wcześniej, bo jednego dnia do wszystkich dzieci by nie zdążył... Trochę nas to uspokoiło. Pamiętam też, że zawsze baliśmy się, że jak nie ma śniegu, to Mikołaj nie przyjdzie. Mama nam mówiła, że przyjdzie, a właściwie przyjedzie, dużym fiatem, który stał u nas pod blokiem.

Breloczek w Shakinem

Mikołaj, jak przyznają nasi rozmówcy, przynosił zazwyczaj wyjątkowe prezenty.

– Moje największe wzruszenie wiązało się z breloczkiem z idolem z lat młodości: Shakinem Stevensem – opowiada Małgosia Wnuk. – Do tej pory pamiętam moje łzy w oczach i prawdziwe zdumienie mojej rodziny, gdy w wigilijną ekstazę wprawiły mnie nie wspaniałe ciuchy, a dołączony w ostatniej chwili mały drobny bibelot. Ale dla prawdziwych fanów Shakina to był jedyny w swoim rodzaju amulet.

Tadeusz Arłukowicz praktycznie co roku dostawał piłkę. – I zawsze na nią czekałem, wiedziałem, że będzie nowa, skórzana „biedronka". To było „coś" w tamtych czasach – wspomina. – Nie zapomnę też NRD-owskiej kolejki, wtedy szczytu marzeń. A najbardziej niezwykłym prezentem, jaki dostała w sumie cała moja rodzina był pies. Moja starsza siostra bardzo chciała mieć psa, rodzice bardzo długo nie chcieli się zgodzić. I którejś wigilii pojawił się u nas gość – czarny cocker spaniel. Tamta suczka zapoczątkowała historię psów w naszej rodzinie.

Czesław Renkiewicz wspomina zaś... owoce cytrusowe: – Dostawaliśmy różne prezenty, ale właśnie pomarańcze czy banany były tym, na co wtedy czekało się najbardziej. Tomasz Andrukiewicz najmilej wspomina zaś model dużego fiata.



Miss Polonia 2010 Rozalia Mancewicz wiele świąt spędziła w Australii

– Bardzo się z tego prezentu cieszyłem – podkreśla. – Sam nie wiem dlaczego... Może to ten Mikołaj mi się z nim kojarzył? Do dzisiaj uwielbiam dostawać prezenty, każdy sprawia mi ogromną radość.

To ja byłam Mikołajem!

Joanna Zapolska, wicemistrzyni świata fitness, nie pamięta, kiedy w Mikołaja wierzyć przestała. Ale pamięta, że od młodych lat sama tym Mikołajem bywała.

– Już jako 9-latka wyjeżdżałam jako gimnastyczka za granicę, np. do RFN – wspomina. – Zawsze przywoziłam stamtąd prezenty. Tamten świat był bardziej kolorowy od tego naszego, jakąś namiastkę mogłam ze sobą przywozić i bawić się w świętego Mikołaja. To były rzeczy podstawowe: kosmetyki, ubrania, a przede wszystkim słodycze. Wszystko sprawiało ogromną radość obdarowywanym, byłam najlepszym Mikołajem. I tak mi zostało do dziś, że lubię dawać prezenty.

Zdarzało się, że mała Joanna spędzała całe święta za granicą.

– Koleżanki gimnastyczki wiedziały, że w Polsce jest nie najlepiej, więc chciały nam tym bardziej osłodzić dzieciństwo – opowiada. – I jako 12-latka odwiedziłam tego prawdziwego św. Mikołaja w Laponii. To było niezapomniane przeżycie, a myślę, że dla osoby, która wierzy w tę postać taka wizyta jest zupełnie magiczna. Zostały po niej wspaniałe wspomnienia. Potem przez wiele lat moje dziecko pisało listy do św. Mikołaja, a ja starałam się, aby jak najdłużej w niego wierzyło.

Kilkakrotnie święta poza Polską – w Australii, spędzała też Rozalia Mancewicz.

– Ale zdecydowanie wolę spędzać je w Polsce, bo Wigilia w krótkich rękawkach i 40-stopniowym upale nie ma klimatu prawdziwych świąt – wyjaśnia.

Cały czas w niego wierzę...

– Cały czas wierzę w świętego Mikołaja – zapewnia Tadeusz Arłukowicz.

– I ja myślę, że Mikołaj istnieje – dodaje prezydent Ełku. – Wiele razy mamy dowody na jego istnienie.

– Urok dzisiejszych świąt to rodzinne tradycje podporządkowane naszym wspaniałym maluchom – mówi Małgosia Wnuk. – W rolę Świętego Mikołaja przebierze się mój mąż Artur. Czteroletni Jacek się nabierze, sześcioletnia Julka zapewne już nie, bo już podczas ubiegłorocznej Wigilii nabrała podejrzeń co do skarpetek podejrzanie znajomo wyglądających na tatowe. W tym roku, zanim zdradzimy jej, że zapracowany Mikołaj poprosił tatę o zastępstwo, będzie musiała dla wesołego staruszka zaśpiewać co nie co. Bo rózgi nikt nie lubi dostawać ...

Rozmowa >> z księdzem Januszem Kozłowskim, który spotkał św. Mikołaja

Mikołaj mieszka w Laponii i w... naszej wyobraźni

Każde dziecko musi mieć na co czekać. Jeśli niczego nie pragniemy, o niczym nie marzymy, jesteśmy puści, a nasze życie jest ubogie. Mikołaj mieszka w Laponii i w naszej wyobraźni. Jest po to, by świat był bardziej kolorowy, lepszy – mówi ks. Janusz Kozłowski.

▲ Widział ksiądz świętego Mikołaja?

– Widziałem. Jest nieco niższy ode mnie i grubiutki. Ma długą, siwą brodę, okrągły nos i błyszczące policzki. A przede wszystkim jest bardzo sympatyczny.

▲ Kiedy się spotkaliście?

– Paradoksalnie podczas wakacji. Wybrałam się na swoją siódmą rowerową wyprawę po świecie. Tym razem celem był Nordkapp na kole biegunowym. Po drodze przejeżdżałem przez Rovaniemi, a właśnie tam mieszka Mikołaj. To już sam koniec Europy.

▲ Skąd pomysł, żeby wybrać się tak daleko?

– Od lat szukam niebanalnych miejsc, w które mógłbym pojechać rowerem. Byłem już m.in. w Rzymie, we Francji, w Portugalii. Tym razem postanowiłem zdobyć biegun. Przejechałem w tym celu rowerem 3263 km.

▲ Zacznijmy od początku.

– Wyruszyliśmy 28 czerwca z Suwałk. Po drodze jechaliśmy przez Litwę, Łotwę i Estonię. W Tallinie wsiedliśmy na prom i popłynęliśmy do Helsinek. Stamtąd już rowerami udaliśmy się na północ, przejeżdżając przez całą Finlandię. To chyba najpiękniejszy kraj, jaki w życiu zwiedziłem. Nieprawdopodobnie zielony, czysty, przyjazny dla ludzi.

▲ Kiedy ksiądz wjechał do Laponii?

– W drugim tygodniu wyprawy, około 10 lipca. Tam już zaczął się dzień polarny, więc jasno było całą dobę. Nie mogłem w ogóle spać, dlatego nie wspominam tego najlepiej.

▲ To w dziwnych okolicznościach spotkał ksiądz świętego Mikołaja.

– Nie było śniegu, mrozu, tylko sam środek lata! W Polsce były wtedy 30-stopniowe upały. A w Rovaniemi, gdzie mieszka Mikołaj, było około 12 stopni.

▲ Jak wygląda dom świętego Mikołaja?

– Santa Park jest pod ziemią. Ma formę rotundy z kilkunastoma komnatami. W jednej są na przykład sanie z zaprzęgiem reniferów, w innej choinka, a jeszcze następna jest cała z lodu. Ponieważ byliśmy w strojach kolarskich, to dostaliśmy białe kożuchy, bo inaczej zamarzlibyśmy tam z zimna.

▲ A Mikołaj gdzie urzęduje?

– W samym środku swojego królestwa. Siedzi w centralnym miejscu, na skrzyżowaniu korytarzy, za wielkim biurkiem. Nie sposób minąć go obojętnie. Jest uśmiechnięty, zagaduje, zaprasza do siebie. Podszedłem więc do niego, a on podpisał mi kartkę z życzeniami miłej zimy.

▲ A można było złożyć u niego zamówienie na prezent?

– Formalnie życzenia przyjmowane są w biurze, ale oczywiście Mikołajowi można wyjawić swoje życzenia. Można też wysłać kartkę z zamówieniem na adres: Santa Park, Rovaniemi. Tam trafiają kartki z życzeniami do św. Mikołaja, które wysyłają także dzieci z Polski. I Mikołaj z Rovaniemi je spełnia.

J. Kozłowski



Santa Park, w którym mieszka Mikołaj, znajduje się pod ziemią, Ma formę rotundy z kilkunastoma komnatami. W jednej z nich stoją sanie z zaprzęgiem reniferów (na zdjęciu).

▲ A czy dzieci, które spotkały Mikołaja, nie bały się go?

– Skąd, były zachwycone! Podobnie jak dorośli. Dla mnie to był powrót do krainy dzieciństwa, do marzeń, fantazji. Ja też jako dziecko czekałem z zapartym tchem na Mikołaja i miałem jakieś jego wyobrażenie.

▲ To znaczy, że wierzył ksiądz w świętego Mikołaja?

– Wierzyłem i nie żałuję tego. A teraz miałem szansę go spotkać.

▲ Rodzice powinni mówić dzieciom, że święty Mikołaj istnieje naprawdę?

– Oczywiście! A dlaczego nie? Każde dziecko musi mieć na co czekać, o czym marzyć. Jeśli niczego nie pragniemy, o niczym nie marzymy, jesteśmy puści, a nasze życie jest ubogie. Ucieka nam wtedy coś najważniejszego. Mikołaj jest, mieszka w Laponii i w naszej wyobraźni. Spełnia marzenia, urzeczywistnia pragnienia. Jest po to, by świat był bardziej kolorowy, lepszy. Taki obraz Mikołaja w siebie noszę.

▲ Czy dziś jednak ta idea nie została zepchnięta na drugi plan przez zwykłą komercję?

– Powiedzmy sobie szczerze: święta to dziś komercja. Ledwo zdmuchniemy świeczki na grobach, a już w witrynach sklepowych staje Mikołaj i choinka. Święta to dziś biznes, a „bycie" Mikołajem to możliwość intratnego zarobku. Szkoda, że przez ten pęd, komercjalizację życia, ludzie zatracają marzenia, pasję, wyobraźnię. Wolimy iść na łatwiznę, niż spełnić pragnienia najbliższych wykonując przy tym jakiś wysiłek, choćby intelektualny. Sami też nie mamy marzeń. Kupujemy przedmioty, a zatracamy fantazję. Po wizycie w Laponii pomyślałem, że sam bym chętnie wcielił się na jeden dzień w postać Mikołaja.

▲ I dokąd ksiądz by poszedł?

– Do dzieci, które mają fantastyczne marzenia, ale ich rodzice nie chcą lub nie mogą tych marzeń spełnić. Do dzieci, które nie mają rodziców i tym mocniej wierzą w Mikołaja. Czekają na niego z utęsknieniem i wielką nadzieją i wiarą. Nie spełniłbym pewnie ich wszystkich marzeń, ale przynajmniej dałbym im chwilę radości i wiary, że pragnienia się spełniają. To właśnie zamierzam w tym roku zrobić. ▲

reklama

Tupperware®

MODA NA GOTOWANIE

www.tupperware.pl

Gotowanie dla jednych jest pasją, dla innych obowiązkiem, ale niezależnie od tego do której grupy się zaliczasz z pewnością uwielbiasz smak domowej kuchni, spotkania z przyjaciółmi przy pysznym obiedzie czy kolacji. Wspólne gotowanie to nowy trend, który coraz chętniej jest przez nas podchwytywany. Takie spotkania kulinarne już od 15 lat w Polsce organizuje Tupperware! Każde spotkanie jest wyjątkowe, każde spotkanie to nowe przepisy i pomysły, które ułatwią codzienne gotowanie dając przy tym dużo radości. Teraz nie musisz spędzać dużo czasu w kuchni, aby zabłysnąć w towarzystwie jako doskonała Pani domu. Gotowanie stanie się wspaniałą rozrywką dla całej rodziny oraz sposobem na spędzanie czasu z przyjaciółmi. Korzystaj z produktów, które ułatwią Ci przygotowanie prostych i efektownych potraw.

GOTUJ Z TUPPERWARE

Ajerkoniak

250ml mleka skondensowanego
4 żółtka
3 łyżki cukru pudru
100ml spirytusu

Wszystkie składniki oprócz spirytusu wlać do Mix Maxa i dokładnie wymieszać potrząsając Mix Maxem. W trakcie mieszania dodawać powoli spirytus. Po wymieszaniu schłodzić w lodówce.

Cappucino

200 ml mleka
6-8 łyżeczek kawy rozpuszczalnej
8-10 łyżeczek cukru

Wszystkie składniki dobrze wymieszać w Mix Maxie – powstanie piana. Rozlej pianę do filiżanek do ok. 2/3 pojemności a następnie dolej gorącej wody.





Chcesz poznać inne pomysły Tupperware lub dołączyć do grona kulinarnych konsultantów?
Skontaktuj się z nami:
Beata Krasuska tel. kom. 665-035-481 www.tupperware.pl

Rozmowa >> z Ireną Jarocką, która po 20 latach wraca z USA do Polski

Jestem chora na

W Stanach Zjednoczonych specjalnie dla niej zawrócili... samolot. W Polsce od ponad 30 lat jest niekwestionowaną gwiazdą piosenki. Dlaczego zdecydowała się na powrót do ojczyzny? I dlaczego 2011 rok będzie wyjątkowy dla jej rodziny, opowiada Magdalenie Kleban.



Irena Jarocka z mężem i córką Moniką. Zdjęcie zostało zrobione w Lubbock w Teksasie, gdzie spędzili ostatnie kilkanaście lat.



Rok 2011 będzie wyjątkowy w życiu Ireny Jarockiej – wreszcie zostanie babcią, na co tak bardzo czekała

▲ Po raz pierwszy od 20 lat spędza Pani święta w Polsce. Czy to oznacza, że na dobre wróciła Pani do kraju?

– To niesamowita sprawa, bo choć w Polsce jestem już właściwie od dwóch lat, to Wigilię i święta do tej pory spędzaliśmy w Stanach Zjednoczonych, w naszym amerykańskim domu. W tym roku zaś święta spędzone w Polsce będą miały wymiar symboliczny dla naszego powrotu do kraju na stałe.

▲ Można jakoś porównać polskie i amerykańskie Boże Narodzenie?

– Boże Narodzenie w Stanach ma bardzo komercyjny charakter. Już szybciej Święto Dziękczynienia, obchodzone w listopadzie, ze względu na swój rodzinny charakter bardziej przypomina nasze święta. My jednak zawsze niezwykle ważną role przykładaliśmy do tradycyjnego obchodzenia Gwiazdki. Pomimo że tak daleko, to zawsze staraliśmy się, żeby to było bardzo polskie, bardzo tradycyjne święto. Nie było to proste, najwięcej kłopotów sprawiało oczywiście zdobycie odpowiednich produktów. Problemy tam są niemal ze wszystkim, trzeba się nieźle nagimnastykować, żeby wszystko było jak należy. Można wręcz żartem powiedzieć, że tak jak kiedyś w Polsce nie można było dostać niczego, tak jest i tam – choć oczywiście z zupełnie innych powodów. Po prostu polskie sklepy są tam rzadkością, zwłaszcza jeśli nie mieszka się w dużych skupiskach miejskich. Zdarzało się, że aby dojechać do takiego sklepu w Nowym Jorku musiałam jechać samochodem trzy godziny w jedną stronę. A po przeprowadzce, jeździłam do sklepu w Dallas około 5-6 godzin w jedną stronę. Ale bardzo nam zależało na zachowaniu atmosfery polskich świąt, choć i tak mimo wszystko to nie było to samo co tutaj. Bez zapachu polskiej choinki, bez tej cudownej atmosfery polskich świąt... I zawsze z łezką w oku przy śpiewaniu kolęd, a potem przy długich rozmowach telefonicznych z rodziną w kraju.

Tym bardziej więc tegoroczne święta są dla mnie tak ważne. Spędzamy je zresztą bardzo tradycyjnie, u mojej cioci w Warszawie. I cieszę się bardzo, bo przyjeżdża i mąż, i moja córka, Monika. Monika już raczej w Stanach zostanie, ma tam pracę, jest szczęśliwa, ale mąż też już przymierza się do powrotu do Polski na stałe, tak jak ja to zrobiłam, choć na razie ciągle jeszcze jego zawodowe zobowiązania mu na to nie pozwalają.

▲ To nie wszystkie zmiany w Państwa życiu. Zostanie Pani niedługo babcią...

– No nareszcie (śmiech)! Nie mogłam się już tego doczekać. Córkę już od dawna pytałam: „Kiedy w końcu będę babcią?", ale ona mi zawsze mówiła: „Mamo, mi się nie spieszy, jeszcze zdążę". I całkiem niedawno okazało się, że już jest w ciąży, w maju jest rozwiązanie. Na pewno tam wówczas pojadę, żeby z nią być. Monika pracuje na Texas Tech University w Lubbock, gdzie mamy dom. Tam skończyła studia i znalazła pracę, którą lubi. Jest szczęśliwa. Jest też bardzo pogodnym człowiekiem.

▲ Ale Pani wcale nie wygląda na babcię. Jaki jest Pani sekret?

– Wiele osób mnie o to pyta. Ja myślę, że podstawą są geny. Poza tym od 20 roku życia ciągle udaje mi się utrzymywać tę samą wagę. Uważam się też za pogodną osobę, ciekawą świata. Ciągle coś w moim życiu się dzieje, wymyślam, żyję pasjami, każdym szczęśliwym drobiazgiem. I tak myślę sobie, że jeśli się czuję dobrze ze sobą, a przy tym emanuję spokojem, wewnętrznym szczęściem, to też pomaga. Szczęście trzeba w sobie znaleźć, bo często nie zauważamy tych pięknych rzeczy, które są wokół nas i sprawiają, że czujemy się szczęśliwsi. Tego musiałam się nauczyć, bo w moim życiu bywało różnie. Ale nauczyłam się jednego: zawsze jak mnie los dotyka, to myślę: „Boże, czego jeszcze mam się nauczyć?". Nie narzekam, nie płaczę, ile to już tragedii przeżyłam, na ile teraz będzie gorzej. Wiem już, że widocznie tak miało być, że jest to jakaś lekcja dla mnie. Dlatego we wszystkim, co mnie spotyka staram się dostrzec dobrą stronę, naukę. Tak to już chyba jest w życiu, że często musimy dostać po głowie, żeby coś zrozumieć. Ja w swoim życiu miałam cztery wielkie przełomy, które mnie zmieniły. I zawsze podchodziłam do nich z nadzieją, że jednak to ma mnie czegoś nauczyć. Ot, choćby niedawno miałam problem ze zdrowiem, ale właśnie okazało się, że wszystko jest super.

▲ Nie brakowało Pani odwagi, kiedy stawiała Pani wszystko na jedną kartę. Nie każdego artystę byłoby stać, żeby w rozkwicie kariery wyjechać do obcego kraju.

– Takie jest życie. Mój mąż jest znakomitym naukowcem. Nie mogłam uwięzić go w Polsce po to, by sama jeździć i robić karierę. Zresztą w Polsce 20 lat temu był taki czas, że „piosenka środka" była prawie kompletnie odsunięta, a królowała głównie muzyka rockowa. Już tak czasami u nas jest, że jak jest jedna moda, to inne przestają się liczyć. I my wyjechaliśmy do Stanów Zjednoczonych. Początkowo miało to być jedynie na dwa lata. I po tym

Polskę

Mój mąż jest znakomitym naukowcem. Nie mogłam uwięzić go w Polsce, by sama robić karierę. No i w Polsce 20 lat temu „piosenka środka" nie była grana.



Pamiątkowe zdjęcie Ireny Jarockiej z wigilijnego spotkania w 1950 roku. Na zdjęciu: mała Irenka (z prawej) z rodzeństwem.

czasie nawet wróciłam, ale ta moja piosenka środka dalej była w niełasce. Dopiero po kilku latach powstały stacje radiowe, które zaczęły puszczać taką muzykę. Publiczność się tego domagała.

▲ I wiele Pani utworów weszło do kanonu polskiej muzyki rozrywkowej.

– Publiczność postawiła na swoim. Na moje koncerty przychodzą ludzie starsi, ale i młodzież. Coś było w tych moich utworach, że nawet po tylu latach ludzie do nich wracają.

▲ To musi być fantastyczne uczucie, kiedy ludzie po tak długim czasie wciąż Panią pamiętają.

– Jestem z tego powodu szczęśliwa, nawet młodzi śpiewają całe teksty moich piosenek. Kiedyś zapytałam takiego młodego chłopaka, skąd on zna słowa piosenek, które były popularne, gdy jego jeszcze nie było na świecie. On na to, że jego rodzice tak lubili te piosenki i tak często ich słuchali, że on sam nie wiedząc kiedy, nauczył się ich na pamięć. Mam więc ogromne szczęście: bo mam te piosenki i sympatię publiczności. To mój wielki skarb. Myślę zresztą, że piosenki z lat 70-80 to były piosenki z duszą, z bardzo dobrą muzyką, pięknymi tekstami. We współczesnych utworach często mi tego brakuje.

▲ Ale choć w Polsce jest Pani gwiazdą, to jednak to w USA specjalnie dla Pani zatrzymano kołujący już po pasie samolot...

– Ja tam nie byłam żadną gwiazdą! W Lubbock w Teksasie, gdzie mieszkamy, wsiadłam do samolotu, żeby jechać na jakiś koncert. Miałam ze sobą kostiumy. I kiedy samolot już kołował po pasach, zorientowałam się, że kostiumy zostały w hali odlotu. Zaalarmowałam stewardesę, ale ona po krótkiej rozmowie z pilotami powiedziała, że nie wiadomo, czy uda się coś zrobić i być może moje kostiumy zostaną mi przekazane w Dallas, w czasie międzylądowania. Niewiele mogłam zrobić, tylko czekać na dalszy rozwój wydarzeń. Nie minęło jednak pięć minut, a samolot zaczyna zawracać. Przez okno widziałam, jak od strony lotniska biegnie jakiś człowiek z moimi kostiumami na ramieniu. Tak je odzyskałam. I tak, to prawda – w pewnym sensie zatrzymałam samolot. Ale to właśnie świetny przykład na to, jak otwarci potrafią być Amerykanie.

▲ Z Polski jednak nie potrafiła Pani zrezygnować.

– Ja jestem z tych chorych na Polskę. Przeciwnie np. niż mój mąż. Jesteśmy kompletnie różni pod tym względem. On się świetnie w Stanach realizuje od strony naukowej, zawodowej, nawet towarzyskiej. Choć ostatnio nawet on coraz częściej wspomina o powrocie, zwłaszcza jak widzi, ile ja zrobiłam w USA dla naszego kraju organizując różne imprezy promujące Polskę i Polaków. I on przy jednej z takich okazji powiedział: „Wiesz co, ja też tej Polsce będę chciał oddać choć część tego, co ona mi dała". Ale znam go i wiem, jak ważne jest, żeby on mógł się tutaj realizować, nawet jeśli przejdzie niedługo na emeryturę. Dalej zamierzamy jeździć po świecie, zwiedzać Europę, no i przede wszystkim Polskę.

▲ Szykuje się więc niezwykle intensywny czas w Państwa życiu. Dziękuję za rozmowę i życzę Wesołych i prawdziwie polskich świąt. ▲

reklama

MASZ PRAWO
MĄDRZE KUPOWAĆ!

Masz prawo mądrze wydawać swoje pieniądze. To dla nas przywilej, a jednocześnie obowiązek – móc Ci zapewnić najwyższą jakość za najniższą cenę.

Masz prawo wymagać jakości za rozsądną cenę. Dostarczamy Ci ją wprost na półki z polskich mleczarni i masarni, francuskich winnic, kolumbijskich i afrykańskich plantacji kawy czy indyjskich ogrodów herbacianych. Natomiast niskie ceny osiągamy dzięki olbrzymiej skali zamówień i brakowi pośredników.

Masz prawo oczekiwać solidności. Dlatego poddajemy swoje produkty systematycznym i rygorystycznym badaniom – nie w jednym, lecz kilkunastu certyfikowanych laboratoriach. Efekty? Twoja satysfakcja i uznanie wyrażone nagrodami: godłem „Teraz Polska", „Najlepsze w Polsce" i „Laurem Konsumenta".

Masz prawo do tego, co wyjątkowe. Dlatego tworzymy dla Ciebie słynne tygodnie Lidla, pełne smaków z całego świata. I nasze oryginalne marki – tak dobre, że inni producenci próbują je naśladować. Każdego dnia robimy wszystko, abyś mógł powiedzieć: **ZAKUPY W LIDLU TO MĄDRY WYBÓR.**

LIDL
mądry wybór

A1501010B01

Styl życia >> Halina i Maciej Mackiewiczowie postawili dom z gliny

Dom zbudowali z...

Glinianą chatkę w Przełomce, wsi położonej nad jeziorem Hańcza, pomagała lepić wnuczka królowej Zambii, Patience. – Na ławeczce, przed domem chciałabym spędzić resztę życia – wzdychała afrykańska księżniczka.



H. Wysocka

– Dom ma same zalety: jest ciepły, tani i bardzo ładny – mówi jego właścicielka Halina Mackiewicz.



Aby się ogrzać, można usiąść na glinianym zapiecku.

Helena Wysocka
hwysocka@wspolczesna.pl

Dla jednych świat tutaj się zaczyna, a dla drugich – kończy. Jedno jest pewne. To miejsce jest pełne magii – mówi Halina Mackiewicz, właścicielka kurnej chaty. – Żyjemy jak na ogromnym, wędrownym szlaku. Przychodzą goście, siadają przed chatą i rozmawiają. O czym? O życiu. Bo jak nie gadać o życiu, to o czym?

Maciej Mackiewicz to emerytowany lekarz. Jego żona Halina – prawnik z artystycznym zacięciem. Oboje na emeryturze. Czternaście lat temu sprowadzili się do Przełomki.

– Plany mieliśmy bardzo mgliste – wspomina gospodyni. – Zweryfikowało je życie.

Los zesłał im Paulinę Wojciechowską, kuzynkę, architektkę pracującą na co dzień w Wielkiej Brytanii. To ona opowiedziała gospodarzom o domach budowanych ze słomy, piasku albo gliny. Mackiewiczowie zaproponowali, by taką chatę postawiła na ich posiadłości. Obok domu, w którym mieszkają, na niewielkim pagórku.

– To był wielki eksperyment – przyznają.

Flora brała się za najcięższą robotę

Wojciechowska postanowiła zbudować dom z tego, co miała pod ręką. Żeby było łatwiej i taniej. Na polu sąsiadów Mackiewiczów zauważyła słomę. Kamienie i glinę znalazła na ich własnym. Powstał więc dom ze słomy, kamienia i gliny.

Jest nieduży. Ma zaledwie pięć na siedem metrów. Parterowy z użytkowym poddaszem. Na dole kuchnia i łazienka. Na poddaszu – pokoje gościnne. Na zewnątrz każda ściana jest inna. Jedna pękata, inna mniej. Nie to jest istotne. Ważne, że dobrze trzymają dach.

– Przy budowie pracowali wszyscy – wspomina Mackiewicz. – I miejscowi, i studenci, i przypadkowi turyści. Jest to dzieło wielu rąk.

Studentów przywoziła Wojciechowska. Dzięki niej do Przełomki trafiła Patience, księżniczka Zambii. Specjalizowała się w uszczelnianiu okien. Potrafiła pracować wiele godzin bez wytchnienia. Ta afrykańska dziewczyna marzyła o tym, by we wsi nad Hańczą pozostać na zawsze.

– To marzenie nigdy się nie spełni – tłumaczyła. – Muszę wrócić do kraju i pomagać swoim rodakom.

Wojciechowska przywiozła też z Londynu lady Florę. Ta z kolei uważała, że jest „przeuczona" i brała się za najcięższą robotę. Z pożytkiem dla wszystkich.

Wreszcie do budowy przyłączyli się także miejscowi. Nie było ich wielu, bo w Przełomce dymów jest zaledwie osiemnaście.

– Ale przyszli wszyscy – starzy i dzieci. Patrzyli na nas chyba jak na dziwaków... – zastanawia się Maciej Mackiewicz.

Zaglądali na dom i budujących go ludzi. Staruszki, podpierając się kijkami, często odciągały gospodarzy na bok i pytały: a skąd joni so i co joni se myślo?

– Wtedy tłumaczyliśmy, że budujemy dom z ziemi, nasz wspólny dom – dodają gospodarze.

Zwierzęta wydrapały dziury w podłodze

Najpierw powstał fundament. Pół metra w głąb ziemi i pół metra nad nią. Żadnych gotowych elementów, żadnych betonów. Na spodzie żwir wymieszany z ziemią, później kamienie i znowu żwir. A na tym Wojciechowska wzniosła ściany. Zrobiła je z wielu bloków sprasowanej słomy. Ułożyła jeden na drugim i spięła metalową klamrą. To była najważniejsza czynność. Żeby dom się nie rozleciał.

– Raz już tak było – wspominają Mackiewiczowie. – W trakcie budowy zerwał się silny wiatr i rozniósł naszą chatę na cztery strony świata. Musieliśmy zaczynać od początku.

Architekt musiała jeszcze pamiętać o drzwiach i oknach. Tych ostatnich jest aż sześć. Dach natomiast jest kryty strzechą. A warstwa znajdująca się między słomą i sufitem na poddaszu została wypełniona zmielonym papierem.

Ludzie >> Miss pisze pracę o psich imionach

Gucio i Ciapek w świetle nauki

Była w pierwszej szóstce finału Miss Polonia 2010. Teraz chodzi po ludziach i pyta o... imiona psów. Zuzanna Brzezińska, suwalczanka studiująca w Łodzi, wybrała sobie nietypowy temat pracy magisterskiej. Chce poświęcić ją imionom czworonogów. – Łatwo z materiałami nie jest, bo praktycznie nie ma na ten temat żadnej literatury – narzeka.

Tomasz Kubaszewski
tkubaszewski@wspolczesna.pl

Najpierw były studia. Dostała się na Uniwersytet Łódzki, na polonistykę. Kariera modelki, występ w konkursie Miss Polonia, wszystko to przyszło dużo później. – Zresztą sporo w tym było przypadku – opowiada 23-letnia dzisiaj Zuzanna. – Pierwszą sesję zdjęciową zaproponowała mi przypadkowo spotkana osoba. Natomiast udział w konkursie – znajomi.

Na polonistyce jej specjalizacją jest edytorstwo i glottodydaktyka. Ta ostatnia odnosi się do nowatorskiej metody nauczania języków.

Pewien świeżo upieczony tatuś chciał córce dać na imię Diana. Żona stanowczo się nie zgodziła. Bo tak właśnie nazywał się pies, któryś kiedyś biegał po jej podwórzu.

Horacy głupi jak but

– Z wyborem tematu pracy wcale nie było tak łatwo – wspomina. – Padło na imiona zwierząt, choćby z tego powodu, że bardzo kocham zwierzaki.

Jednak już po wstępnym rozeznaniu okazało się, iż może szykować się najgrubsza praca magisterska w historii. Już samych psich imion jest tyle, że można o tym pisać bez końca. A gdzie koty? A konie, a krowy? Dlatego trzeba się ograniczyć jedynie do tych pierwszych.

– Materiału inaczej nie zbiorę, jak poprzez rozpytywanie ludzi – mówi przyszła pani magister. – Chodzę więc po mieście i wszędzie, gdzie się da, pytam o imię psa i o to, skąd się ono wzięło. Bo to drugie jest równie ważne.

Pewna łodzianka nazwała swoją suczkę Frania. Na cześć ukochanej ciotki, która już pożegnała się z tym światem.

– To pierwsza grupa imion – opowiada Brzezińska. – Powstają od imion ludzi.

Na te tradycyjne, jak Krzysiek czy Marek jeszcze nie natrafiła. Ale taki Kuba już się od czasu do czasu pojawia. Podobnie jak Horacy. W tym ostatnim przypadku trudno o jasne wytłumaczenie. Bo przecież psa nie nazywa się chyba na cześć starożytnego poety? A może chodzi tu o postać z bajek Disneya? Tyle, że tamtejszy Horacy, to coś pośredniego między koniem a krową.

Pewna kobieta tak właśnie nazwała swojego pudla. Ale uzasadnić wyboru już nie potrafiła. Pudel był przy tym głupi, jak but. Jeśli, rzecz jasna, tak o psie w ogóle można powiedzieć.

Zuzannie ktoś opowiadał też o Dianie. Tak nazywał się pies sąsiadów pewnej kobiety. Kiedy jej mąż, nieświadomy niczego, zaproponował, by identyczne imię dać nowo narodzonej córce, kobieta postawiła stanowcze veto. Bo Diana kojarzyła jej się właśnie z psem. W dodatku – brzydkim i zaniedbanym.

Po podwórkach biega również sporo Guciów. A to przecież zdrobnienie od Gustaw. Mało kto jednak tak to dzisiaj traktuje. Gucio w odniesieniu do psa zaczął już żyć własnym życiem i z Gustawem niewiele ma wspólnego.

– Bardzo dużo nazw odnosi się do cech zewnętrznych zwierzęcia – dodaje Brzezińska. – Mamy więc różne Kulki, Liski czy Murzyny.

A czy istnieją okresowe mody na psie imiona? Takie, dajmy na to, pieskie Isaury czy Wiktorie? Kiedyś różnych Reksiów czy Pluto było stosunkowo sporo. A dzisiaj? To też być może z tych badań wyjdzie.



T. Kubaszewski

– Chodzę po mieście i pytam: jak nazywa się pani pies? – opowiada Zuzanna. – Trzeba zdobywać wiedzę, bo kariera modelki zbyt długo nie trwa.

Nie została miss? Będzie miała czas na naukę

– Tak naprawdę przy zbieraniu materiałów do pracy wiele mam jeszcze przed sobą – przyznaje Zuzanna Brzezińska.

Ostatnie tygodnie zajęły jej przygotowania do finału Miss Polonia 2010, a przedtem – Miss Ziemi Łódzkiej, którą została. I wcześniej, i teraz sporo czasu zajmują sesje zdjęciowe. Od paru lat jest modelką. Występowała w wielu pokazach, w reklamach, w katalogach. Musiała nieźle się postarać, żeby wygospodarować kilka chwil na rozmowę na temat swojej pracy magisterskiej.

Ojciec – Marek Brzeziński, suwalski nauczyciel, nawet specjalnie nie zmartwił się, gdy córka nie została Miss Polonia.

– Spadłoby na nią wiele dodatkowych obowiązków i z punktu widzenia studiów rok miałaby z głowy – dzieli się swoimi przemyśleniami. – A tak będzie mogła napisać i obronić pracę magisterską.

Tym bardziej, że Zuzanna nie zamierza na tym zakończyć kariery naukowej. Myśli o studiach podyplomowych. Być może byłoby to dziennikarstwo, a może coś innego.

– Chciałabym zdobyć wiedzę z wielu dziedzin – mówi. – Bo modelką zbyt długo być się nie da. Szesnastolatki już takim osobom jak ja mocno depczą po piętach.

Od roku nasza piękność ma swojego czworonoga. To kundelek, bo „kundelki są najpiękniejsze". Nazwała go Dafne. I właściwie też do końca nie wiadomo, dlaczego akurat tak. Mitologiczna nimfa jest symbolem miłości niedostępnej i dziewictwa. No chyba, że potraktować to jako jasny sygnał dla potencjalnych psich zalotników... .

ziemi

Do fundamentu nie użyto ni grama betonu. Tylko żwir wymieszany z ziemią i kamienie. Ściany domu powstały z bloków sprasowanej słomy, które następnie przykryto gliną wymieszaną z sieczką.

Gliniana chata powstała w ciągu półtora miesiąca. Najbardziej pracochłonne, jak się później okazało, były tynki. Słomiane bloki trzeba było przykryć gliną wymieszaną z sieczką. Ściany z zewnątrz dodatkowo zostały „pomalowane". Wojciechowska przygotowała „farbę" z gliny i mąki żytniej. Tę czynność, czyli malowanie, trzeba powtarzać co kilka lat. Głównie po to, by deszcz nie przemoczył ścian.

– Podłoga też była z gliny – dodaje Halina Mackiewicz. – Niedawno musieliśmy to zmienić. Nasi goście często przywożą ze sobą zwierzęta, a te wydrapują mnóstwo dziur.

Dziś posadzka jest trwała, z polnego kamienia. Ułożone w ścianach przewody elektryczne umożliwiają korzystanie z urządzeń. Zimą, jeśli nie wystarczy ciepło z glinianego zapiecka, można włączyć grzejnik. Na glinianej półce wyżłobionej w jednej ze ścian stoi też elektryczny czajnik.

– Gotować można na glinianej kuchni – dodaje gospodyni. – To dodatkowa atrakcja.

Gliniana chata daje latem przyjemny chłód. Można w niej spokojnie mieszkać do później jesieni. Zimą zaś trzeba sporo dogrzewać.

– Ale chętnych do wypoczynku nie brakuje – śmieje się Mackiewicz. – Ludzie przyjeżdżają tutaj specjalnie po to, by spędzić sylwestrową noc. Albo, nawet z małymi dziećmi, na zimowe ferie. Są też tacy, którzy pokonują setki kilometrów, by przed glinianą chatą w Przełomce medytować.

– Każdy robi tutaj to, na co ma ochotę – dodaje. – Przestrzeń jest duża. Można chodzić swoimi ścieżkami i omijać ludzi. Albo wyjść im na spotkanie, by dowiedzieć się o prostocie życia.

Nie raz zdarza się tak, że w glinianej chacie brakuje miejsca. Wiadomość o jej magicznej mocy niesie się bowiem pocztą pantoflową.

– Jest to spora atrakcja turystyczna – przyznaje Maciej Mackiewicz. – Z myślą o turystach wypoczywających u nas zimą zbudowaliśmy jeszcze banię.

Z ziemi wyrasta kolejny dom

Kilka kilometrów od Mackiewiczów, nad brzegiem jeziora Hańcza, powstaje kolejny gliniany dom. Wznosi go Paulina Wojciechowska. Będzie o wiele większy i, być może, jeszcze lepszy.

– Paulinka buduje go dla siebie – przyznają Mackiewiczowie. – Mówi, że za dziesięć, piętnaście lat osiedli się tutaj na stałe. Tak pewnie będzie. Ona jest bardzo zdolna i bardzo uparta.

Czy w rozciągającej się wśród pagórków nad Hańczą wsi powstaną kolejne chaty z gliny, na razie nie wiadomo. Miejscowi podchodzą do tego pomysłu sceptycznie:

– Trzeba byłoby wypróbować – uważają. – Kiedyś Niemcy robili podobne. A oni znali się na tym.

Chatą Mackiewiczów najbardziej interesują się przyjezdni, z wielkich miast.

– Dopytują o koszty, konstrukcję – mówią gospodarze. – Chcieliby przenieść się z blokowisk do takiej kurnej chaty. Ale czy wystarczy im odwagi, nie wiadomo.

Pasje >> Ci, którzy przebierają się za rycerzy ciężkozbrojnych, muszą na swój strój

Rycerze XXI wieku



archiwum prywatne

– Odtwarzamy stroje, uzbrojenie i elementy życia codziennego z wybranego okresu historycznego – mówi Hubert Jakończuk (z prawej) z Białostockiej Komandorii Zakonu Templariuszy. – Do tego jemy potrawy dokładnie takie jak w średniowieczu. Pyszne!

Na co dzień to zwykli ludzie. Pracują, studiują, spotykają się ze znajomymi. Jednak raz w tygodniu zmieniają skórę. Nakładają grubą kurtę albo ciężką zbroję, biorą miecz do ręki i... ożywiają historię.

Mateusz Bielski
mbielski@wspolczesna.pl

Drzwi sklepu spożywczego otwierają się i do środka wchodzi trzech ludzi w błyszczących, metalowych zbrojach. Przy boku mają miecze, na głowach hełmy. Podchodzą do lady. Jeden z nich podnosi przyłbicę, uśmiecha się i mówi: „Dzień dobry, poproszę colę i paluszki".

Takie obrazki dziwią już coraz mniej. Po tegorocznych obchodach 600-lecia bitwy pod Grunwaldem, już prawie każdy słyszał o średniowiecznej rekonstrukcji historycznej i tych, którzy się nią zajmują. To prawdziwi pasjonaci. Jak sami przyznają, systematyczne przychodzenie na treningi, kompletowanie uzbrojenia, wreszcie samo dźwiganie 1,5-kilogramowego miecza i 30-kilogramowej zbroi wymaga determinacji. Takich zdeterminowanych panów znaleźliśmy też w naszym regionie.

Oręż w dłoń i... do biblioteki

– Zależy nam, by jak najrzetelniej odtworzyć stroje, uzbrojenie i elementy życia codziennego z wybranego okresu – opowiada Hubert Jakończuk z istniejącej od 2006 r. Białostockiej Komandorii Zakonu Templariuszy. – Wiele czasu spędzamy więc w bibliotekach, surfując w Internecie... Przyglądamy się też ikonom, nagrobkom i pomnikom, które przetrwały do naszych czasów.

Potem panowie tworzą żywe lekcje historii... Organizują i wyjeżdżają na turnieje rycerskie w kraju i za granicą. Takie turnieje to dla rycerzy najlepsza okazja, by przetestować i sprzęt, i swoje merytoryczne przygotowanie. Często, poza samymi turniejami i walkami, chodzi bardziej o to, żeby poczuć się jak w średniowieczu... Rekonstruktorzy rycerskich obyczajów na kilka dni wprowadzają się do płóciennych namiotów, w których śpią, jedzą i żyją tak, jak żyło się kilkaset lat temu. Jedzą drewnianymi łyżkami z drewnianych misek, a potrawy, przygotowują nad obozowym ogniskiem w żeliwnych kociołkach.

– Poza walkami zbiorowymi to właśnie życie obozowe lubię najbardziej, wtedy mogę się naprawdę zrelaksować – mówi Lech Sawoń, który rekonstrukcją zajmuje się od ośmiu lat, a dwa lata temu założył w Białymstoku Stowarzyszenie Rekreacji Historycznej Bellum et Populus.

– Czasem jednak trzeba zgiąć hardy kark i w ukryciu użyć telefonu komórkowego, by dowiedzieć się, co się dzieje u naszej drugiej połówki czy rodziny – śmieje się Hubert. – Gołębi pocztowych niestety ze sobą nie mamy...

Przyodziej się waść! Czyli co rycerz mieć musi i ile to kosztuje

To „rekonstrukcyjne" hobby do tanich nie należy. Za najtańszy strój cywilny (bieliznę i tunikę, do tego płaszcz i pas lub sznur) trzeba zapłacić co najmniej 500 zł. Najdroższe najczęściej okazuje się obuwie. Robione jest bowiem ręcznie, ze skóry. Odzież również szyta jest własnoręcznie, choć bez problemu wszystko można kupić przez internet. Niech tylko nikomu nie przyjdzie do głowy, by szyć coś maszynowo! Rekonstruktorzy są na to bardziej cięci niż Polacy na Krzyżaków w XV w.!

Kiedy mamy już ubranie, potrzebna jest nam jeszcze sakiewka, nożyk i drewniane naczynia na wyjazdy. To wszystko również można kupić przez internet, bo są w Polsce fachowcy, którzy zajmują się wyrobem takich przedmiotów.

– Największy koszt wyposażenia to rycerza to ekwipunek do walki – tłumaczy Jakończuk. – Rycerze nie byli biedni i stać ich było na uzbrojenie, które zapewniało bezpieczeństwo na polu walki. Ceny takiego uzbrojenia były ogromne, liczone w dużych ilościach bydła czy nawet w majątkach feudalnych, czyli wioskach.

W naszych czasach rycerz ciężkozbrojny, który chce sobie przygotować wyposażenie na pole bitwy musi liczyć się z wydatkiem od 2,5 tys. zł. do nawet 7 tys. zł. Jeżeli kogoś na to nie stać, może przebrać się np. za łucznika, który nie potrzebuje ciężkiego uzbrojenia. Wtedy wystarczy niewiele ponad tysiąc zł.

Ćwiczymy latem na łące. Nagle pojawia się starszy pan i próbuje nas rozdzielić, tłumacząc, że nie warto się zabijać. My na to, że to tylko zabawa. Pan nie rezygnuje i wyjaśnia, że te czasy dawno minęły...

– Na szczęście pancerz rycerza ciężkozbrojnego składa się z wielu niezależnych części i nie zawsze jest potrzebny pełny – dodaje Lech. – Można więc kupować poszczególne elementy po kolei, niekoniecznie wszystko od razu. Należy też pamiętać, że strój używany tylko na imprezach służy latami, a zbroję naprawdę ciężko jest popsuć.

To bezpieczniejsze niż przejście przez jezdnię

Mimo tego, że z daleka walka na ciężkie, metalowe miecze wydaje się niebezpieczna, rekonstruktorzy zapewniają, że jest inaczej:

– To bardzo kontaktowy sport, ale jeśli się myśli i uważa, to wszystko jest bezpieczne – zapewnia założyciel Bellum et Populus. – To jak przechodze-

wydać 7 tysięcy zł



– Na turniejach jest jak w XV w.– mówi Lech Sawoń. – Choć czasem trzeba zadzwonić...

nie przez ulicę. Jeśli przechodzisz na zielonym świetle i rozglądasz się w obie strony, wszystko jest w porządku. Tak samo przy walkach rycerskich. Jeśli zadba się o odpowiednie opancerzenie, wszystko jest bezpieczne. Owszem, zdarzają się drobne siniaki, ale to może spotkać nas i w domu.

I ty możesz zostać rycerzem

Ich „połówki" starają się zrozumieć pasję swoich ukochanych, choć czasem denerwują się, że nie ma ich w domu przez cały kolejny weekend. Często jednak to właśnie one pomagają przy szyciu historycznych strojów.

– Nasza pasja to wyrzeczenia i poświęcenia, ale bliscy to rozumieją – mówi Jakończuk. – Przyjaciele czasem śmieją się pod nosem, ale większość interesuje się tym, co robimy. A i koledzy w pracy wołają za nami: „rycerz" lub „templariusz".

O rycerzach i innych „rekonstruktorach" coraz głośniej w mediach. Nie zapobiega to jednak nietypowym sytuacjom. I nie chodzi tylko o momenty, gdy człowiek zakuty w zbroję, wchodzi do spożywczego i prosi o paluszki lub colę...

– Czasem rycerz w stroju cywilnym jest zaczepiany przez grzecznych panów, którzy pytają, czy mamy jakiś problem... – uśmiecha się Lech. – Wtedy rycerz pokazuje broń i wszyscy rozchodzą się w dobrych nastrojach. No, przynajmniej rycerzowi dopisuje humor po takim spotkaniu.

Rycerzom dobry humor zapewniają też inne sytuacje. Jak chociażby wtedy, kiedy Templariusze ćwiczyli latem na łące walkę mieczem. I nagle, jak spod ziemi, pojawił się przy nich starszy pan i przekonany, że jest świadkiem prawdziwej bijatyki próbował ich rozdzielić, nawołując do pacyfizmu.

Obie drużyny zapraszają w swe szeregi. Z templariuszami można skontaktować się przez mail: bialostockakomandoria@02.pl Do Bellum et Populus można napisać na adres: pokazyrycerskie@o2.pl.

Co roku, w grudniu, przyjeżdżam na Suwalszczyznę – mówi Tomasz Zubilewicz, prezenter pogody w TVN.

Rozmowa >> z Tomaszem Zubilewiczem

Lubię ciepełko

▲ Najpiękniejszy obraz zimy z dzieciństwa...

– Myśląc o takiej zimie pierwsze skojarzenie, jakie mi przychodzi do głowy to Bieszczady, a konkretnie Rzepedź. Byłem tam pod koniec lat siedemdziesiątych na zimowym obozie sportowym. Jeździliśmy na nartach i graliśmy w siatkówkę z kolegami z reprezentacji szkoły. To była chyba druga klasa szkoły średniej. Panowała wówczas ta słynna zima stulecia. Doświadczaliśmy dużych mrozów i opadów śniegu. Scenerię mieliśmy cudowną, bajkową. I ta cisza, spokój, jak to w górach. Chodziliśmy po różnych szlakach. Pamiętam Jeziorka Duszatyńskie, kolejkę wąskotorową, a potem powrót do domu do Warszawy koleją. Podróż trwała.. ojej, ojej, ojej. Pociąg miał być o 7.11 na dworcu centralnym, tymczasem na obrzeża Warszawy dojechaliśmy na 18.30.

▲ Zima w Warszawie już nie była tak urokliwa...

– Niestety. W ogóle zima w dużym mieście jest męcząca.

▲ Armagedon, klęska – słychać było dziennikarzy relacjonujących pierwszy atak zimy w kraju. To nie przesada?

– Nie, jeśli chodzi o duże miasta. Trzeba chyba trzeciej wojny światowej, żeby nastąpił taki paraliż. Po takich obfitych opadach całe miasto stoi. Przed chwilą jechałem samochodem. Przede mną było auto, które nie mogło ruszyć, bo nie miało opon zimowych. Irytuje mnie to, że kierowcy nie potrafią wyciągać wniosków, nie potrafią obejrzeć prognozy pogody i przygotować się do drogi, np. zabrać łańcuchy na koła, albo na czas zmienić opony. Zima w Warszawie to koszmar. Nie mówiąc o tym, że bardzo często zalega na poboczach śnieg i jest problem z zaparkowaniem samochodu.

▲ Te dzisiejsze zimy tak bardzo różnią się od tych sprzed 20-30 lat?

– W pogodzie można zauważyć okresowość: cykle cieplejsze i zimne. Wszystko wskazuje na to, że mamy teraz zimny okres, który charakterystyczny był dla lat sześćdziesiątych, siedemdziesiątych z poprzedniego stulecia. Zimy będą więc śnieżne i mroźne. W pogodzie w ogóle dużo się dzieje. Zwłaszcza ten rok to pokazał. Powodzie, susza, mrozy. Klimat się zmienia i często nas zaskakuje. Nie zdziwię się, jeśli jeszcze w grudniu będziemy mieli plus 10 stopni.

▲ Byle nie na święta. Skrzypiący pod nogami biały puch ma magiczny urok.

– Na pewno. Wtedy wyjście wieczorem na pasterkę ma inny charakter.

▲ Ludzie dzielą się na ciepłolubnych i zimolubnych. Do której grupy pan by się zaliczył?

– Lubię ciepełko (śmiech). Ale też patrzę na to przez pryzmat zawodowych obowiązków. Bardzo dużo jeżdżę po Polsce i wiem, że jak pada śnieg, to będzie dramat na drodze. Może właśnie dlatego zima jest na drugim miejscu. Wychodzi na pierwsze, gdy wyskakuję poszaleć na nartach.

▲ Czy jest takie miejsce w Polsce lub na świecie, które chciałby pan odwiedzić właśnie zimą?

– Co roku w grudniu jeżdżę na Suwalszczyznę, bo tam biorę udział w turniejowym spotkaniu mikołajkowym. W tym roku też! Ładne miejsce, przyjemny klimat. Jeśli chodzi o Europę, to na pewno numerem jeden dla mnie jest Austria, bo tam jeżdżę na narty. Jeśli chodzi o świat – no to jakieś Karaiby (ha ha ha).

▲ Najniższa temperatura na termometrze domowym lub w pracy, jaką pan pamięta?

– Minus 34 stopnie. Ale mam też obrazek z dzieciństwa, z lat siedemdziesiątych, kiedy w domu wysiadło ogrzewanie. W pokoju było zaledwie dwanaście stopni. Spaliśmy wszyscy w jednym, najcieplejszym pokoju. Mama wstawała bardzo wcześnie, żeby dogrzać mieszkanie ogniem z kuchenki gazowej. Rozgrzewała nas gorąca herbata. Takie wieczory spędzane w rodzinnej atmosferze, też były urokliwe.

▲ Jest pan fanem nart, a uprawia pan też inne tzw. sporty zimowe?

– Nie. Kiedyś z dziećmi poszedłem na łyżwy, ale tak mnie potem nogi bolały, że już potem wolały same chodzić, niż zabierać tatę. Zabawa na łyżwach to też wspomnienie z dzieciństwa. Na naszym podwórku wylewaliśmy lodowisko, a potem graliśmy z kolegami w hokeja. Rzeczywiście spędzało się trochę czasu na powietrzu. Dużo więcej, niż dzisiejsze młode pokolenie. Ale zimą chętnie spędzam czas na sportowo. Tyle, że w hali, gdzie przez cały rok gramy w piłkę.

▲ Pamięta pan swoje sanki?

– Pewnie że tak, bo do dzisiaj stoją w naszej piwnicy. Moje dzieci na nich jeździły i dziecko brata. Dół był metalowy, a góra z desek pomalowanych na czerwono. Nie były to sanki kupowane, tylko robione przez ojca. Teraz relaksuję się inaczej. Mieszkamy w domu tuż pod Warszawą. Niemal codziennie rano mam kilka minut na dotlenienie się, gdy trzeba odgarnąć śnieg. Miły obowiązek.

▲ Mikołaj do pana ciągle przychodzi?

– Przychodzi, ale on nie może spełnić moich marzeń i potrzeb.

▲ Pretensje do Mikołaja?

– Bo ja bym chciał dostać dużo wolnego czasu (śmiech).



– W pogodzie można zauważyć okresowość: cykle cieplejsze i zimne – mówi Tomasz Zubilewicz z TVN-u. – Teraz mamy zimny okres, który charakterystyczny był dla lat 60. i 70. poprzedniego stulecia. Najbliższe zimy będą więc śnieżne i mroźne.

Horoskop

▲ WODNIK 21 I – 19 II
Wziąłeś na siebie za dużo obowiązków i teraz cierpisz na brak czasu. Podczas świąt też nie uda ci się odpocząć, ale po Nowym Roku i odetchniesz.

▲ RYBY 20 II – 20 III
Przy świątecznym stole ktoś będzie chciał popsuć ci humor, ale nie dasz się wyprowadzić z równowagi. Tak trzymaj!

▲ BARAN 21 III – 20 IV
Nie ryzykuj. Nawet jeżeli wypijesz jeden kieliszek wina, nie siadaj za kierownicę, bo skończy się to poważną stratą finansową.

▲ BYK 21 IV – 21 V
Bądź dobrej myśli. Wszystko się jakoś ułoży. Czas, wbrew pozorom, działa na twoją korzyść. Staraj się uspokoić gonitwę myśli i się zrelaksuj.

▲ BLIŹNIĘTA 22 V – 22 VI
Wokół ciebie są osoby, które potrzebują pomocy. Jeżeli w ten świąteczny czas wyciągniesz do nich rękę, poczujesz się dużo lepiej.

▲ RAK 23 VI – 22 VII
Nie objadaj się przy świątecznym stole, bo nie wejdziesz w strój, który szykujesz sobie na sylwestra. Pij ziołowe herbatki.

▲ LEW 23 VII – 23 VIII
Po przedświątecznym szaleństwie w twoim portfelu hula wiatr. Ale nie przejmuj się – pod koniec miesiąca możesz się spodziewać dopływu gotówki.

▲ PANNA 24 VIII – 23 IX
Twoja pracowitość w końcu doczeka się uznania. Może nawet zostanie wynagrodzona gotówką? Podczas najbliższych dni w końcu odpoczniesz.

▲ WAGA 24 IX – 23 X
Zaraz po świętach otrzymasz ciekawą propozycję zawodową. Długo się nie zastanawiaj czy ją przyjąć, bo ktoś ci ją zgarnie sprzed nosa.

▲ SKORPION 24 X – 22 XI
Podczas świąt na chwilę zapomnisz o finansowych kłopotach, które towarzyszą ci od dłuższego już czasu.

▲ STRZELEC 23 XI – 22 XII
Ten weekend to będzie czas wielkich niespodzianek. Nowina, którą usłyszysz, wprawi cię w anielski nastrój.

▲ KOZIOROŻEC 23 XII – 20 I
Przeziębienie może ci zmarnować całe święta. Sięgaj więc po miód, czosnek i herbatę z lipy, a może uda ci się nie spędzić najbliższych dni w łóżku. ▲

Ludzkie dramaty >> Beata od 11 lat wychowywała

Dwie matki



– Biologiczna matka Klaudii ukradła nam dziecko – mówi załamana Beata. Płacze i ona, i jej mąż, gdy wchodzą do pokoju, w którym mieszkała Klaudia.

W poniedziałek rano 11-letnia Klaudia wyszła do szkoły. Pomachała na pożegnanie Beacie stojącej w oknie. Cztery godziny później znalazła się w obcym kraju. Uprowadziła ją biologiczna matka.

Iwona Kłopocka-Marcjasz
iklopocka@nto.pl

Zawsze chodziła sama do szkoły. To blisko. Przez światła, kawałek i już. Niemodlin jest mały. Tego dnia kobieta, do której przez całe życie mówiła „mamo", szczególnie ciepło ją ubrała, bo ostatnie dwa tygodnie dziewczynka przeleżała z zapaleniem płuc. Beata w nocy sprawdzała, czy oddycha, czy się nie odkryła. Za cztery godziny dziewczynka miała być już po lekcjach. Zawsze wracała szybciutko, nie zatrzymywała się przy sklepach. To takie mądre, rezolutne i odpowiedzialne dziecko.

O 11.40 zadzwoniła komórka Beaty. Wioletta! Siostra, która 10 lat temu wyjechała do Niemiec i która przez tych 10 lat tylko dwa razy widziała swoją córkę. „Mam Klaudię. Powiedziałam jej prawdę. Odezwę się". Trzy krótkie zdania, a z każdym – ciemno przed oczami, brak oddechu, serce zamarło.

– Wioletta zawsze sprawiała kłopoty – mówi o siostrze Beata. – Mama się przez nią okropnie nacierpiała.

W domu były trzy dziewczyny i dwóch braci. Wioletta zawsze chciała żyć po swojemu. Nie uczyła się, edukację zakończyła na podstawówce. Uciekała z domu. Zwariowana imprezowiczka. Mając 19 lat wyszła za mąż, podobno z miłości.

– Dopóki nie było dziecka, jakoś żyli. Bawili się, imprezowali. Kiedy pojawił się na świecie Kacper, już nie mogła tak szaleć i zaczęły się kłopoty. Mama ostrzegała ją, żeby uważała, bo po pierwszym dziecku szybko może pojawić się drugie. Wioletta nie upilnowała się. Typowa wpadka – opowiada jej siostra.

Klaudia urodziła się w lipcu 1999. 11 miesięcy po Kacprze. Jej ojca przy matce już nie było. Gdy dowiedział się o drugiej ciąży, w domu doszło do awantury i po tej awanturze on zniknął. Do tej pory nie wiadomo, gdzie jest.

Na małą nawet nie spojrzała

– Wioletta od początku nie chciała Klaudii – mówi Beata. – Jeszcze będąc w ciąży zapytała, czy nie adoptowałabym jej dziecka. Dla mnie to był szok. Byłam młoda, miałam trzyletniego syna, nie wiedziałam, ile jeszcze będę chciała mieć dzieci.

Ponieważ Wioletta chciała oddać dziecko do adopcji, trafiła do domu samotnej matki.

– Dziewczynom nieźle się tam żyło, wszystko miały podane pod nos, nic nie musiały robić. Te, które już urodziły, też właściwie nie zajmowały się dziećmi. Wioletta uznała więc, że jak urodzi, to dalej będzie tak fajnie – opowiada Beata.

Pierwsze dwa miesiące życia Klaudia spędziła w domu swojej babci i Beaty. Następne dwa z matką. W połowie grudnia zachorowała i trafiła do szpitala. I tu skończyły się macierzyńskie zainteresowania Wioletty.

– To ja jeździłam do maleńkiej do szpitala – mówi Beata. – Wyjeżdżałam pierwszym autobusem z Niemodlina i do domu wracałam ostatnim. Wioletta nie miała dla córki czasu.

Klaudia opuściła szpital 6 stycznia 2000 roku (Beata pamięta wszystkie daty), wróciła do babci i Beaty. Od tego czasu nieprzerwanie mieszkała z nimi.

– Klaudia była wcześniakiem. Po urodzeniu ważyła 1800 gramów, sama skóra i kości. Ta skóra wisiała na niej, jakby była przeznaczona dla większego dziecka – wspomina Beata. – To ja na zmianę z mężem wstawałam w nocy i karmiłam dziecko z butelki. Wioletta czasem siedziała przy piecu i tylko patrzyła z daleka. Nie ruszyła się, żeby pomóc. Starszym Kacperkiem się zajmowała – przyznaje siostra. – Cmokała go, mówiła do niego „mój ty bohaterze". A na małą nawet nie spojrzała. Doszłyśmy z mamą do wniosku, że trzeba Klaudię zabrać siostrze, bo ona ani nie da jej miłości, ani jej nie wychowa.

Zdaniem Beaty, Wioletta przystała na to z ochotą. Miała inne sprawy na głowie. Układała sobie życie na nowo. Pod koniec 2000 roku wyjechała do Niemiec. W tym samym roku Sąd Rodzinny w Opolu ustanowił babcię dziewczynki rodziną zastępczą.

– W tym sensie ograniczone zostały prawa jej biologicznej matki – mówi sędzia Beata Bożek-Serafin, przewodnicząca opolskiego sądu rodzinnego, która historię tej rodziny zna od 10 lat. – Gdyby jednak rodzina starała się np. o paszport dla małej

Klaudię. Teraz nie ma szans, by usiąść z nią do Wigilii

walczą o Klaudię

albo konieczna była jakaś operacja, to zgodę na to mogłaby wydać tylko prawdziwa matka.

Takiej potrzeby jednak nie było, a Wioletta nie chciała być – zdaniem Beaty – matką nawet w symboliczny sposób.

– Nigdy nie przysłała kartki na urodziny Klaudii, nie zadzwoniła – tłumaczy Beata. I dodaje, że po wyjeździe Wioletty do Niemiec rodzina praktycznie straciła z nią kontakt. Nie znali ani jej adresu, ani telefonu.

– Dla Klaudii ja byłam mamą, mój mąż – tatą, a nasz 14-letni obecnie syn – bratem. Niczego jej u nas nie brakowało, a już na pewno nie miłości – głos kobiety załamuje się. Po policzkach płyną łzy. Jej siedzący obok mąż milczy i tylko zaciska usta. Podaje żonie chusteczkę, drugą sam ociera oczy.

Wioletta chce być matką

Wioletta przypomniała sobie, że jest matką, w 2003 roku. Wystąpiła wtedy do sądu rodzinnego w Opolu o przywrócenie jej pełni praw rodzicielskich. Jej przyjazd poprzedziła paczka z prezentem dla Klaudii. Jedyna, jaką kiedykolwiek wysłała. Beata twierdzi, że gdy Wioletta przyjechała do Polski, nie było żadnych rozmów na temat córki. Nie przyszła, nie powiedziała – słuchajcie, kiedyś zbłądziłam, ale teraz chcę naprawić swój błąd, mam warunki, chciałabym odzyskać Klaudię.

– Nic takiego, po prostu dostaliśmy zawiadomienie z sądu o postępowaniu – mówi Beata.

Czy utrudniali kontakt Wioletty z dzieckiem? Beata zaprzecza: – Siostra była u nas, ale tak jak wcześniej, nie zajmowała się małą. Mówiła np. „idź do mamy (czyli do Beaty), niech cię uczesze". Sama nie wzięła grzebienia i nie uczesała córeczki.

Z akt sprawy wynika, że mogło być jednak inaczej. – Wioletta zwróciła się na czas postępowania sądowego o ustalenie zasad kontaktów z córką. Gdyby nie miała z tym problemów, chyba by tego nie zrobiła – mówi sędzia Waldemar Krawczyk.

Sędzia Beata Bożek-Serafin przestrzega przed postrzeganiem tej historii w kategoriach: białe-czarne: – Sprawa nie jest tak absolutnie jednoznaczna. O szczegółach nie wolno mi jednak mówić.

To pierwsze spotkanie po latach Beata, siostra Wioletty, wspomina tak: – Przyjechała ze swoim aktualnym partnerem, mężczyzną starszym od naszego ojca. Chcieli pojechać z Klaudią i mamą samochodem do Opola, ale mama się nie zgodziła. Bała się, że dadzą jej czymś po głowie i wyrzucą z samochodu, a sami uciekną z dzieckiem. Mama nie miała jednak nic przeciwko temu, by Wioletta spotykała się z małą u nas w domu.

W trakcie postępowania o przywrócenie pełni praw rodzicielskich sąd opolski zwrócił się do swego niemieckiego odpowiednika w miejscu zamieszkania Wioletty, by zbadał, jak wygląda jej sytuacja.

– Wywiad kuratorski był dla niej bardzo korzystny. Badano przede wszystkim warunki bytowe, a jak wiadomo instytucje niemieckie są bardzo wyczulone na ochronę praw dziecka – mówi sędzia Beata Bożek-Serafin.

Mimo tej korzystnej opinii sprawa została w listopadzie 2005 roku umorzona, bo Wioletta przestała się nią interesować i pojawiać na rozprawach.

– Wyjechała do Niemiec bardzo zdenerwowana – mówi wymijająco Beata. – Myślę, że to, co zrobiła teraz, to zemsta za tamto upokorzenie. Chciała, żebyśmy poczuli się tak samo bezsilni, jak bezsilna ona musiała się wówczas czuć. Rozegrała to kosztem córki.

Ponownie Wioletta pojawiła się w domu matki i Beaty w lipcu ubiegłego roku.

– Mama była już śmiertelnie chora – wspomina Beata. – Mimo własnych cierpień ciągle zastanawiała się, co ona takiego zrobiła, jaki błąd popełniła, że Wioletta jest taka, jaka jest. Bardzo ją to bolało.

Beata odnalazła siostrę przez portal Nasza Klasa, bo znów przez ponad 6 lat nie utrzymywała z rodziną kontaktu. Wioletta nie zainteresowała się córką, ani gdy ta poszła do szkoły, ani gdy przystąpiła do Pierwszej Komunii. Teraz jednak przyjechała do chorej matki – na tydzień, z dwójką dzieci, bo oprócz Kacpra miała już drugiego syna z kolejnym, dawno nieaktualnym partnerem. Obaj chłopcy nie mówili ani słowa po polsku. Wioletta przez cały tydzień zajmowała się głównie nimi. Klaudii przywiozła poduszkę w prezencie i już w Polsce kupiła plecak. Dziewczynka zwracała się do niej po imieniu.

– Nie było żadnych rozmów o ewentualnym odzyskaniu córki – twierdzi Beata. – Wioletta zapewniła, że nigdy dziewczynki nie skrzywdzi.

Nim wyjechała z powrotem do Niemiec, obiecała Klaudii grę komputerową. Potem zadzwoniła, że paczka z grą już idzie. – Przy każdym pukaniu do drzwi Klaudia biegła, pewna, że to listonosz z paczką dla niej. Ta paczka do dziś nie przyszła – mówi Beata.

W styczniu tego roku Wioletta wysłała SMS-a do Beaty, że nikt nie żyje wiecznie i że Klaudia prędzej czy później dowie się o sobie prawdy. Pół roku później babcia Klaudii umarła. Beata nie zawiadomiła Wioletty o pogrzebie. Błyskawicznie natomiast postanowiła uregulować sytuację dziewczynki.

– Mama umarła w środę, a ja już w piątek złożyłam w sądzie wniosek o ustanowienie mnie rodziną zastępczą – mówi Beata.

Już nie zobaczysz Klaudii

Rozprawa została wyznaczona na 22 grudnia. Kilka tygodni temu Wioletta zadzwoniła do kuzynki z Niemodlina, zaczęła wypytywać o to, jak Klaudia wygląda, czy bardzo wyrosła, czy się zmieniła. Poprosiła o aktualne zdjęcia. Kuzynka w dobrej wierze je wysłała.

W listopadzie br. Beata postarała się w sądzie o tymczasowe prawa do opieki nad Klaudią – takie zabezpieczenie na czas postępowania sądowego. Coś przeczuwała, nie ufała siostrze, wiedziała, że jest do wszystkiego zdolna. Ale nie doceniła jej.

13 grudnia Wioletta przyjechała rankiem do Niemodlina. Sąsiedzi widzieli jej samochód na parkingu niedaleko domu Beaty. Monitoring jednego ze sklepów zarejestrował Klaudię i Wiolettę tuż przed ósmą. Dziewczynka musiała zaufać kobiecie, która spędziła u nich w domu kilka dni półtora roku wcześniej, bo z obcymi na pewno by nie poszła. Czy już na ulicy w Niemodlinie usłyszała, że to Wioletta ją urodziła? Co jeszcze powiedziała jej biologiczna matka?

– Klaudia nie znała prawdy, bo musielibyśmy źle mówić o jej matce. W domu nie było takiego zwyczaju. Co miałam jej powiedzieć? Że ona jej nie chciała, że nigdy nie kochała? Klaudia była szczęśliwa z nami. Wioletta zburzyła jej cały świat. Nie wiadomo, co jej nagadała o mnie, a ja nie mogę się bronić. Czuję, jakby mi serce wyrwano – płacze Beata.

Półtorej doby po uprowadzeniu, Wioletta zadzwoniła do siostry z nieznanego numeru (jej komórka, podobnie jak komórka dziewczynki, jest wyłączona). „Nie zobaczysz Klaudii już nigdy w życiu" – powtórzyła kilka razy.

Beata nie może spać, nie może jeść. Jej mąż nie ma głowy do pracy. Ich syn nie potrafi sobie znaleźć miejsca. Wchodzą do pokoju Klaudii. Ktoś poprawi kolorowe grzebyki, którymi Klaudia spinała włosy. Ktoś wygodniej usadzi ulubionego pajaca dziewczynki. Schowana leży gra komputerowa (taka sama, jaką obiecała przysłać Wioletta), którą dziewczynka miała znaleźć pod choinką.

Beata będzie walczyć o powrót Klaudii w trybie konwencji haskiej, która reguluje zasady odzyskiwania dzieci uprowadzonych za granicę. Sąd potwierdził, że w momencie porwania ona była tymczasowym prawnym opiekunem dziewczynki. Beata wysłała już dokumenty do Ministerstwa Sprawiedliwości. Ministerstwo zwróci się do swego niemieckiego odpowiednika, a ten do właściwego sądu w Niemczech o rozpatrzenie sprawy.

W ubiegłym roku z Polski zostało wysłanych 71 wniosków o odzyskanie uprowadzonych dzieci. Do Polski trafiło 87 wniosków z zagranicy.

Z Wiolettą nie udało nam się porozmawiać. Po wybraniu jej numeru telefonu dowiadujemy się, że komórka jest wyłączona.



– To ja na zmianę z mężem wstawałam w nocy i karmiłam małą Klaudię z butelki. Wychowywałam ją 11 lat, a teraz zostało mi tylko zdjęcie – płacze Beata.

reklama

POŻYCZKI GOTÓWKOWE
BEZ ZUS, US, BIK

pewność i zaufanie od 9 lat • najniższe roczne oprocentowanie • bez zaświadczeń z US i weryfikacji w BIK • na dowolny cel • pożyczki od 25 do 300 tys. złotych



PROMOCJA DO KOŃCA MIESIĄCA
TYLKO 2,99%* ROCZNIE

Przykładowa tabela rat na okres do 30 lat*

25 tys. zł	rata 155,27 zł
75 tys. zł	rata 465,80 zł
150 tys. zł	rata 931,60 zł
300 tys. zł	rata 1863,19 zł

z tel. stacjonarnych INFOLINIE: 801 003 160
z tel. komórkowych 608 921 608**

ZNAJDŹ SWÓJ ODDZIAŁ:

BIAŁYSTOK	85 6537060	ŁÓDŹ	42 6319370
BIELSKO BIAŁA	33 8164346	NOWY SĄCZ	18 4145353
BYDGOSZCZ	52 3455123	OLSZTYN	89 5321060
BYTOM	32 7876109	OPOLE	77 4022005
CZĘSTOCHOWA	34 3611475	PŁOCK	24 2623229
GDAŃSK	58 3074316	POZNAŃ	61 8352234
GLIWICE	32 2315611	RADOM	48 3623123
KALISZ	62 7671009	RZESZÓW	17 8621320
KATOWICE I	32 2000434	SŁUPSK	59 8485305
KATOWICE II	32 7826060	SZCZECIN	91 3594053
KIELCE	41 3434711	ŚWIDNICA	74 8519763
KRAKÓW I	12 4261081	TARNÓW	14 6277175
KRAKÓW II	12 4331035	WARSZAWA I	22 5929460
KROSNO	13 4251343	WARSZAWA II	22 4203340
LUBIN k/Wrocławia	76 8443302	WROCŁAW	71 7970370
LUBLIN	81 5323237	ZAMOŚĆ	84 6392720
ŁOMŻA	86 2166111		

Reklama nie stanowi oferty handlowej w rozumieniu kodeksu cywilnego.
* RRSP dla przyjętych założeń wynosi 7,08%
** koszt połączenia wg. stawki operatora

www.dobrapozyczka.com.pl

R1001910K01R

Społeczeństwo >> W restauracji nie ma dyskryminacji, ale równości też nie

Kobiety wracają do kuchni

Właścicielki restauracji, szefowe kuchni wreszcie postanowiły zawalczyć o swoje prawa w polskiej gastronomii. Chcą się promować, szkolić – jednym słowem być coraz lepsze. Dołączyła do nich i Arleta Żynel z Białegostoku.



Właścicielka białostockiej restauracji „Mistrz i Małgorzata" zamierza teraz walczyć o prawa polskich kobiet w branży gastronomicznej.

Magdalena Kleban
mkleban@wspolczesna.pl

Choć w zaciszu domowych kuchni najczęściej rządzą kobiety, na zapleczach restauracji wciąż to wyjątek. Najsłynniejsi polscy szefowie kuchni to mężczyźni, płeć piękna z trudem przedziera się na kuchenne szczyty, a nazwiska takie jak Magdy Gesler to niestety ciągle wyjątki.

Ale może właśnie przyszła pora to zmienić? Kilka kobiet już od lat związanych z polską gastronomią postanowiło stworzyć klub: Kobiety Polskiej Gastronomii. Białystok reprezentuje tu Arleta Żynel, kobieta-instytucja w tej branży. Przed laty sama musiała pokonać długą i żmudną drogę, by zdobyć uznanie w oczach swoich bardziej utytułowanych kolegów. Teraz wspólnie z innymi ma nadzieję pomóc innym utalentowanym koleżankom.

– To nieprawda, że jest to wyłącznie męski świat, ale z całą pewnością kobiety w tej profesji są znacznie mniej widoczne od mężczyzn, bo to oni głównie są promowani – mówi Arleta Żynel, właścicielka białostockiej restauracji „Mistrz i Małgorzata". – Stąd więc pomysł, żeby zebrać się i zacząć działać, żeby pomóc koleżankom zaistnieć w branży.

Korzenie przede wszystkim

Arleta Żynel słynie ze swojej kuchni, w której czerpie z bogatej tradycji naszego regionu. I chociaż uważa, że nie ma czegoś takiego jak podlaska kuchnia regionalna, a jedynie mieszanka naleciałości kuchni żydowskiej, ukraińskiej, tatarskiej, białoruskiej i polskiej, to była bodaj jedną z pierwszych, której z tej mieszaniny udało się stworzyć całkiem nową jakość.

Gotować kochała już od dziecka. Miłość do pichcenia pani Arleta zawdzięcza głównie dwóm osobom: swoim babciom. To dzięki nim poznała różnorodność kuchni regionalnych. Z jednej strony babci z Podlasia – silnie zakorzenionej w miejscowych zwyczajach i tradycji, z drugiej zaś babci z południa Polski – z okolic Śląska. Ta ciekawość i gotowość do eksperymentów została jej zresztą do dzisiaj.

– Do dzisiaj pamiętam smak śmietanowca babuni, robionego z dwunastu kruchych placków z ubijaną śmietaną. Nigdy w życiu nie udało mi się tego powtórzyć. Ale to zazwyczaj już tak jest z tymi najpiękniejszymi wspomnieniami i smakami z lat dziecinnych – mówi.

Gdyby jednak ktoś jej wówczas powiedział, że to właśnie w kuchni osiągnie największe sukcesy, pewnie roześmiałaby się w głos. Taka była zresztą i jej reakcja, kiedy pod koniec lat 80. ubiegłego wieku w ormiańskiej restauracji w Stanach Zjednoczonych jedna z kobiet wywróżyła jej z fusów kawy karierę w gastronomii. Była już wtedy po trzydziestce i całkiem nieźle realizowała się w turystyce. I – tak jej się przynajmniej wtedy wydawało – nie miała zamiaru tego zmieniać.

Po powrocie do Polski jednak – trochę z przypadku, a trochę i z potrzeby zmiany w swoim życiu – stworzyła w zabytkowych wnętrzach kultową swego czasu białostocką restaurację Arsenał.

– Ale moje pierwsze kroki w tym biznesie były bardzo ciężkie – przyznaje dzisiaj. – W końcu wszystkiego musiałam uczyć się od podstaw. A ja nie chciałam czekać! Dzisiaj już wiem, że tak się nie powinno robić.

Mniej przebojowe, ale nie mniej zdolne

Jednak i współczesne kobiety polskiej gastronomii nie chcą już czekać. Wolą wziąć sprawy w swoje ręce.

– Dyskusja o tym, czy kobiety są w gastronomii dyskryminowane czy nie toczy się od jakiegoś czasu. Ja, szczerze mówiąc, nigdy tego nie doświadczyłam – przyznaje Arleta Żynel. – Przez lata pracy doszłam nawet do przekonania, że w kuchni to kobiety są bardziej uporządkowane, nawet jeśli chodzi o smaki. Sukces, niezależnie od płci, zależy jednak od nastawienia. Ta praca wymaga absolutnego oddania.

Jednocześnie jednak ona sama przyznaje – a mówi to z perspektywy wieloletniego jurora niezliczonych konkursów kulinarnych – że w bezpośredniej kuchennej rywalizacji to panowie na razie są górą. Inna sprawa, że to oni właśnie znacznie częściej są dopuszczani do takich rywalizacji. Nie jest to jednak wyłącznie polska specyfika.

– Niedawno w swojej restauracji gościłam francuską młodzież, adeptów sztuki kulinarnej. I w 12-osobowej grupie jedynie co czwarta to była dziewczyna – podkreśla.

Teraz jednak Kobiety Polskiej Gastronomii chcą przekonać, że wbrew pozorom wcale nie jest to męski świat. Można powiedzieć, że zmobilizowała je do tego Joanna Ochniak, właścicielka firmy szkoleniowej specjalizującej się w gastronomii, kiedy w maju tego roku została przyjęta do międzynarodowej inicjatywy kobiet Women in WACS, działającej w ramach Światowej Organizacji Szefów Kuchni (WACS).

Misją Kobiet w WACS jest działalność polegająca na propagowaniu kobiet aktywnych w branży gastronomicznej na całym świecie, ale także przedstawienie kobietom różnorakich ścieżek kariery w tej branży oraz wspieranie ich w zawodowym rozwoju.

– Będziemy starały się to robić na wiele sposobów: przez organizowanie spotkań, wyjazdów, umożliwianiu kontaktów międzynarodowych – zapala się pani Arleta. – Wszyscy mamy nadzieję, że dzięki temu uda nam się coś w tej gastronomii zmienić.

Ale to już po Nowym Roku. Teraz wszystkich restauratorów i szefów kuchni zaprząta zupełnie co innego – zbliżające się wielkimi krokami święta Bożego Narodzenia, potem Sylwester – jedne z najgorętszych okresów dla restauracji. Na zmianę mentalności w polskiej gastronomii przyjdzie czas w 2011 r.

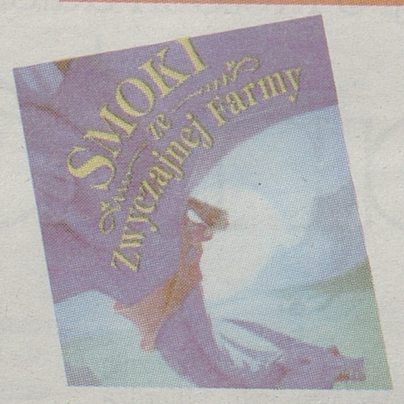
KSIĄŻKI

Propozycje książkowych prezentów dla niezdecydowanych i spóźnialskich



▲ **„Moje dziecko cz. II. Jak mądrze kochać i dobrze wychowywać dzieci w wieku szkolnym"**
▲ **D. Zawadzka, I. A. Stanisławska**
▲ **Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2010, s. 268, cena 34,90**

Ta pożyteczna książka jest zbiorem rozmów Ireny A. Stanisławskiej z Dorotą Zawadzką, „supernianią" ze znanego programu telewizyjnego. Jedenaście rozmów dotyczy różnych zagadnień związanych z wychowywaniem dzieci 6-12-letnich, a te jak wiedzą doświadczeni rodzice mogą przysporzyć wielu trosk. Panie w zrozumiały i ciekawy sposób dyskutują o dojrzewaniu, okazywaniu uczuć, samodzielnych decyzjach dziecka, uzależnieniu dzieci od komputera. Dużo miejsca poświęcają tematowi nagród i kar, budowaniu autorytetu rodzica, rodzinnym więziom, czy radzeniu sobie ze szkołą, nie tylko przez dziecko, ale i przez rodziców. Taki prezent przyda się na pewno zatroskanym mamie i tacie. **(mm)**



▲ **„Smoki ze Zwyczajnej Farmy"**
▲ **Tad Williams i Deborah Beale**
▲ **Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2010, s. 400, cena 33,90**

Niezwykła powieść dla młodzieży, przygodowa fantasy z wątkami obyczajowymi, pierwsza część cyklu zakrojonego na pięć odsłon. Dwoje nastolatków trafia na farmę na prowincji, ich nieco znerwicowana mama chce, aby na wsi dzieci się trochę zahartowały, odetchnęły od wielkomiejskiego zgiełku. Rodzeństwo, Tyler i Lucinda, nie chcą marnować wakacji na pobyt w jakiejś dziurze. Muszą jednak odwiedzić nieznanego im wuja, właściciela „Zwyczajnej Farmy", która okaże się szybko tajemniczym miejscem, w którym dzieją się rzeczy tajemnicze, straszne i fascynujące. Wartka akcja, niesamowita wyobraźnia autorów i dreszczyk emocji, jak w rasowym thrillerze. Niewątpliwa konkurencja dla komputera i telewizora, bardzo dobra propozycja na gwiazdkowy prezent dla lubiącego przygody nastolatka.

(mm)



▲ **„Nowe kroniki wina"**
▲ **Marek Bieńczyk**
▲ **Świat Książki, Warszawa 2010, s. 479, cena 39,90**

Marek Bieńczyk - pisarz, tłumacz, historyk literatury i najbardziej znany polski... enolog, czyli znawca i koneser win. Nikt z taką lekkością i erudycją o winach u nas nie pisze. Jego pełne fascynacji, znawstwa, entuzjazmu i humoru felietony o winie pojawiają się w naszej prasie od lat. Najpierw w „Wyborczej", potem w „Przekroju", a ostatnio w „Forbesie" i „Magazynie Wino". Picie wina to dla Bieńczyka dziedzina sztuki, a o tej sztuce potrafi mówić godzinami, a jej najznakomitszych przejawów szuka po całym świecie, w licznych „winnych" podróżach. „Tę książkę napisałem nie dla winiarskiej sekty (...). Pisałem ją z myślą o tych, którzy wino lubią (...). Bo lubić wino, znaczy dla mnie nie tylko mieć je przed sobą w kieliszku i czekać niecierpliwie na pierwszy łyk, lecz także gadać przy nim ile wlezie, gadać o wszystkim, nie tylko o winie." Lektura i doskonały prezent nawet dla abstynentów. **(mm)**



▲ **„Zaczarowane kółko Misia Uszatka"**
▲ **Czesław Janczarski**
▲ **Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2010, s. 79, cena 34,90**

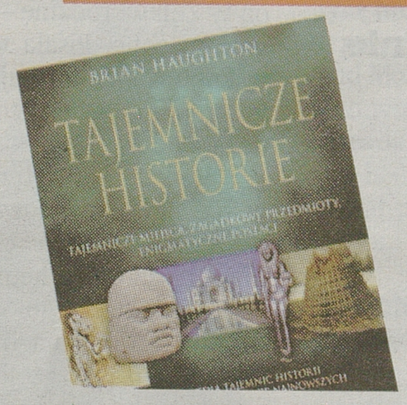
Wznowienie „Zaczarowanego kółka Misia Uszatka" to świetna propozycja na podarek dla młodszych czytelników. Ale nie tylko, bo przecież pluszowy miś z „klapniętym uszkiem" znany jest wielu pokoleniom, a dzięki telewizyjnemu serialowi licznym narodom. Napisana przez Czesława Janczarskiego i pięknie zilustrowana przez Zbigniewa Rychlickiego książka opowiada o magicznych podróżach Misia po całym świecie. Jej lektura może być okazją do powrotu w czasy dzieciństwa dzisiejszych 30 i 40-latków. Można więc czytać ją wspólnie z dziećmi. Wydawnictwo W.A.B. zapowiada kolejne książki o Uszatku, który, jak dowodzi „Zaczarowane kółko" wcale się nie starzeje. **(mm)**



▲ **„Mikołaj Kopernik. Chłopak, który sięgnął do gwiazd"**
▲ **Marcin Przewoźniak**
▲ **Zielona Sowa, Kraków 2010, s. 64, cena 29,90**

Pierwsza w Polsce biografia Mikołaja Kopernika dla dzieci. Napisana z humorem i bogato zilustrowana. Młody czytelnik nie tylko pozna epokę, w której żył i tworzył Kopernik, jego najważniejsze odkrycia opisane w przystępny sposób. Dowie się też „jak się ubierał, co jadł, z kim walczył, gdzie podróżował. Po przeczytaniu tego dziełka, czytelnik może, i powinien, rozwiązać zamieszczony w nim kopernikański quiz. Świetny prezent dla miłośników historii i naukowych odkryć, którzy przekonają się, że Kopernik też był superbohaterem.

(mm)

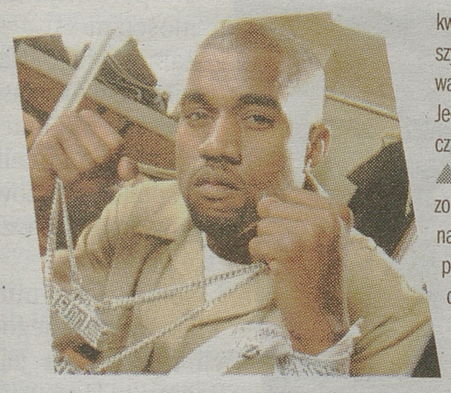


▲ **„Tajemnicze historie. Ludzie, miejsca i osobliwości zasypane piaskami czasu"**
▲ **Brian Haughton**
▲ **Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2010, s.312, cena 49,90**

Wszyscy lubimy tajemnice. „Tajemnicze historie" to rodzaj encyklopedii, w której zebrano obszerne opisy, a właściwe historyczne eseje dotyczące aż kilkudziesięciu tajemnic, jakie fascynowały ludzkość na przestrzeni wieków. Pogrupowano je w trzy działy: tajemnicze miejsca, niezwykłe artefakty, zagadkowe postacie. Uzupełnieniem poszczególnych tekstów są starannie dobrane, kolorowe ilustracje. Dla osób, które chcą więcej informacji, autor zamieścił bogatą bibliografię. Pozycja dla tych, którzy lubią książki historyczne napisane lekkim piórem, mówiące o największych zagadkach naszych dziejów. **(mm)**

MUZYKA

Ze słuchu Ze słuchu Ze słuchu Ze słuchu



▲ Koniec roku zwyczajowo przynosi różne podsumowania. Zestawienie 10 najlepszych albumów 2010 r. opublikował amerykański magazyn „Billboard". W wyniku redakcyjnego głosowania najlepszą płytą roku okrzyknięto „My Beautiful Dark Twisted Fantasty" rapera **Kanye Westa**. (na zdjęciu). „Poszerzył muzyczne granice, bez wysiłku przeskakując między plemiennymi pieśniami, czarnym jak smoła, wielogłosowym rapem, brudnym rockiem i zapierającym dech w piersiach popem" – napisali krytycy magazynu w uzasadnieniu. Na podium znalazły się też „The Suburbs" **ARCADE FIRE** oraz „Body Talk" **Robyn**. Kolejne miejsca zajmują „Sigh No More" **MUMFORD & SONS**, „Teen Dream" **BEACH HOUSE**, „This Is Happening" **LCD SOUNDSYSTEM**, „Thank Me Later" **Drake`a**, „Congratulations" **MGMT**, „Teflon Don" **Ricka Rossa** i – na miejscu 10. – „Sir Lucious Left Foot: The Son of Chico Dusty" **Big Boi`a**.

▲ Nie ma w tym zestawieniu **Amy Winehouse**, co nie dziwi, skoro wokalistka wydała ostatnią płytę w 2006 r. To jednak nie przeszkadza jej w tym, by wystąpić za... milion funtów. Tyle zapłaci rosyjski miliarder, dla którego **Amy Winehouse** wystąpi w Mos-



kwie w noc sylwestrową. Będzie to jej pierwszy koncert po dłuższej przerwie, spowodowanej przez m.in. kłopoty z narkotykami. Jednak już w styczniu 2011 r. wokalistka da cztery koncerty z Brazylii.

▲ Natomiast polscy fani będą mieli okazję zobaczyć w przyszłym roku serię koncertów największych gwiazd ciężkiego grania. Najpierw, 11 kwietnia zagrają na jednej scenie dwie legendy thrash metalu – **SLAYER** i **MEGADETH**. Obie grupy wystąpiły w czerwcu w Warszawie na pierwszej edycji festiwalu Sonisphere, gdzie zagrała Wielka Czwórka thrashu (zestaw uzupełniały zespoły **ANTHRAX** i **METALLICA**). Za wstęp na kwietniowy koncert w Atlas Arenie w Łodzi trzeba będzie zapłacić od 154 do 209 zł. Nie mniej atrakcyjnie zapowiada się Sonisphere Festival 2011, którego gwiazdą będzie największy zespół heavy metalowy świata – **IRON MAIDEN** (na zdjęciu). Towarzyszyć mu będą inni wielcy ciężkiego grania – **MOTORHEAD**. Koncert odbędzie się 10 czerwca na warszawskim lotnisku Bemowo. Bilety: od 198 do 450 zł (dla wyjątkowo zasobnych są wejściówki VIP-owskie za 880 zł). Swój występ w Polsce potwierdził też **Ozzy Osbourne**. Były wokalista legendarnego **BLACK SABBATH** zagra 6 sierpnia w Ergo Arenie w Sopocie (bilety kosztują od 165 do 230 zł, a dla VIP-ów – 550 zł). Niewykluczone, że w sierpniu **Osbourne** da dwa koncerty w Polsce. Wiadomość o jego występie potwierdził bowiem prezes zarządu Międzynarodowych Targów Poznańskich.

▲ Tymczasem ze sceną pożegnała się grupa **SIMPLY RED**. Zespół w niedzielę, 19 grudnia zagrał ostatni koncert, po którym zakończył działalność. – Dobranoc wszystkim, **SIMPLY RED** przeszło właśnie do historii – oznajmił frontman **Mick Hucknall** po ostatniej piosence. – Chcę wam wszystkim podziękować za wsparcie przez te ostatnie 25 lat. To była naprawdę wspaniała przygoda – powiedział wcześniej podczas koncertu.

▲ Świat muzyki poniósł w grudniu dwie niepowetowane straty. 16 grudnia, po walce z rakiem, zmarł **Tomasz Dziubiński**, zaledwie 48-letni założyciel i szef wytwórni Metal Mind Productions. Z muzyką rockową i metalową związał się na początku lat 80. W 1990 r. wprowadził na polski rynek magazyn „Metal Hammer", którego był redaktorem naczelnym. Organizował festiwale Metalmania, był też organizatorem ponad 1000 koncertów w Polsce.

Dzień później, 17 grudnia zmarł amerykański kompozytor, wokalista, malarz i poeta **Captain Beefheart**. Naprawdę nazywał się **Don Van Vliet**. Popularność zdobył w latach 60. niezwykłą mieszanką bluesa i rocka. Grał też, wraz z **Frankiem Zappą**, w zespole **THE SOOTS**. Do 1982 r. nagrywał pod szyldem **CAPTAIN BEEFHEART AND HIS MAGIC BAND**, by z czasem całkowicie poświęcić się malarstwu. 15 stycznia skończyłby 70 lat.

opr. Semi

Nino Katamadze – zjawisko z Gruzji



Tajemniczy język, intrygujący głos i arcyciekawe połączenie rocka, jazzu i folku – tak można opisać muzykę gwiazdy gruzińskiej sceny **Nino Katamadze**. Nagradzana po wielokroć na wszelkich festiwalach za naszą wschodnią granicą, zaangażowana w promocję młodych artystów, kompozytorka i wykonawczyni muzyki filmowej, celebrytka, o której można przeczytać w codziennych gruzińskich gazetach, rzadko przyjeżdża do Polski. Ale w tym roku odwiedzi nasz kraj już po raz drugi: latem wystąpiła w Krakowie w ramach Dni Tbilisi, w grudniu odwiedzi Warszawę i Białystok. **Nino Katamadze**, znana mi jedynie z dwóch spośród czterech płyt, które nagrała – „Black" i „Blue", wprowadza słuchaczy w intymny, niezwykle emocjonalny, transowy świat. Jej niespożyta energia zaraża i skłania do poddania się proponowanym dźwiękom. Rockowe riffy gitarowe, pulsujący, soulowo-funkowy rytm, jazzowe wokalizy i improwizacje wokalistki tworzą bardzo ciekawy, energetyczny związek. Niewątpliwą atrakcją jest głos i sposób ekspresji wokalnej Katamadze: z wyraźnym ludowym zaśpiewem, a przy tym bardzo mocny, głęboki, podkręcający rytm, wprowadzający jazzową ekwilibrystykę wokalną, jaką jest scat. Przy tym wszystkim Nino śpiewa w swoim własnym języku: zlepia, zniekształca, tworzy nowe słowa-zgłoski, jakby chciała ze swojego ojczystego gruzińskiego wydobyć tylko te, które odzwierciedlają największe emocje. Słyszymy tu gardłowość gruzińskiego, jak i lekkość zmiksowanych słów angielskich. Smaczkiem są powtarzające się w nagraniach te same tematy muzyczne, bądź charakterystyczne zaśpiewy i sformułowania. Zdecydowanie lepiej Nino wypada w repertuarze ostrzejszym (płyta „Black"), grając z zespołem **INSIGHT** utwory, bazujące na rockowej nucie, podbite gruzińskim folkiem. Jej kolejny krążek, nagrany z orkiestrą smyczkową, „Blue", nie odzwierciedla jej głębi, ducha, a nawet trochę ukrywa walory wokalne, co niepodobna usłyszeć na wspomnianej „Black". Ważną kwestią jest tu m.in. pomysł Katamadze i muzyków na gruziński folk, który wyłania się z szeregu utworów. Jednym ze sztandarowych, tradycyjnych przykładów jest miłosna piosenka „Suliko", ulubiony utwór... Stalina, też zresztą Gruzina. Wokalistka śpiewa ją bardzo emocjonalnie, po swojemu, oddając rozdzierająco tęsknotę, rzewność i ból rozstania.

W balladach **Nino Katamadze** wyraźnie słychać emocje, bo to główny bohater jej twórczości. I choć publiczność nie rozumie żadnego słowa, bez problemu odczytuje przekazywane przez wokalistkę opowieści o żalu, miłości czy po prostu radości z każdego dnia.

Takiej dawki prawdziwych, szczerych doznań i wejścia w inspirujący świat **Nino Katamadze** życzę tym wszystkim, którzy wybiorą się na jej białostocki koncert. **kÓra**

28 grudnia, wtorek, Opera i Filharmonia Podlaska, ul. Podleśna; godz. 19; bilety (w cenie 80 i 90 zł) do nabycia w kasie Filharmonii oraz sklepach muzycznych Tango i Amadeus;

Na żywca Na żywca Na żwyca

25 GRUDNIA, SOBOTA

▲ **Białystok**, Garage Land, ul. Węglowa; podczas piątej odsłony imprezy X-Mess zagrają **JUNK** (anarcho punk), **ANEMIA 77** (street punk) i URAN (punk rock); godz. 20; wstęp 7 zł; uwaga! koncert może zostać odwołany w przypadku silnego mrozu;

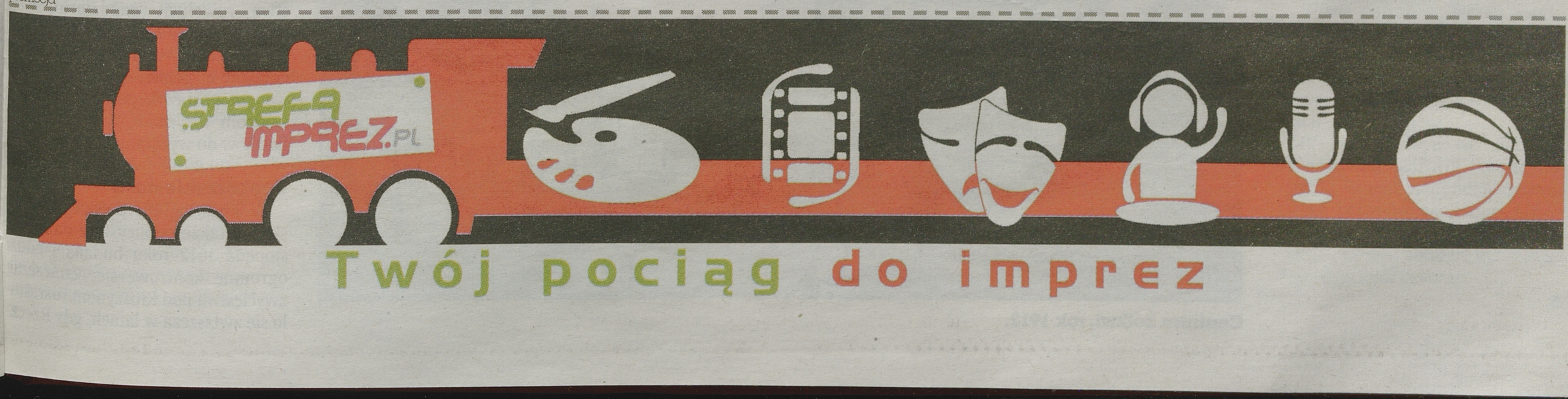
▲ **Pisz**, Tawerna Pod Wierzbami; ul. Piłsudskiego; wystąpią zespoły **COMPLANE** (rock/grunge) i – promujący debiutancką płytę – **GRAF HOTEL** (rock/blues); godz. 21; wstęp 5 zł;

31 GRUDNIA, PIĄTEK

▲ **Augustów**, Rynek Zygmunta Augusta; Noc Sylwestrowa z litewskim zespołem **AGE**, grającym covery popowych przebojów; godz. 22; wstęp wolny;

▲ **Ełk**, Plac Jana Pawła II; podczas Nocy Sylwestrowej wystąpią – grający covery – zespół **SUNDAY DRIVERS** oraz hip hopowo-klubowa ekipa **Jędkera Realisty (WWO)** – **MONOPOL**; godz. 21.30; wstęp wolny;

▲ **Białystok**, ul. Rynek Kościuszki; podczas Sylwestra Miejskiego wystąpią **Jay Delano** z Holandii (godz. 22) i belgijska wokalistka **Kate Ryan** (godz. 23.10), a po północy i pokazie ogni sztucznych noworoczne party poprowadzi **DJ Roball**; wstęp wolny;

promocja


Historia >> Cykl publikacji o Kresach autorstwa Stanisława S. Nicieja

Hetman Żółkiewski

Na Allegro pojawiło się kilkanaście unikatowych widokówek Żółkwi z lat dwudziestych XX wieku. Licytacja nakręciła się tak, że nie byłem w stanie wszystkich kupić.

Adresatem pocztówek wystawionych na internetową aukcję był Franciszek Duralski – prezes sądu w Poznaniu, a później radca ministerialny w Warszawie. Z ich treści wynikało, że będąc na wyjeździe służbowym, zostawił on w Żółkwi rodzinę – kilkuletniego synka i żonę. Pisała więc do niego tęskne kartki, informując, co się dzieje w domu, w miasteczku i u sąsiadów.

Nabyłem tylko trzy pocztówki, w tym najwartościowszą dla mnie, z nieznaną mi dotychczas, rzadką fotografią pomnika hetmana Stanisława Żółkiewskiego (1547-1620), dziadka króla Jana III Sobieskiego. Pomnik ten wyrzeźbił w roku 1903 zupełnie zapomniany dziś lwowski artysta Stanisław Emil Czapek (1874-1915), z pochodzenia Czech, syn dyrektora banku „Slavia" we Lwowie. Na wysokim cokole umieścił nadnaturalnych rozmiarów popiersie hetmana w czapce z pawim piórem. Rosjanie, gdy weszli do Żółkwi w 1939 roku, pierwsze, co uczynili, to wysadzili w powietrze ten pomnik.

Skąd ta nienawiść do kamiennej figury? Trudno im się nawet dziwić, bo dla nich hetman Żółkiewski był symbolem ich klęski i upokorzenia. Zdobył w 1610 roku Kreml, pojmał cara i w kajdankach przywiózł go do Warszawy.

Żółkiew – miasto niegdyś stołeczne

Żółkiew leży na Roztoczu, niespełna 30 kilometrów od Lwowa. Dziś liczy 14 tysięcy mieszkańców. Jest sennym, zaniedbanym miasteczkiem. Polaków już tu prawie nie ma. Zostali przesiedleni głównie do Dzierżoniowa i Złotoryi. Jak żadne inne miasto tego regionu Żółkiew przez długie lata za panowania Jana III Sobieskiego pełniła funkcję monarszej rezydencji. Król bywał tu częściej niż w stołecznej Warszawie. Miasto było twierdzą obronną ze wspaniałym zamkiem, kolegiatą pełną bogatych rzeźb i obrazów, pomnikiem sławy i chwały rodu Żółkiewskich.

Swoją wielkość miasto zawdzięczało Stanisławowi Żółkiewskiemu, niewątpliwie jednej z najważniejszych postaci XVII-wiecznej Polski, znakomicie wykształconemu, znawcy kultury i sztuki, pisarzowi, wybitnemu wodzowi, hetmanowi.

Pisarz Władysław Łoziński w głośnej przed stu laty książce „Prawem i lewem" napisał: „Żółkiewski był syntezą i krystalizacją wszystkiego, co było wzniosłe, świetne, dobre w naturze polskiej. Wojownik, dziejopis, orator, uczony, gospodarz na wszystkich polach swej działalności znakomity. W niektórych niezrównany. Zawarł w swoim charakterze całe bogactwo polskiej duszy, całą bujność polskiego geniuszu". Nie tylko Łoziński tak komplementował Żółkiewskiego. Bohaterem swoich powieści uczynili go m.in. Stefan Żeromski, Józef Szujski i Julian Ursyn Niemcewicz. Wiersze o nim pisała Maria Konopnicka.

Tak, był Żółkiewski wyjątkowym gospodarzem. Wybudował miasto porównywalne z Zamościem Jana Zamoyskiego. Nawet mówiło się wówczas, że są to miasta bliźniacze. Ich właściciele umieli pięknie ze sobą rywalizować – nie wyniszczać się wzajemnie, ale budować.

Żółkiewski miał wizje, które według jego instrukcji realizowała jego żona, Regina z Herburtów, gdyż on ciągle przebywał na polach bitewnych. Wziął udział aż w 44 wyprawach wojennych. W sumie spędził na wojnie ponad 40 lat.



Stanisław S. Nicieja


Hetman Stanisław Żółkiewski.


Pomnik hetmana Stanisława Żółkiewskiego dłuta Stanisława Emila Czapka.

Wyprawa na Moskwę

Bitwa, która przyniosła wyjątkową sławę Żółkiewskiemu i wprowadziła go do narodowej legendy, rozegrała się 4 lipca 1610 roku pod Kłuszynem. Wtedy to odniósł dzięki sprytnej taktyce i przebiegłości zwycięstwo nad znacznie liczniejszą armią rosyjską. W następstwie tego sukcesu zdobył Moskwę i obsadził Kreml czterotysięczną załogą polską. Polacy okupowali Kreml przez dwa lata. W końcu 6 listopada 1612 roku, po ciężkim oblężeniu, zostali zmuszeni do kapitulacji. Rosjanie obecnie, po upadku komunizmu, uznają tę datę za święto państwowe – Dzień Jedności, upamiętniający „wyzwolenie Moskwy spod polskich okupantów". Zamienili więc święto zwycięstwa rewolucji październikowej, które też obchodzono 6 listopada, na święcenie rocznicy wypędzenia Polaków z Kremla. A na Placu Czerwonym postawili pomnik tym dowódcom rosyjskim, którzy zmusili Polaków do wycofania się z Moskwy.

Upokorzenie cara

W historiografii polskiej i rosyjskiej, a także publicystyce data 6 listopada 1612 roku budziła i budzi ogromne kontrowersje. Znaczenie zwycięstwa pod Kłuszynem rozrastało się zwłaszcza w latach, gdy Rzecz-


Centrum Żółkwi, rok 1912.

– zdobywca Kremla

Żółkiewski zdobył Moskwę i obsadził Kreml czterotysięczną załogą polską. Polacy okupowali Kreml przez dwa lata. Dopiero 6 listopada 1612 r. zostali zmuszeni do kapitulacji. Rosjanie obecnie uznają tę datę za święto państwowe – Dzień Jedności.

pospolita przestała być potęgą i w końcu, trawiona słabością, stała się carskim łupem, tracąc na wiele pokoleń niepodległość. Warto tu przywołać za Jerzym Besalą opis triumfalnego wjazdu hetmana Stanisława Żółkiewskiego do Warszawy po zwycięstwie pod Kłuszynem z jeńcami rosyjskimi, wśród których był car Wasyl Szujski, gdyż wątek ten w czasach PRL, by nie psuć „dobrych stosunków polsko-radzieckich", był szczególnie wstydliwie skrywany zarówno w historiografii polskiej, jak i radzieckiej.

29 października 1611 r. cała Warszawa wyległa na Krakowskie Przedmieście. Wtedy to o godzinie 10 pojawił się hetman Stanisław Zółkiewski owiany chwałą zwycięzcy spod Kłuszyna. Otaczało go 60 senatorów i posłów strojnych w rycerskie zbroje. Żółkiewski jechał w obitej skórą karecie, zaprzężonej w 6 białych koni. Za karocą hetmana sunęła inna, w której siedział „sam car w złotogłowej białej długiej szacie i czapie ze srebrnego lisa". Car był mężczyzną niezbyt wysokim, z małą, okalającą twarz bródką przyprószoną siwizną. Towarzyszyli mu jego dwaj rodzeni bracia (Dymitr i Iwan).

Na ulicy panowała niesamowita ciżba. Ludzie pchali się, by ujrzeć pierwszego w dziejach Polski cara, który dotknął ziemi mazowieckiej jako polski jeniec. Orszak hetmański minął Krakowskie Przedmieście i zatrzymał się przed zamkiem królewskim. Żółkiewski wprowadził cara do Sali Senatorskiej przed oblicze polskiego króla Zygmunta III Wazy. Car szedł w szpalerze senatorów ze spuszczoną głową, pobladły, zalękniony, niepewny swego dalszego losu. Tak wyglądał car, jeszcze niedawno potężny i wszechmocny, a teraz strącony ze szczytu wielkości.

Przyglądając się temu upokorzeniu, Żółkiewski wstał i wygłosił dłuższą mowę. Podkreślał w niej zasługi rycerstwa polskiego w zdobyciu Smoleńska i Moskwy. Sporo czasu zajęło mu wyliczanie bogactw i krain, które dzierżył potężny car, skruszony teraz i poniżony, stojący jako jeniec przed królem Polski.

Hetman unikał jakichkolwiek wzmianek o swoich zasługach, ale pouczył króla, że wiedziony przykładami dziejów antycznych ma przekonanie, że o wielkości monarchy można mówić dopiero po jego śmierci. „Oto stoi przed nami – mówił – car Wasyl, wzór szczęścia odmiennego. Na koniec poprosił króla o łaskę i miłosierdzie dla moskiewskich jeńców".

Car, schyliwszy się nisko przed królem, dotknął prawą ręką ziemi i ucałował ją. Jego brat Dymitr (wódz spod Kłuszyna) uderzył czołem o posadzkę raz, a jego brat Iwan – trzy razy i zapłakał. „Król Zygmunt III – jak pisze kronikarz – w akcie wspaniałomyślności dopuścił trzech znakomitych jeńców do pocałowania jego dłoni. Odrzucił myśl, aby oddać ich pod topór kata".

Ten rzadko przywoływany w historii Polski opis może być porównywany do słynnego triumfu z czasów jagiellońskich, kiedy to Zygmunt Stary przyjął od elektora brandenburskiego Albrechta Hohenzollerna hołd pruski. To był w istocie drugi, równie wspaniały w swym majestacie, hołd – tym razem cara moskiewskiego.



Stryj, rok 1934. Dwuletni Zdzisław Kocurkiewicz z rodzicami – Pauliną i Zygmuntem.



Hetman Stanisław Żółkiewski i jego syn Jan. Nagrobek w kościele w Żółkwi odnowiony przez polskich konserwatorów w roku 2007.

Po skończonej audiencji cara z braćmi wywieziono do zamku w Gostyninie. Osadzono tam również żonę Wasyla – Katarzynę. Traktowano ich tam jako jeńców z atencją, ale z niewiadomych przyczyn szybko jako jeńcy zmarli niemal jednocześnie w 1612 r. Badacze nigdy nie poddali wnikliwej analizie tych zaskakujących zgonów, jak gdyby wstydliwie spuszczono nad tym kurtynę milczenia. Sadzę, że nie chciano tego wielkiego triumfu polskiego nad Moskwą zbrukać opiniami o niegodnym skrytobójstwie. Jaka jest prawda, nikt tego dziś nie docieknie, ale będzie nad tym faktem zawsze wisiał potężny znak zapytania i domysłu.

Nie chciał porzucić żołnierzy

Hetman Żółkiewski, twórca zwycięstw oręża polskiego i budowniczy wspaniałej rezydencji w Żółkwi, uchodził zawsze za wzorzec cnót. Na pewno skrytobójstwo było mu obce. Sądzę, że grzeszył jednak naiwnością, gdy bez specjalnego zdziwienia przyjął wiadomość o szybkiej śmierci wszystkich Szujskich więzionych przez Polaków.

Osiem lat później Stanisław Żółkiewski zginął pod Cecorą (1620 r.) – dziś jest to małe miasteczko w Rumunii. Otoczony przez Turków, gdy znalazł się w beznadziejnej sytuacji, otrzymał propozycję, aby w przebraniu opuścił pole bitwy. Odmówił. Chciał być do końca ze swymi żołnierzami. Turcy sprofanowali jego ciało, odcięli mu głowę i przybili na bramie wjazdowej do Stambułu. Żona wykupiła zwłoki hetmana oraz jego syna Jana, który w bitwie pod Cecorą, towarzysząc ojcu, doznał ciężkich ran. Wkrótce po odzyskaniu wolności zmarł w Żółkwi. Obaj zostali pochowani w krypcie kolegiaty żółkiewskiej. Marmurowy sarkofag, kryjący zwłoki hetmana i jego syna Jana, sprofanowany w czasach sowieckich, został odnowiony w 1998 roku przez polskich konserwatorów pod kierunkiem dr. Janusza Smazy.

Od kilku lat, między innymi dzięki dotacjom Senatu RP, trwa wielki remont kolegiaty w Żółkwi – wspaniałej świątyni, gdzie było siedem barokowych ołtarzy, marmurowe pomniki Żółkiewskich i liczne polskie epitafia. Konserwatorzy warszawscy – mam satysfakcję, że jest wśród nich moja córka Wisłomira – odnawiają obecnie cztery gigantyczne obrazy olejne, które wisiały niegdyś w tej kolegiacie (6 x 7 m), przedstawiające słynne zwycięskie polskie bitwy: pod Kłuszynem (1610), Chocimiem (1673), Parkanami (1683) i Wiedniem (1683).

Wraca powoli w Żółkwi pamięć o Stanisławie Żółkiewskim. Odbudowywany jest jego zamek, przed którym stał niegdyś wspaniały pomnik przedstawiający sześciu wielkich polskich hetmanów – oprócz Żółkiewskiego byli to: Sobieski, Jabłonowski, Radziwiłł, Potocki i Zamoyski. Istnieją plany odbudowy stojącego przed wojną w tym mieście pięknego pomnika Jana III Sobieskiego, którego autorem był również Stanisław Emil Czapek.

Wesołych Świąt
oraz Szczęśliwego Nowego Roku
wszystkim naszym Klientom,
Współpracownikom i Przyjaciołom

życzy ELMiR
www.elmir.pl

R136210W01

Niech ta Gwiazdka Betlejemska,
która wzeszła tuż po mroku,
da Wam szczęście i pomyślność
w nadchodzącym Nowym Roku.

R204310W02

prema
15-157 Białystok, ul Wysockiego 82
tel. (85) 675 19 36, tel. (85) 676 33 40, fax (85) 676 21 90

Oddział Łomża
18-400 Łomża
Al. Legionów 141
tel. (86) 219 89 37, fax (86) 218 53 76

Oddział Ełk
19-300 Ełk
ul. Stary Rynek 12
tel./fax (87) 610 39 66

Oddział Ostrołęka
07-410 Ostrołęka
ul. Kołobrzeska 12A
tel./fax (29) 766 61 00

Oferujemy naszym klientom szeroki asortyment:
łożysk, pasów klinowych, uszczelnień technicznych, smarów,
pierścieni osadczych, produktów firmy LOCTITE

Niech Narodziny Zbawiciela staną się
dla każdego z Nas początkiem ery
samych dobrych wydarzeń.
Zdrowych, spokojnych i rodzinnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz szczęśliwego Nowego Roku
Wszystkim Przyjaciołom
firmy PEPEES S.A.

PEPEES® S.A.

Życzy

W imieniu Zarządu, Rady Nadzorczej,
Pracowników i współpracujących z nami
Plantatorów

Wojciech Faszczewski
Prezes Zarządu PEPEES S.A.

R211110W02

Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia
życzymy naszym Dostawcom, Odbiorcom i Konsumentom
wszelkiej pomyślności, zdrowia i obfitego stołu
z wyrobami naszej firmy,
a Nowy Rok 2011 niech przyniesie szczęście i radość

właściciele i pracownicy
Zakładów Mięsnych Podgórze

PODGÓRZE
Podgórze 98,
tel. 86 217 83 71, fax 86 217 83 08

A212110W02

Rogowski
DEVELOPMENT
WWW.ROGOWSKI.COM.PL

Szczęścia
w rodzinie
Zdrowia
przede wszystkim
Sukcesów
w pracy
Przyjemności
na codzień
Radości
z mieszkania

życzy

Rogowski.com.pl

X1157071Ow01C

Wesołych Świąt Bożego Narodzenia
oraz szczęśliwego Nowego Roku
Klientom i Współpracownikom
życzy firma
Contractus



JOHN DEERE Kverneland
JCB SaMASZ MASZYNY ROLNICZE JOSKIN METAL-FACH RMH Schaffer UNIA
www.jd-dealer.pl/contractus

R13598210W01

Contractus sp. z o.o.
15-620 Białystok, Ul. Elewatroska 14
Sprzedaż maszyn tel 85 662 66 77
Serwis/części tel 85 662 64 66
Fax 85 662 64 10
Email: sławek.koc@contractus.pl

Oddział
18-400 Łomża, Ul. Poznańska 121
Tel 86 473 11 79
Fax 86 473 11 80
Kom 607 083 245
Email: grzegorz.trojan@contractus.pl

Oddział
16-400 Suwałki
Ul. Bakalarzewska 19
Tel./fax 87 565 01 64
Kom 601 707 279
Email: tomasz.zyskowski@contractus.pl

Oddział
17-300 Siemiatycze
Ul. Ciechanowiecka 43
Tel/fax 85 655 04 58
Kom 607 687 141
Email: piotr.smarzewski@contractus.pl

Z okazji nadchodzących
Świąt Bożego Narodzenia
Składamy najserdeczniejsze życzenia,
Niech nadchodzące święta będą spokojne, radosne,
spędzone w gronie rodziny i przyjaciół.
Wraz z nadchodzącym
Nowym Rokiem życzymy
dużo zdrowia i szczęścia
Niech spełnią się Wasze najskrytsze marzenia.
Mieszkańcom
Województwa Podlaskiego

życzy

Prezes Zarządu
Wojewódzkiego PSL
Wojciech Dzierzgowski
i Ludowcy z Podlasia



R13652610W01

Naszym
Klientom i Kontrahentom
oraz mieszkańcom Podlasia
życzymy moc szczęścia i radości
na Święta Bożego Narodzenia
oraz wszelkiej pomyślności
na Nowy 2011 Rok



Białystok, ul. LIPOWA 24, tel. (85) 652-54-24
www.markbud.com.pl
MARK-BUD

Zbliżający się Nowy Rok niesie wszystkim
nadzieję na uspokojenie, życzliwość i spełnienie marzeń.
W te piękne i jedyne w roku chwile,
chcemy złożyć najlepsze życzenia
pogodnych, zdrowych i radosnych dni!

Wszystkim Naszym Klientom
życzymy Wesołych Świąt oraz sukcesów
w nadchodzącym roku 2011 !

TOP AUTO
Krupniki 25, Białystok 15-641,
tel. +48 85 661 68 02, fax +48 85 661 78 41
www.topauto.com.pl

CHEVROLET ISUZU Powered for life

W ten Wigilijny dzień zaśnieżony,
kiedy w Kościele biją dzwony,
przyjmijcie życzenia pełne radości,
a w Nowym Roku szczęścia,
zdrowia, pomyślności.
Wszystkim swoim obecnym
oraz przyszłym klientom

życzy firma BBWW

BBWW sp.z.o.o.
www.bbww.com.pl
e-mail: bbww@bbww.com.pl

R13694710W01

Wesołych Świąt

Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia
wszystkim naszym Klientom życzymy
dużo zdrowia, radości i spokoju,
wszelkiej pomyślności w życiu osobistym,
wielu sukcesów w realizacji planów i zamierzeń
oraz dalszej udanej współpracy w Nowym 2011 Roku.

Zarząd i Pracownicy
PGE Obrót S.A.
Oddział z siedzibą w Białymstoku

PGE

Rysunek wykonany przez Błażeja Haducha lat 12
- laureata „Konkursu na energetyczną kartkę Bożonarodzeniową PGE Obrót S.A."

Grudzień 2010r.

PGE
PGE Obrót S.A.

R13615910W01

OGŁOSZENIA I REKLAMY do "Gazety Współczesnej" przyjmują:

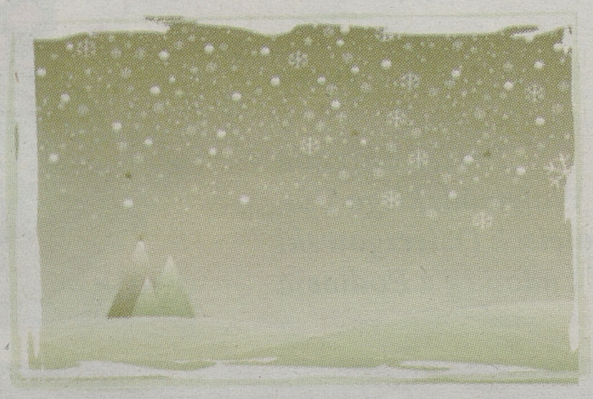
GAZETA WSPÓŁCZESNA

- **Augustów**, ul. 3 Maja 4, tel. 87 643-19-97 - Studio Reklamy „PERFEKT"
- **Augustów**, ul. Żabia 3a, tel. 87 643-06-72 - „THEO"
- **Białystok**, ul. Św. Mikołaja 1, tel. 85 748-74-30, 85 745-59-87, fax 85 748-74-32, 85 745-59-07 - Biuro Ogłoszeń „GW"
- **Bielsk Podlaski**, ul. Mickiewicza 60, tel./fax 85 730-19-20 - „ABA PLUS" Antoni Murawski
- **Ełk**, ul. Pułaskiego 24, tel./fax 87 610-85-05 - Oddział „GW"
- **Grajewo**, ul. W. Polskiego 6 lok. 25, tel./fax 86 272-89-15 - Oddział „GW"
- **Hajnówka**, ul. 3 Maja 45, tel./fax 85 682-46-03, 682-33-77 - „SOBEX NOWY"
- **Łomża**, ul. Dmowskiego 1E, tel. 86 216-64-64, fax 86 216-56-97 - Oddział „GW"
- **Łomża**, ul. Stary Rynek 13, tel. 86 216-74-44, fax 86 216-71-07 - TV ŁOMŻA
- **Mońki**, ul. Białostocka 29, tel. 85 716-21-91 - „KURIER"
- **Olecko**, ul. Zielona 37, tel./fax 87 520-02-30 - „WIR"
- **Ostrów Mazowiecka**, ul. Pocztowa 3, lok. 5, tel. 29 642-80-34 - „TYGODNIK OSTROŁĘCKI" - wydanie ostrowskie
- **Sokółka**, Os. Centrum 21, tel. 85 711-25-28 - „BIURO USŁUG DORADCZYCH"
- **Suwałki**, ul. Mickiewicza 5, lok. 2, tel./fax 87 566-57-26 - Oddział „GW"
- **Wysokie Mazowieckie**, ul. Długa 22, tel./fax 86 275-24-08, „VIDKING"
- **Zambrów**, al. Wojska Polskiego 22, tel./fax 86 271-25-25 - „GLOBTOUR"

oraz nasi przedstawiciele handlowi - Białystok, tel. 85-748-74-41 do 44.

GAZETA WSPÓŁCZESNA

Nadchodzące Święta Bożego Narodzenia
niosą ze sobą wiele radości, refleksji
oraz planów na Nowy Rok.
W tych wyjątkowych dniach
wielu radosnych chwil, zadowolenia
oraz sukcesów z podjętych wyzwań



życzy **Wanda Wałkuska**

wraz ze współpracownikami
Hurtowni Alkoholi w Łomży

S207910w02



Wesołych Świąt Bożego Narodzenia

i pomyślności
w Nowym Roku

życzy
Giełda Samochodowa
Sp.J.

R13432610w01



Radosnych, spokojnych Świąt Bożego Narodzenia, rodzinnego ciepła w Wigilijny Wieczór oraz pomyślności w 2011 roku wszystkim Klientom

życzą

W następujących
dniach Hipermarkety są czynne:
24 XII - 7.00-16.00,
25 i 26 XII - sklepy zamknięte,
31 XII - 7.00-18.00

Auchan PRODUKCYJNA

Auchan HETMAŃSKA

R13613510w01

Łomża,
ul. Wojska Polskiego 163,
tel. 086 216-45-37,
fax 086 216-77-94

Ostrołęka,
ul. Graniczna 8 E,
tel./fax 029 764-90-45

Zambrów,
ul. Wilsona 18,
tel./fax 086 271-00-60

Pisz,
ul. Warszawska 49,
tel./fax 087 423-58-25

Wesołych Świąt
Bożego Narodzenia
oraz pomyślności
w Nowym
2011 Roku
wszystkim Klientom
życzą
właściciele i pracownicy
firmy PROMOTTECH

PROMOT
SERWIS I CZĘŚCI TIR

R12038tOwl2

Z okazji
Świąt Bożego Narodzenia
i nadchodzącego Nowego Roku

z całego serca życzymy Państwu

ciepła i uśmiechu
na twarzach najbliższych,
niezawodności przyjaciół,
satysfakcji w pracy,
zdrowia, zdrowia
i jeszcze raz zdrowia,
samych dobrych emocji
i spełnienia marzeń

i oby ten następny rok
był lepszy niż poprzednie
i gorszy od wszystkich
kolejnych.

ALFA
Zakupy i kino

R13419410W01

Wesołych
Świąt Bożego Narodzenia
i wszelkiej pomyślności
w nadchodzącym Nowym Roku
wszystkim Klientom i Kontrahentom
życzy

Zarząd i Pracownicy
ZM Netter

netter
Zakłady Mięsne

Z okazji
Świąt Bożego Narodzenia
i Nowego Roku 2011
wszystkiego najlepszego
swoim obecnym
i przyszłym Klientom
życzy FIRMA HANDLOWA ZAJKOWSKA

Białystok,
ul. Handlowa 1,
tel. (85) 745 50 20, (85) 745 50 10

R13569810W01

konsalnet

Pełnych spokoju i nadziei
Świąt Bożego Narodzenia
oraz dobrego wypoczynku
Życzy

Ambrela System Grupa Konsalnet

www.ambrela.com

R2032210W02

baza maszynowa
DANEX
ROGIENICE
WIELKIE

JCB
VALTRA
STORTI
FELLA
Kubota
MASCAR

SPRZEDAŻ, SERWIS GWARANCYJNY I POGWARANCYJNY

ŁADOWACZE
Quicke
MX
WOZY ASENIZACYJNE
garant

PRZYCZEPY
PRASY, PRASOOWIJARKI
Mołale

Rodzinnych oraz pełnych ciepła i radości Świąt Bożego Narodzenia
oraz szczęścia i pomyślności w Nowym 2011 Roku życzą właściciele oraz pracownicy
firmy BM DANEX

NAPRAWY I CZĘŚCI DO MASZYN ZACHODNICH

www.bmdanex.pl Rogienice Wielkie, 18-516 Mały Płock biuro@bmdanex.pl
Sprzedaż maszyn: (86)279-15-65, kom. 606-445-100, 660-782-390
Sprzedaż części: (86)279-19-19, fax (86)279-19-18

R2076104w02B

Z okazji
Świąt Bożego Narodzenia
oraz Nowego 2011 roku
Życzymy
wszystkim Naszym
Klientom i Współpracownikom
Szczęścia,
Zdrowia, Pomyślności

STUDIUM HOTELARSTWA I OBSŁUGI TURYSTYKI
ul. Kraszewskiego 33

R13613510W01

Nastrojowych i radosnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz samych szczęśliwych zdarzeń
w nadchodzącym
Nowym 2011 Roku
życzy

INSA Sp. j.
15-545 Białystok, ul. Ciołkowskiego 36, tel./fax 085 741-11-99

A13327041Owl01



GAZETA
WSPÓŁCZESNA



Z okazji Świąt Bożego Narodzenia
i zbliżającego się Nowego 2011 Roku
wszystkim Czytelnikom, Klientom
i Przyjaciołom "Gazety Współczesnej"
życzymy miłości, ciepła, życzliwości,
dużo optymizmu i spełnienia marzeń.
Niechaj te najbardziej rodzinne
ze wszystkich świąt
upłyną spokojnie i szczęśliwie,
a spotkania z najbliższymi dostarczą
wiele szczęścia i wzruszeń.

Wszystkim naszym Klientom
zdrowych, pomyślnych i wesołych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz pomyślności i spełnienia
marzeń w Nowym Roku 2008
życzą
Zarząd i Pracownicy
Tartaku Supraśl

ZAKŁAD PRZEMYSŁU DRZEWNEGO SP. Z O.O.
TARTAK
SUPRAŚL

BIAŁOSTOCKA 13, tel. 718 30 70
www.tartaksuprasl.pl e-mail: zpdts@o2.pl

szyfrogram

Do diagramu A wpisz poziomo rozwiązania: 5. Połowa słowa big-bit. 28. Nieprzyjemna wada wzroku, dawniej często występowała u dzieci. 19. Małe kolczaste zwierzątko. 10. Zimny przysmak. 24. Rasa długowłosych psów myśliwskich wykorzystywanych do polowania na ptactwo. 21. Stół, krzesło, szafa. 22. Po nim piszesz. Następnie przenieś do diagramu B wszystkie litery ustawiając je w kolejności od 1 do 29. W ten sposób w diagramie B pojawi się hasło bedące rozwiązaniem szyfrogramu.

5	11	16			
28	7	3			
19	9	8	A		
10	13	12	4		
24	15	25	18	2	
21	20	14	26	17	
22	23	1	6	29	27

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
12	13	B	14	15	16	17	18	19	20	21
22	23	24	25	26	27	28	29			

CZEŚĆ! KUPON NR 226

I znów przyszły Święta. Z tej okazji życzę Wam i Waszym Bliskim wszystkiego co najlepsze: miłości,radości, spokoju, zrozumienia, mądrości, wytrwałości i wszystkiego, czego akurat potrzebujecie – może dobrych ocen, a może zdrowia, a może wypatrzonej w księgarni książki. A więc, życzę spełnienia marzeń. A najbardziej, aby w Waszych rodzinach było pięknie – jak w Betlejem.

Niespodzianki za najpiękniej przedstawione rozwiązania zadań z numeru 224 i ciekawą korespondencję otrzymują: **Wiktoria Turowska z miejscowości Komorniki, Tomek Mierzwiński z Białegostoku oraz Anita Gwakowska z Zambrowa.**

Tomka zapraszam po odbiór niespodzianki od środy do biura reklam „GW" (ul. św. Mikołaja 1 w Białymstoku), pozostałę niespodzianki wyślemy pocztą.

Aby otrzymać upominek od redakcji, wystarczy rozwiązać jedno zadanie, ale trzeba je pięknie przedstawić, można też napisać interesujący list. Wszelką korespondencję, z naklejonym kuponem, kierujcie na adres redakcji: „Gazeta Współczesna", 15-419 Białystok, ul. św. Mikołaja 1.

Marek



zimowe zagadki

1. Jaki to artysta nocą nie próżnuje na szybach srebrzyste kwiaty nam maluje?

2. Nos z marchewki oczy czarne a na głowie stary garnek.

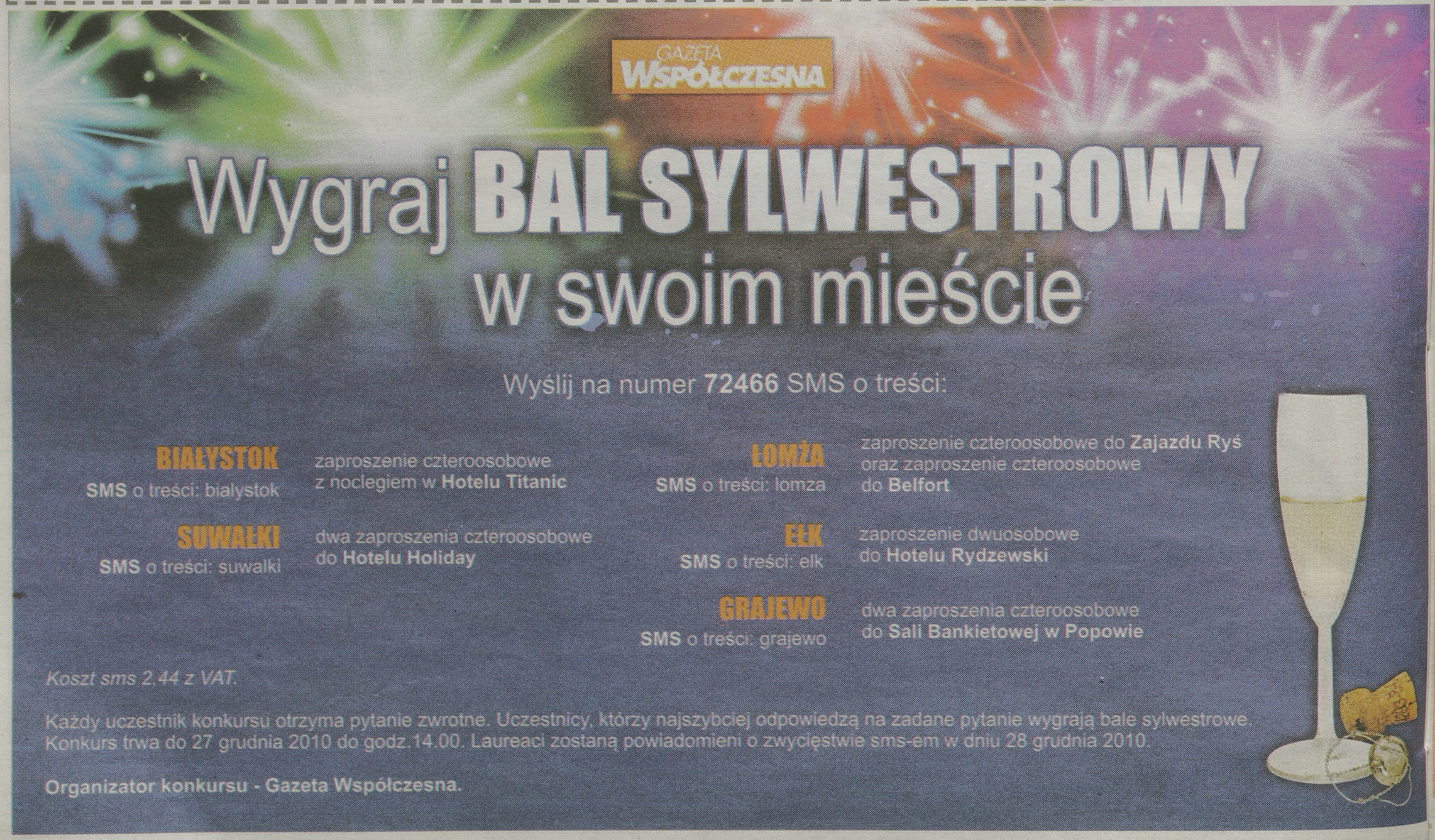
3. Gdy odwilż przychodzi śnieg taje pomału zwisają z dachu jak grzebień z kryształu.

4. Jest, choć nie w oknie ogromna szyba zimą, gdy mrozy przez nią patrzy ryba.

5. Z niego bałwany i każda zaspa i dywan biały co pola zasłał.

6. Czerwone miały brzuszki widziałem je przez chwilę były to jemiołuszki chyba, że się mylę...

promocja



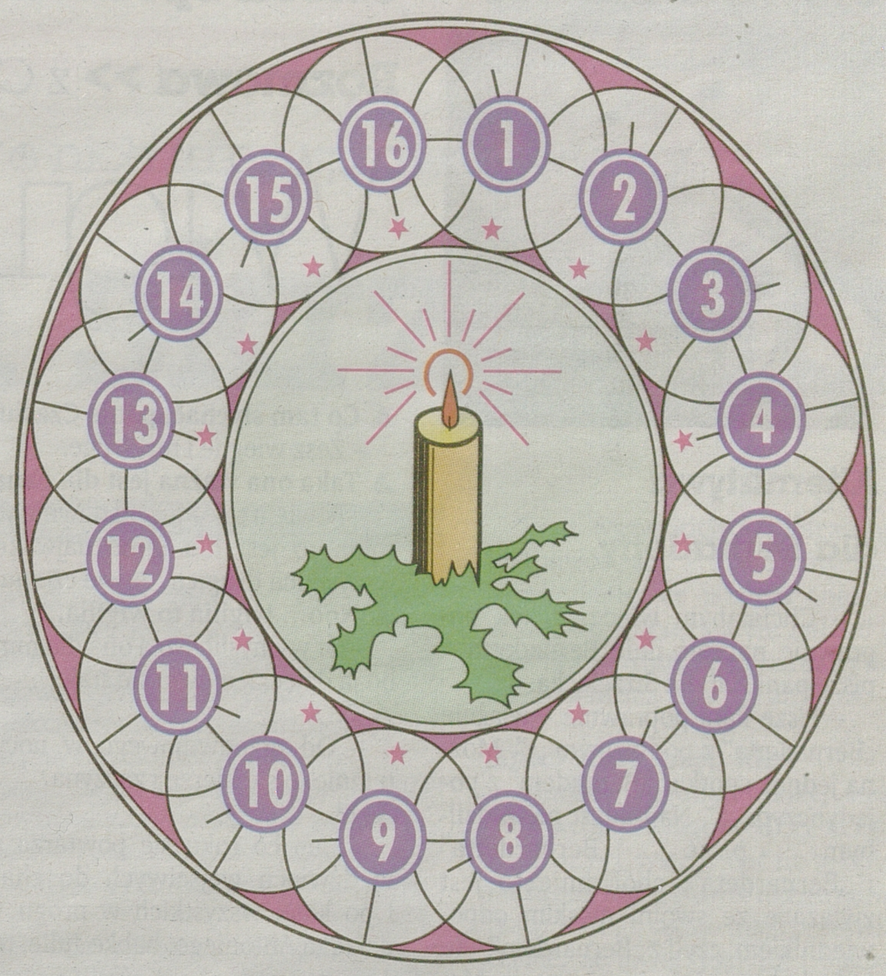
1. Wirówka panoramiczna >>



Litery w kolorowych rzędach utworzą rozwiązanie.

HELLES

2. Wirówka >>



Litery w polach z gwiazdką, czytane prawoskrętnie, utworzą rozwiązanie – tytuł kolędy.

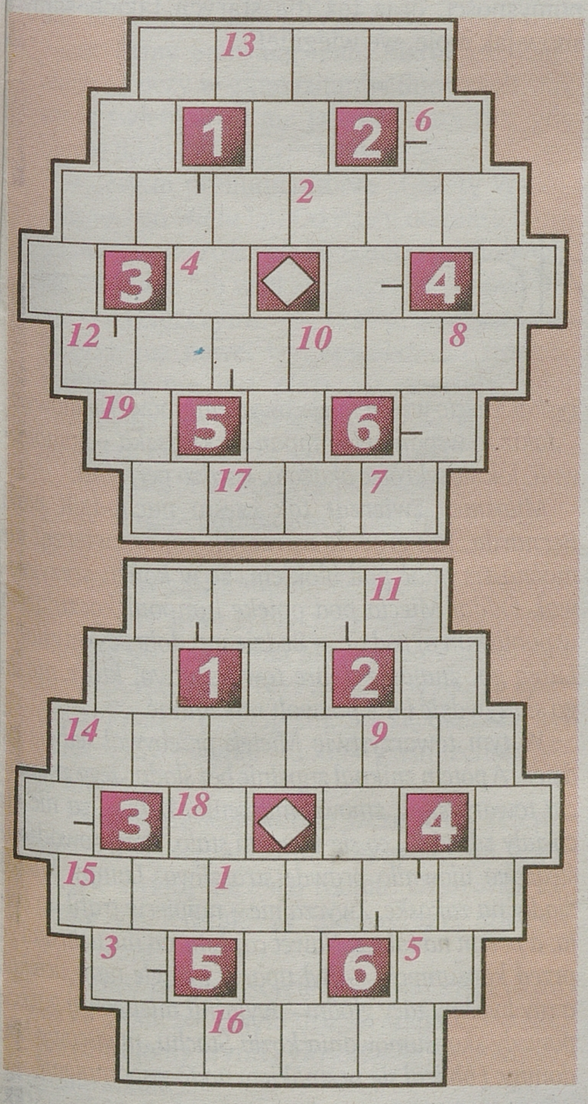
PRWOSKRĘTNIE:

1) wniosła sprawę do sądu, 2) stolica województwa podkarpackiego, 3) notatka rodzaju męskiego, 4) pies myśliwski o długich, obwisłych uszach, 5) wczesny biały kwiatek wiosenny, 6) królestwo lwów i żyraf, 7) japoński rycerz, 8) region w Hiszpanii ze stolicą w Pampelunie (z liter wyrazów: rana, rwa), 9) ojczyzna Matki Teresy, 10) ksiądz wojskowy, 11) szyderczy utwór literacki, 12) Joachim, wybitny uczony, historyk i polityk polski, 13) córka Agamemnona (z liter wyrazów: eter, lak), 14) kryzys gospodarczy, 15) wyspiarskie państwo blisko Madagaskaru, 16) ryba „oglądająca" się za ikrzycą.

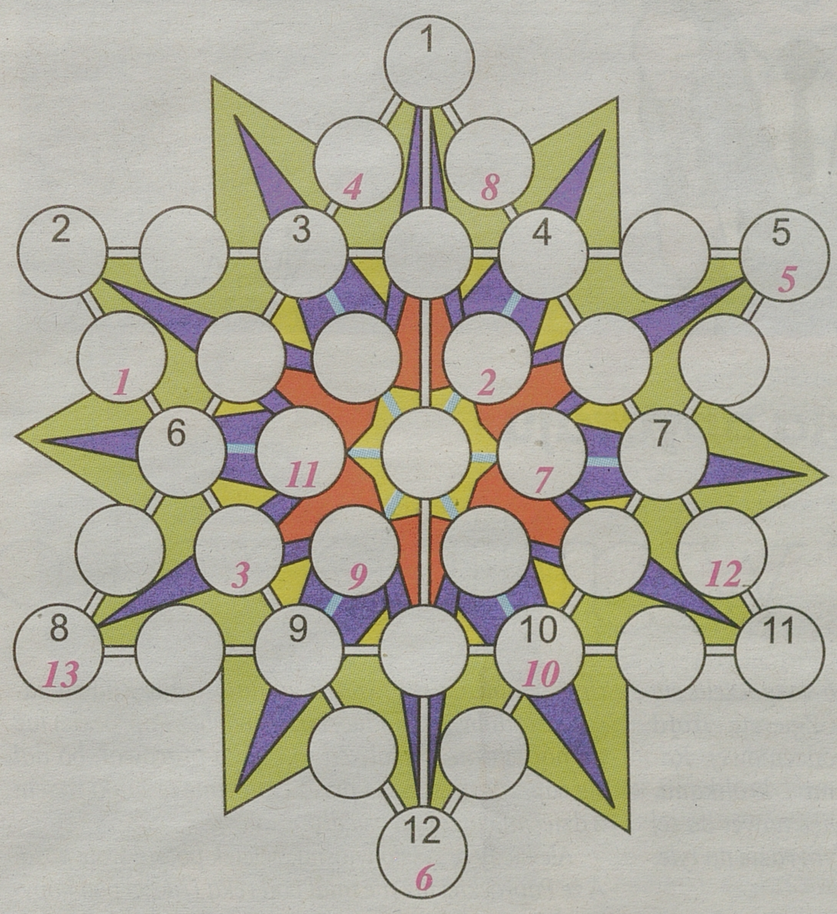
3. Wspólniczki >>

Objaśnienia wyrazów są wspólne dla obu wirówek. W nawiasach podano, w porządku alfabetycznym, pierwsze litery wyrazów. Litery w polach ponumerowanych od 1 do 19 utworzą rozwiązanie.

PRAWOSKRĘTNIE: 1) dba o nasze zdrowie (D, L), 2) wymiguje się od pracy (N, O), 3) państwo z państwem (I, W), 4) raz w tygodniu (P, S), 5) pogoda pod psem (C, P), 6) gatunek zająca (B, S



4. Gwiazda >>



Litery z pól ponumerowanych u dołu od 1 do 13 utworzą rozwiązanie.

1-8) grzyb nadrzewny albo potocznie o alkoholu pitym z okazji narodzin potomka,

1-11) kobieta, przeciwko której wytoczono powództwo.

1-12) kojarzy się z dniami, oświatą i książką.

2-5) armatura.

2-12) kojarzy się z dniami, książką i prasą.

3-10) wylewanie łez.

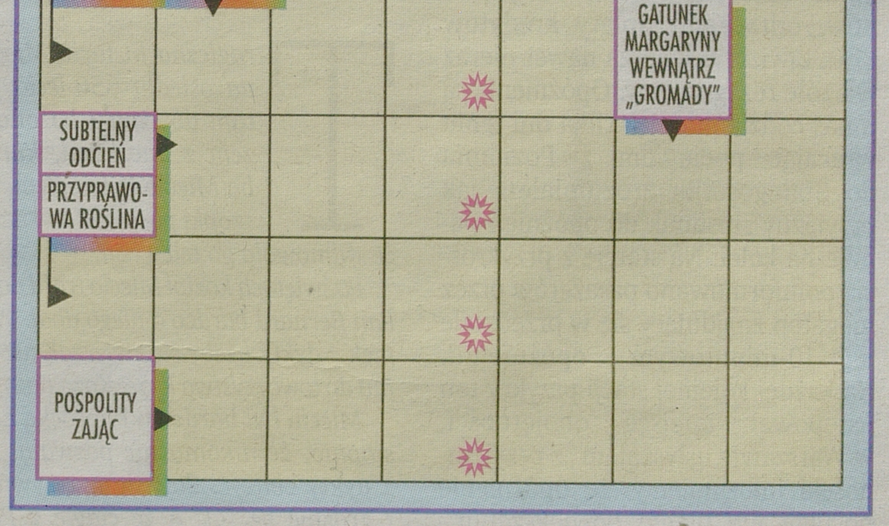
4-9) zawadiaka jest do niej zawsze skory.

5-12) pracuje przy krosnach.

6-7) według Kościoła Katolickiego – dobrowolne uznanie całej prawdy, którą Bóg objawił.

8-11) zwiewna chustka.

5. Krzyżówka panoramiczna >>



Litery w zaznaczonej kolumnie utworzą rozwiązanie

Rozwiązania zadań >>

1. Zabłysła pierwsza gwiazdka. 2. „Dzisiaj w Betlejem". 3. Leci z nieba biały puch. 4. Święta Rodzina. 5. Pastorałka.

słowo o słowie



Alternatywa dla Bernadetty

– Chciałabym wiedzieć, jak poprawnie napisać imię Bernadetta – pisze pani Natalia Strzelecka.

– Pisze Pani poprawnie – właśnie „Bernadetta" z podwójnym „t". Można jednak spotkać „Bernadeta" z pojedynczym „t". Natomiast nie radziłbym pisać „Bernardetta" i „Bernardeta", choć imię to jest związane ze swoim męskim odpowiednikiem, czyli z „Bernardem" – tu jednak drugie „r" nie występuje. Może dlatego, że słowo to byłoby wówczas zbyt „warczące", może z innych powodów, ale prawdopodobnie dlatego, że w innych językach są inne zwyczaje, a my to słowo zapożyczyliśmy.

Imię o które pani pyta występuje dość często – miałem zresztą bardzo miłą znajomą o tym imieniu – i forma „Bernadetta" i „Bernadeta" jest alternatywna, można zapisywać i przez jedno, i przez dwa „t". Natomiast nie przez drugie „r".

prof. Jerzy Bralczyk

na widelcu

Zaskoczeni

Zaskoczenie to domena nie tylko drogowców. Mam wrażenie, że większość Polaków co roku jest zaskakiwana przez Święta. Wystarczy odwiedzić dowolny hipermarket w przeddzień Wigilii albo sprawdzić jaki bałagan panuje w naszych domach i kuchniach. Jestem przekonany, że gdyby można było przełożyć Wigilię na „po Świętach", połowa z nas by to uczyniła. Ba, choć nie dysponuję takimi danymi, jestem skłonny wierzyć, że co roku jakiś odsetek katolików przechodzi na Prawosławie, by mieć dodatkowe 2 tygodnie na przygotowanie się do Wigilii. Przekładanie leży w głębokiej tradycji Polaków. Przekładamy termin oddania autostrad, terminy egzaminów, odraczamy spłaty kredytów i rat, z wizyt u lekarza nawet nieraz w ogóle rezygnujemy. Opóźnienia są u nas codziennością. Kilka dni temu wracając pociągiem z Poznania do Białegostoku zrozumiałem jak przyjazny stosunek do opóźnień panuje na kolei. Na starcie z przykrością poinformowano pasażerów przez megafon znajdujący się w przedziale o 10-minutowym opóźnieniu. Na każdej kolejnej stacji przykry ton ustępował miejsca obojętności, w Warszawie usłyszałem „z przyjemnością informujemy, że opóźnienie pociągu nie uległo powiększeniu", zaś przed Białymstokiem w komunikacie „o niezmiennie 10-minutowym opóźnieniu..." w głosie spikera czułem już tylko dumę. Życzę Państwu wesołych Świąt! We właściwym terminie!

Jacek Janowicz

chora sprawa

Rozmowa >> z Czeskiem Tarasewiczem, mieszkańcem okolic Młynowej

Wigilia

▲ Co tam słychać, panie Czesiu?

– Żesz wiegiie i nic druge.

▲ Taka ona ważna jest dla pana?

– Powiem tak – już od dawna, w każdym jednym roku, to jest dla mnie najważniejszy dzień ze wszystkich drugich. A wie czemu?

▲ Noo... wigilia to wigilia...

– Ot wymyslił. Nu a ona dla mnie najważniejsza, bo ja dzieckiem w jo sie staje...

▲ ?!

– Od przedwiljowego w nocy spania zawsze u mnie to sie bierze i zaczyna.

▲ !?

– Sen co roku sie powtarza taki, że ja stoje, w dźwiach wejsciwych do chałupy naszej, nu i po kolei wszystkich w progu witam. Najprzód dziadka Antoniego, babke Julie, tate Ziutka, mame Hiele, bratow Heńka , Zymka i Karola, siostre Róże, wuja Witka, ciotki Ewe i Matylde... nie, Matylda to nie ciotka ale stryjna... wszystke dawno już po tamtej stronie, ale oni wszystke so i ja ich widze. Tylko ź imi nie rozmawiam, bo sie boje, żep nie spłoszyć... zreszto nawet chiba mnie nie widzo nawet gdyż wyłoncznie miendzy sobo dyskurtujo. O czym to ja tego nie wiem, bo ja też tak samo ich nie słysze. A tak wogle dzieckiem jestem i mam jakeś pare lat, najwyżej. Chciałby o cóś ich zapytać, nu nic z tego, bo ponieważ słow brakuje i zaodraz dla mnie nytko sie straszliwie robi... czemu to tak, jak on mysli?

▲ To się da wyjaśnić panie Czesiu. Kiedy kogoś nam zabraknie, człowiek ma do siebie żal, że gdy była na to pora, o tym czy o innym z nim nie rozmawiał chociaż powinien.



– To możliwe. Ale to nie wszystko jeszcze, bo te moje gosci zasiadajo do wieczerzy nu i siedzo, ale nic nie kansumujo.

▲ Zjawy nie koniecznie muszą się odżywiać.

– Oni so niżadne źjawy, to mój taki sen wyłoncznie tylko...chiba. Zreszto jeść nie bardzo co jest i na stole pustawato... u nas nigdy w naszym domie tak nie było. Nawet w najcienżejszych czasach wszystke sie do syta mogli najeść, zawsze stało tych dwanascie potraw, chociaż czasem byli oni trochu sztuczne.

▲ Sztuczne? Co to znaczy?

– To, co mówie. Kiedy szledziow w wojne, druge te swiatowe, być nie było, wtenczas moja mama skórki chleba posolone namaczała w ojeju nu i take szledzi my w wiegilje jedli, rozumie?

▲ Rozumiem.. Więc siedzicie w ciszy przy świątecznym stole, nikt niczego nie je i co dalej?

– Żep cós specjalnego, to i nic. Tylko to, że ja sie bardzo ciesze, iż te wszystke oni, cała moja ta rodzina ciongle jeszcze żyje. – Jak podrosne – mysle sobie – wtenczas dobrze mówić sie naucze i przeprosze mame z tato za to, że nie zawsze dobry dla ich byłem. Też tak samo brata... wszystkich bratow oczewiscie i siostrzyczke i wujaszkow... tak zrobie kiedsć, jak nic.

▲ Wszystko, co pan tutaj mówi da się w prosty sposób wytłumaczyć...

– Może i sie da sie, nu ja jednakowoż chiba wole, zep zostało wszystko tak, jak dotond było. Choć ten jeden w roku dzień znowuś moge być dzieciakiem...

▲ Raczej w czasie jednej nocy.

– Nu i otoż bardzo on sie myli. Ja po takim nocnym snieniu w biały dzień też czuje sie dzieciakiem, tylko musze sie pilnować żep do lustra nie zaglondać, bo gdy przypadkowo spójże, wtenczas już po ptakach, bajka jak mydlanna bańka pryska.

▲ Woli pan żyć złudzeniami?

– Wiem ja dobrze, że to zwykła jest ułuda ale bardzo ona przyjemniasta, szkoda mówić. Choć przez troche dla mnie sie wydaje, że to jeszcze nie koncówka, że cóś jeszcze czeka na mnie w moim życiu... cały rok wyłoncznie o starosci mysle a w ten jeden dzień przeciwnie... dobra, konczym gatke, bo wystarczy tego na dzisiej. Jeszcze tylko niech pozwoli, że dla jego i dla wszystkich drugich złoże swionteczne życzenia: zdrowia, szczenscia, pomysności, oraz też dla starych takich samych snow jak moje, we wiegilie! ▲

klasyczna szkoła obyczaju

Historia wigilijnego kozła

Tragiczna historia Miecia rozpoczęła się na osiedlu 650-lecia w Zgierzu. Trafił tam do szopki bożonarodzeniowej. Razem z kaczkami, kurami i królikami, bo Miecio był kozłem, więc nawet do tej szopki pasował. W każdym razie na tyle, że sfilmowała go telewizja.

Po świętach kozioł Miecio trafił do pana Bernarda Z. Pan Bernard bardzo o niego dbał. Wybudował mu domek z dykty i żeby się zwierzak nie nudził sprowadził mu do towarzystwa kozę. Koza nazywała się Paprocka.

Miecio był bardzo o Paprocką zazdrosny. Do tego stopnia, że nikomu nie pozwalał się do tego domu z dykty zbliżyć. Stał się agresywny, nastawiał rogi i groźnie beczał. A że ciągle z Paprocką mieszkał na tym osiedlu 650-lecia, czyli między blokami, to nikt w okolicy nie mógł zmrużyć oka. Pan Bernard przekazał więc Miecia i Paprocką na licytację Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy Jurka Owsiaka. Tyle że Mietek cieszył się podczas tej licytacji marnym zainteresowaniem. Paprocką udało się sprzedać, jego nie. Pan Bernard odkupił więc sam od Owsiaka Miecia i ponownie sprowadził go na osiedle. Znowu zaczęło się dobrze układać, bo Mietek bez Paprockiej już po nocach nie beczał. Za to ciężko pracował, bo dał się zaprząc do sanek i przez całą zimę te sanki razem z dziećmi ciągał po osiedlu.

Ale kiedy przyszła wiosna, Mietek poczuł wolę bożą. A że Paprockiej już nie miał pod ręką (raczej pod kopytem), to zerwał się i ruszył w miasto. Spróbujcie w mieście znaleźć kozę! Niemożliwe. Co zatem robi rasowy mężczyzna, kiedy nie może zdobyć kobiety? Oczywiście, upija się. Z rozpaczy! Nie inaczej było i z Mieciem. Patrol policyjny dopadł go pod barem z piwem. Cap, bo z czasem Mietek wyrósł już na capa i nieźle cuchnął, usiłował dobrać się do piwa. Wybił w barze szybę i gotów był wpakować się do środka. Policjanci odciągnęli go jednak od wodopoju i odstawili do właściciela.

To wydarzenie odbiło się szerokim echem w Zgierzu. Mietek zyskał dwie grupy wielbicieli. Pierwsza pochodziła z Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami. Miłośnicy zwierząt zaczęli interesować się warunkami bytowymi Miecia. – Jakie one muszą być straszne – podejrzewali – że kozioł upija się z rozpaczy! Drugą grupę wielbicieli zyskał Miecio wśród miejscowych lumpów osiedlowych. – Jakiż to wspaniały kompan do kieliszka – kombinowali, jak się wkrótce okazało, bardzo perfidnie.

Miłośnicy zwierząt tak często nachodzili pana Bernarda, tak groźnie ostrzegali go, że zwierząt nie można trzymać pod blokiem, że w końcu zrezygnował. Oddał Miecia pod opiekę lumpom koczującym w pobliskim ogrodzie. – Będzie mu dobrze – myślał. – Lubią go, znajdzie dobre towarzystwo, które nie da go skrzywdzić i nie pozwoli mu zginąć.

W tym towarzystwie Mietek przebywał ledwie tydzień. A potem zniknął zupełnie bez śladu. Jego zniknięciu towarzyszyła zmowa milczenia. Lumpy za nic nie chciały zdradzić, co się z capem stało. Przeprowadzone śledztwo ujawniło prawdę straszliwą. Lumpy Mietka zjadły na zakąskę. Zwyczajnie – najpierw trafił do kotła, a potem na talerz. Nawet capi smród nie uchronił go przed konsumpcją. – Był uparty i ciągle nam uciekał, a my byliśmy tacy głodni – wyjaśnił miejscowej gazecie powody skonsumowania kozła Stachu, miejscowy bezdomny. I oblizał się ze smakiem na to wspomnienie.

(kk)

redaktor odpowiedzialny
Ewa Wyrwas



85 748 74 74

www.wspolczesna.pl

Ciekawy świat >> Nadchodzące święta to czas aniołów. Co o nich tak naprawdę wiemy?

Po co aniołom skrzydła

Według biblijnego obrazu sześć par skrzydeł mają Serafini przebywający w niebie blisko Boga. Nie latają na nich, lecz zasłaniają nimi twarze, by nie patrzeć na Najwyższego.

Krzysztof Ogiolda
kogiolda@nto.pl

Boże Narodzenie to czas aniołów. Bez archanioła Gabriela nie byłoby przecież zwiastowania ani zgody Maryi na przyjęcie Dzieciątka. To anioł przekonuje Józefa, że Dziecko, które urodzi Maryja, jest Synem Bożym i każe mu uciekać do Egiptu przed Herodem, a potem – po śmierci oprawcy – nakazuje wracać. Wreszcie to anioł prowadzi pasterzy do groty Narodzenia.

Kogo widziała Maryja?

Anioła przychodzącego do Matki Bożej zwykle wyobrażamy sobie jako postać piękną, w bieli i ze skrzydłami. Ni to kobietę, ni mężczyznę. Tyle, że takie wyobrażenie aniołów upowszechniło się dopiero w piątym wieku po Chrystusie. Więc tak naprawdę kogo Maryja widziała i czy w ogóle kogoś widziała?

– Zdania biblistów na ten temat są podzielone – mówi ks. Andrzej Demitrów z Katedry Egzegezy Starego Testamentu Wydziału Teologicznego UO. – Jedni uważają, że był to głos wewnętrzny. Inni sądzą, że spotkała kogoś, kto nie był człowiekiem, ale jakoś był do człowieka podobny. Racjonalnie, po ludzku, to oczywiście niemożliwe. Dotykamy tu sfery tajemnicy, czyli czegoś absolutnie możliwego, tyle tylko, że nie potrafimy tego racjonalnie ani zbadać, ani opisać.

A może rację miał Franco Zefirelli, który w filmie „Jezus z Nazaretu" przedstawił anioła w postaci wpadającego do izby Maryi światła?

Współczesnym chrześcijanom niełatwo zaakceptować aniołów – skoro są duchami, a ich istnienia nie da się udowodnić. Ludzie żyjący w czasach biblijnych nie mieli tych problemów.

W Ewangelii Mateusza czytamy o aniele, który pomógł rozstrzygnąć św. Józefowi dylematy związane z niewytłumaczalnym – po ludzku – macierzyństwem Maryi. Anioł właściwie nie zostawia Józefowi wyboru, nie dyskutuje z nim. Mówi wprost, objawiając wolę Boga: Józefie, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej małżonki, albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w niej poczęło.

Ilu jest aniołów?

To że aniołowie są duchami nie przeszkadzało wcale próbom ich policzenia. W biblijnej Księdze Daniela czytamy, że aniołów jest tysiąc tysięcy. A apokalipsie, że miriady miriad, czyli dwadzieścia tysięcy razy dziesięć tysięcy. Średniowieczni teologowie twierdzili, że liczba aniołów waha się około 4 miliardów, a żydowska kabała szacuje ich liczbę na ponad 300 milionów, z czego jedną trzecią stanowią aniołowie upadli. Rachunki aniołów, zarówno pochodzące z Biblii, jak i spoza niej różnią się bardzo, bo też należy traktować je raczej metaforycznie niż dosłownie. Jedno da się na podstawie tych obliczeń powiedzieć na pewno – aniołów jest bardzo wielu. Więcej niż człowiek potrafi policzyć.

– Te wielkie liczby biorą się z koncepcji Boga, potężnego władcy – wyjaśnia ks. prof. Piotr Jaskóła, ekumenista z Wydziału Teologicznego UO. – Im więcej ma sług, tym jest potężniejszy.

Co o nich wiemy

Mimo że aniołowie fascynują ludzi od wieków, wiemy o nich niezbyt wiele. Kościół uczy jedynie, że są stworzeni przez Boga jako jego słudzy i wysłannicy oraz że są duchami. Aniołowie są nieśmiertelni i swoją doskonałością przewyższają ludzi. Podobnie jak ludzie mają rozum i wolną wolę. Nieokreślona płeć, jaką chętnie przypisujemy aniołom jest przypomnieniem, że nie są nie tylko ludźmi, ani w ogóle istotami materialnymi, lecz duchami. Białe szaty, w których się je zwykle pokazuje, są znakiem czystości, mądrości i nadprzyrodzoności.

A skrzydła, z którymi ich malujemy? Symbolizują łatwość, z jaką aniołowie przemieszczają się, pośrednicząc między światem nadprzyrodzonym i materialnym.

Ks. Jaskóła przyznaje, że z wiarą w aniołów nie jest dziś u nas najlepiej:

– Tak bardzo zracjonalizowaliśmy sobie nasz świat, także przestrzeń naszej religijności, że bliska jest nam wizja, w której jest tylko Bóg, świat i my. Dla naszych przodków ta rzeczywistość była o wiele bogatsza, między innymi właśnie o aniołów.

Przy wszystkich współczesnych wątpliwościach i niedomówieniach przekonanie, że istnieją aniołowie stróżowie i opiekują się ludźmi jest dzisiaj z pewnością najbardziej powszechną formą wiary w aniołów.

Anioł stróż, czyli kto?

Modlitwy „Aniele Boży, stróżu mój" wciąż wierzący rodzice uczą już małe dzieci, więc widać na tę opiekę i ochroną liczą. Nawet ludzie niewierzący w Boga często mają przeświadczenie, że towarzyszy im i opiekuje się nimi jakaś niewidzialna istota – anioł stróż.

– Człowiek oczekuje Bożej Opatrzności, tego, że ktoś się nim zaopiekuje – mówi ks. prof. Jaskóła. – A dziecku często chyba zwyczajnie łatwiej modlić się za pośrednictwem anioła, którego jakoś potrafi sobie wyobrazić, niż wprost do Boga.

Przy czym nie należy oczekiwać, że anioł stróż każdemu zapewni pełne bezpieczeństwo w doczesnym rozumieniu tego słowa. Podstawowym celem anielskiej opieki pozostaje doprowadzenie człowieka do zbawienia, a ta droga często wiedzie przez cierpienie, chorobę czy łzy.

Czy zatem należy wierzyć w anioły? Oczywiście tak, byle ta wiara nie zasłoniła nam Boga. Aniołowie tylko do Niego prowadzą.

promocja

Suchowola >> Pani Maria wygrała główną nagrodę w naszym konkursie na „Ulubiony serial"

Ten wybór okazał się szczęśliwy!

Partner konkursu
TVP pl

Laureatką nagrody głównej jest Maria Rafałowicz, która wygrała 37-calowy telewizor firmy Samsung. Pani Maria jest katechetką i uczy w gimnazjum w Suchowoli. Jak sama twierdzi, to nie jest pierwszy raz, gdy bierze udział w naszym konkursie.

– Jestem prenumeratorką „Gazety Współczesnej" od wielu lat. Od czasu do czasu biorę udział w przeróżnych konkursach, zdobywając mniejsze lub większe nagrody – mówi nasza zwyciężczyni. – Czasem wygrywałam książki, raz nawet wylosowałam 50 złotych, zatem to nie jest pierwsza nagroda, jaką otrzymałam w konkursie. Ale za to jest to pierwsza tak wartościowa wygrana.

Pani Maria w naszym plebiscycie na „Ulubiony serial" oddała swój głos na „Ranczo". Skąd taka decyzja?

– Od początku staram się śledzić losy bohaterów, gdy tylko mam czas – mówi laureatka. – Lubię go, ponieważ akcja serialu rozgrywa się na polskiej wsi. No i w moim wyborze zwyciężył lokalny patriotyzm. Jak się okazało, był to szczęśliwy wybór – dodaje z uśmiechem pani Maria.

Pani Maria jest bardzo szczęśliwa. Telewizor będzie wspaniałym prezentem na tegoroczne święta dla całej rodzin. Laureatka zarzeka się jednak, że nie wyrzuci starego telewizora.

W naszym plebiscycie głosami Czytelników serial „Ranczo" zajęło drugie miejsce. Poniżej prezentujemy wyniki głosowania na poszczególne seriale:



S. Wróblewski

Szczęśliwa zwyciężczyni naszego konkursu wraz z główną nagrodą

1. „M jak miłość".
2. „Ranczo".
3. „Ojciec Mateusz".
4. „Miłość nad rozlewiskiem".
5. „Plebania".
6. „Złotopolscy".
7. „Licencja na wychowanie".
8. „Klan".

(sw)

Plebiscyt „Ulubiony serial" rozstrzygnięty!

Poniżej publikujemy listę osób, które wygrały kody dostępu umożliwiające obejrzenie pięciu wybranych odcinków seriali lub filmów, na uruchomionym przez Telewizję Polską serwisie VOD (video na życzenie):

LISTA LAUREATÓW:

Barbara Buczyńska (Piętki), Renata Milewska (Cibory Krupy) Krystyna Kotowska (Białystok), Marta Tyszkiewicz (Bielsk Podlaski), Jadwiga Markowska (Kopiec), Grażyna Jakubowska (Białystok), Wiesława Strykowska (Monkinie) Alicja Piekutowska (Łapy), Łukasz Kupryński (Rutki Nowe), Beata Barwińska (Franki Dąbrowa), Dorota Chodkiewicz (Brzozowy), Alina Hajduk (Łosinka), Bożena Kieda (Białystok), Adrian Skindzielewski (Rutki Nowe), Czesława Kołpak (Białystok), Władysław Zalewski (Bruszewo), Anna Oniszko (Izbiszcze), Sabina Ogrodnik (Budziszewko), Cezary Struk (Białystok), Mieczysława Zalewska (Bruszewo), Krzysztof Zalewski (Dryga), Adam Dziemian (Suwałki), Krystyna Bobrowicz (Białystok), Anna Puzuk (Sokółka), Tomasz Wielczulewicz (Żeglary), Wojciech Zajkowski (Stare Targoniewicze), Marzena Góralczyk (Kolno), Marzena Kozłowska (Białystok), Agnieszka Sokołowska (Ciechanowiec), Danuta Jastrzębska (Nowe Krzywe), Ewa Wilanowska (Szczuczyn), Elżbieta Smarczewska (Siemiatycze), Mirosława Skowrońska (Suwałki), Edward Markowski (Białystok), Arkadiusz Boryc (Bolesty), Agnieszka Augustajtys (Szypliszki), Krystyna Pieńczykowska (Ścianki), Wojciech Sidorowicz (Białystok), Alicja Harasimczuk (Miluki), Karol Cybulko (Jatwież Duża), Jerzy Zajkowski (Starkuny), Jerzy Zajkowski (Starkuny), Joanna Szymańska (Brzozowe Błoto), Waldemar Wnukowski (Osowy Grąd), Iwona Połuwińska (Netta Pierwsza).

JAK WYKORZYSTAĆ KOD?

Treść kodu została do Państwa wysłana SMS-em. Aby go aktywować należy:

1. wejść na stronę www.tvp.pl/vod.
2. wyszukać interesujący film lub odcinek serialu
3. na stronie z wybranym materiałem filmowym kliknąć w link *„Masz już kod? Aktywuj go!"*
4. W wywołanym oknie pop-up wpisać kod, który otrzymali Państwo SMS-em

Uwaga: Kod upoważnia do obejrzenia pięciu filmów/odcinków seriali. Kod na pierwszy film należy aktywować najpóźniej 8 stycznia. Kolejne cztery należy aktywować w ciągu następnych 14 dni. Każdy film można oglądać wielokrotnie w ciągu 24 godzin.

Więcej na www.wspolczesna.pl/tele.

Drodzy Czytelnicy,

Zostało już niewiele czasu, aby zamówić prenumeratę Gazety Współczesnej na 2011 rok.

Proponujemy Państwu kilka rodzajów prenumeraty, czyli stałej obecności Gazety Współczesnej w Państwa domu lub firmie. Oferta jest zróżnicowana ze względu na cenę, formę dostawy oraz okres trwania prenumeraty.

Cena prenumeraty Gazety Współczesnej dla Czytelników indywidualnych	cena prenumeraty miesięcznej	cena prenumeraty kwartalnej	cena prenumeraty półrocznej	cena prenumeraty rocznej
prenumerata pocztowa	26zł	78zł	156zł	286zł
prenumerata kolporterska (gazeta odbierana w punktach sprzedaży obsługiwanych przez Kolportera i Ruch)	28zł	84zł	168zł	336zł
prenumerata poranna* - gazeta dostarczana do domu prenumeratora do godz. 7.00	30zł	90zł	180zł	330zł

* dotyczy tylko mieszkańców Białegostoku posiadających EURO Skrzynki z dostępem z zewnątrz. Poczta przyjmuje opłaty za prenumeratę do 27.12

Jak co roku w grudniu przygotowaliśmy dla prenumeratorów specjalne upominki. Każdy czytelnik, który zamówi prenumeratę długookresową otrzyma upominek do wyboru:

Będąc rocznym Prenumeratorem otrzymacie Państwo do wyboru:

Zestaw I o wartości 100 zł
- 2 książki z serii Zabawy z Bajką
- Zestaw 4 książek edukacyjnych



Zestaw II o wartości 100 zł
- 4 książki z serii Historia II Wojny Światowej
- Kolekcja „Zioła od A do Z"
- Teczka z grafikami Białegostoku
- Komplet Map Powiatów



Będąc półrocznym Prenumeratorem otrzymacie Państwo do wyboru

Zestaw I o wartości 60 zł
- Komplet Map Powiatów
- Kolekcja „Zioła od A do Z"
- Teczka z grafikami Białegostoku



Zestaw II o wartości 60 zł
- Kolekcja ze zdjęciami „Z lotu ptaka"
- książka Puszcza Białowieska
- Kubek Gazety Współczesnej
- Zestaw Fiszek do nauki języka angielskiego



Będąc kwartalnym Prenumeratorem otrzymacie Państwo do wyboru:

Zestaw I o wartości 30 zł
- Zestaw Poliglota do nauki języka angielskiego
- 3 książki z serii Kuchnia kresowa
- Kubek Gazety Współczesnej



Zestaw II o wartości 30 zł
- Zestaw Poliglota do nauki języka angielskiego
- 3 książki z serii Romanse
- Kubek Gazety Współczesnej



*Oferta ważna do wyczerpania zapasów

Prenumerata Gazety Współczesnej to:

1. niższa prawie 40% niż w kiosku cena Gazety Współczesnej
2. gwarancja niezmiennej ceny
3. bezpłatna dostawa Gazety Współczesnej do domu
4. bezpłatne wieszaki na prenumerowaną gazetę dla firm chcących umilić czas swoim klientom
5. gwarancja otrzymania wszystkich wydań Gazety Współczesnej

Prenumeratę można zamówić:

- w najbliższym urzędzie pocztowym
- u listonosza
- w Biurze Ogłoszeń Gazety Współczesnej, Białystok, ul. Św. Mikołaja 1
- dokonać wpłaty na następujący nr konta 78 1880 0009 0000 0011 0121 4002 W tytule proszę wpisać: "Prenumerata Gazety Współczesnej – miesiąc (na który ma obowiązywać prenumerata) oraz adres (pod który ma być dostarczana gazeta)"

Gazeta Współczesna codziennie w Twoim domu!

Aby otrzymać upominek prosimy odesłać poniższy wypełniony kupon z kserokopią dowodu wpłaty za prenumeratę, na adres: Gazeta Współczesna, ul. św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok, PRENUMERATA

GAZETA WSPÓŁCZESNA

Dane na kuponie:

1. Imię i nazwisko .....

2. Dokładny adres .....

3. Kod pocztowy ..... **4. Miejscowość** .....

5. Telefon .....

6. Rodzaj prenumeraty: ❑ **roczna,** ❑ **półroczna,** ❑ **kwartalna)**

7. ❑ **Zestaw 1** ❑ **Zestaw 2**

Oświadczam, że zapoznałem się z warunkami akcji promocyjnej dla prenumeratorów Gazety Współczesnej i akceptuję jej postanowienia oraz wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych dla celów związanych z akcją.

.....
Podpis

Na podstawie ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz. U. z 2002r. nr 101, poz. 926 z późniejszymi zmianami) wyrażam zgodę na przetwarzanie przez Media Regionalne Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie przy ul. Prostej 51, 00-838 Warszawa (administrator danych osobowych) podanych przeze mnie danych osobowych zawartych w niniejszym kuponie/formularzu konkursu dla prenumeratorów Gazety Współczesnej, w celach marketingowych oraz na przekazywanie tych danych do Pro Media Sp. z o.o. z siedzibą w Opolu przy ul. Powstańców Śl. 9, 45-086 Opole oraz spółek powiązanych kapitałowo z administratorem danych osobowych.

Oświadczam, że zostałem/zostałam poinformowany/a o prawie dostępu do treści swoich danych osobowych oraz ich poprawiania, a także dobrowolności ich podania.

.....
Podpis

żak®
CENTRUM NAUKI I BIZNESU
jesteśmy dla Was
mówią o nas, w 81 miastach
że jesteśmy najlepsi

DWUletnie i jednoroczne SZKOŁY POLICEALNE
LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE DLA DOROSŁYCH
KURSY

Szkoły za DARMO!

BIAŁYSTOK
ul. Świętego Rocha 6
(I piętro, pok. 15)
tel. 85 746 08 40
ŁOMŻA
ul. Aleja Legionów 40
(CH "4+", II piętro)
tel. 86 215 02 15
SUWAŁKI
ul. Noniewicza 85 f
tel. 87 566 34 20

NAJPOPULARNIEJSZE KIERUNKI:
- administracja
- rachunkowość
- hotelarstwo
- turystyka
- logistyka
- handel
- bhp
- kosmetyka
- fryzjerstwo
- informatyka
- organizacja reklamy
- opiekun społeczny
- architektura krajobrazu
- rolnictwo
- biomasaż I/II
- stylizacja i wizaż
- grafika komputerowa
- budownictwo

wpisowe 0 zł wpisowe

nieodpłatne zaświadczenia do ZUS, KRUS, MOPS i WKU

infolinia 801 100 777

www.zak.edu.pl
* szczegóły i regulamin oferty dostępne w sekretariacie

R1361441OW01



R6041210W01C

Pogodnych Świąt Bożego Narodzenia
oraz wielu radosnych chwil
w nadchodzącym Nowym Roku

SZAFY INDECO



KUCHNIE • GARDEROBY • POKOJE DZIECIĘCE
IMEX
www.imex.bialystok.pl
Wasilkowska 22c, tel. 675 01 90
Hurtowa 9, tel. 742 66 70
Sokółka, Grodzieńska 37 (Ilp.)
wejście z tyłu budynku
tel. 515 32 00 09, 512 04 30 22
MEBLE DO WŁASNEGO MONTAŻU

R1363021OW01

OGŁOSZENIE
Firma drogowa TILTRA PDM "Białystok"
zleci budowę instalacji gazowej na terenie Wytwórni Masy Bitumicznej w Sobolewie gm Supraśl.
Dokumentacja do wglądu Białystok ul. Produkcyjna 102 pok. 16.
Oferty na wykonanie należy złożyć w sekretariacie do 7.01.2011.
Więcej informacji: 663-898-290.

Biuro Ogłoszeń Online
Nadaj drobne przez internet
www.wspolczesna.pl/nadaj



BIAŁOSTOCKIE BIURO OGŁOSZEŃ
tel./fax 085-748-74-30

STREFA IMPREZ.PL
Zapowiedzi imprez w regionie znajdziesz na
www.strefaimprez.pl

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku składamy najlepsze życzenia Klientom, Instytucjom, Firmom i Organizacjom współpracującym z Wojewódzkim Ośrodkiem Ruchu Drogowego w Suwałkach.
Niech te Święta upłyną w radości, miłości i szczęściu rodzinnym, a Nowy 2011 Rok oby przyniósł wiele pomyślności, sukcesów i satysfakcji ze współpracy z nami

Dyrekcja i Pracownicy
Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego
w Suwałkach



A1567 10w04

Szeroka oferta mieszkań w Białymstoku
• ul. Transportowa / ul. Pułaskiego
• Aleja Tysiąclecia Państwa Polskiego
• ul. Gen. Andersa • ul. Warszawska
• ul. Jana III Sobieskiego



R1328410W01

Naszym Klientom i Kontrahentom życzymy
moc szczęścia i radości na Święta Bożego Narodzenia
oraz wszelkiej pomyślności na Nowy 2011 Rok

Biuro Sprzedaży:
CZYNNE 7.00-16.00
tel. 85 741 50 87
www.kombinatbud.com.pl
Kombinat Budowlany Sp. z o.o.
Białystok, ul. Legionowa 14/16

Niech magiczna moc Wigilijnego Wieczoru przyniesie Spokój i Radość, A Nowy Rok obdaruje Pomyślnością i Szczęściem.
Najpiękniejszych Świąt Bożego Narodzenia, Szczęśliwego Nowego Roku
Wszystkim Klientom i Przyjaciołom życzy developer BUDOPOL-CHATA-M6

NOWE MIESZKANIA W SUWAŁKACH

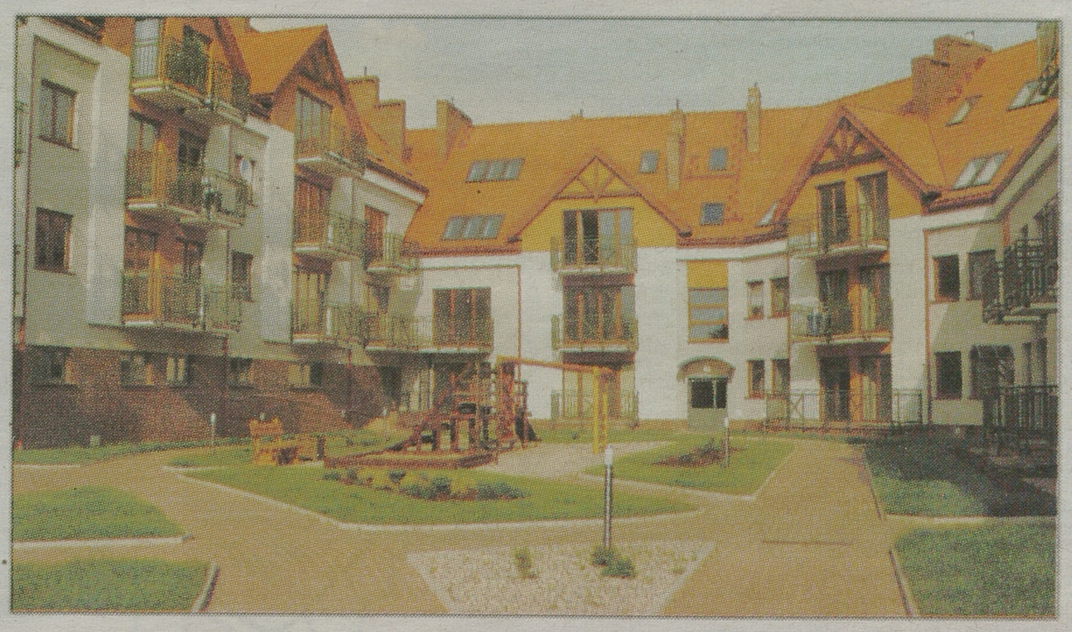


R1552 10W04B

BUDOPOL SUWAŁKI
BIURO SPRZEDAŻY:
Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego
„Budopol-Suwałki" Głowicki, Hajko Sp.j
Ul. Sejneńska 42c, 16-400 Suwałki,
Tel. 87 566 45 77, Fax 87 566 45 76
e-mail: biuro@budopol.suwalki.pl

ZIELONY ZAKĄTE
pomysł na wygodne, spokojne i bezpieczne życie
www.zielony-zakatek.suwalki.pl

NOWE MIESZKANIA
PRZY PROMENADZIE W GIŻYCKU



MAZURSKIE BIURO NIERUCHOMOŚCI
Dąbrowskiego 13/1, tel. 87 428 19 38
www.mbn.mazury.pl

PRACA

ZATRUDNIĘ

CHCESZ dorobić, minimum 1000 zł, dzwoń zaraz -mamy pracę dla Ciebie tel. (85)742-04-63.

DAM prowizję za znalezienie osób chętnych do zmiany bądź wstąpienia do funduszu emerytalnego. Płatne od ręki do 200 zł od osoby, tel: 698-330-310.

ELEKTRYKÓW -zagranica. tel. 510-476-882.

PORTAL NOWYCH MOŻLIWOŚCI
regiopraca.pl

KIEROWCĘ kat. C+E . 511-971-526.

KIEROWCĘ na tira do przewozu bydła, okolice Łap. 602-538-005.

KOBIETY do sprzątania terenów i budynków, Olecko, 605-552-017.

MONTERÓW instalacji sanitarnych, P.W. Prezot Białystok, (85)742-10-59, biuro@prezot.pl

ZATRUDNIĘ kierowcę z miejscowości Wysokie Mazowieckie i okolic, z kat. C+E, kursem na przewóz rzeczy, kartą kierowcy i aktualnymi badaniami psychologicznymi i sanitarno-epidemiologicznymi, tel. 503-700-222.

AUTOMOTO

KUPIĘ

AUTA uszkodzone, od 1998, 509-369-157.

CIĘŻAROWE, dostawcze do kasacji. 503-163-134.

KAŻDY, do remontu, kasacji, odbiór. 503-163-134.

PRZYCZEPKĘ samochodową, może być do remontu, 509-369-157.

SPRZEDAM

BMW 520i benzyna (1993), pełna elektryka, skóra, bardzo zadbana, granat, 5000 zł, 788-57-01-85.

MERCEDES ML, 2.7CDI, (2000), 38.500zł, 604-464-391.



OKAZJA Sprinter (1996), 6.500 zł. 519-050-819.

VOLVO FL6 (1991) winda, kontener, całość lub na części, 14.000 zł. 602-834-535.

VW T-5 (2005) 2,5TDI, bezwypadkowy, biały, 191.000km, 31.500 zł. 604-464-391.

CZĘŚCI

OPONY zimowe, felgi, koła - duży wybór. 698-195-597.

ZAKUPY

HURTOWNIE

ANGIELSKIE koncówki kolekcji, defekt, cream, bielizna, Hurtownia G.A.P outlet, ul. I Armii WP 9, 502-002-000.

MARS hurtownia odzieży używanej. Bezpośrednie dostawy z Anglii, Irlandii, Niemiec. Białystok ul. Kleeberga 22, (85)664-72-11, 602-393-013.

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

2- pok., Juchnowiec, 49 m2, 150 tys.zł, 668-184-446.

2000 m2, Supraśl, rzeka, 17500 zł. 605-233-677.

ATRAKCYJNE nowe mieszkania 2690 zł m2 Czarna Białostocka, www.for-bud.pl 660 440 899.

BLASZAKI garaże - tanio i solidnie, (85)730-18-00, 694-052-905.

BLASZAKI garaże tanio, transport montaż gratis, 506-900-520, (52)348-71-48, (41)263-27-42.

BUDOWLANA 900 m2, Hajnówka, 500-123-140.

DEVELOPER sprzeda domy szeregowe przy ul. Solnickiej w Białymstoku tel. (85) 654-55-67

DO sprzedania/wynajęcia pawilon na giełdzie rolnej przy ul. Andersa, przelotowy, dostęp z 2 alejek, 36m2. Nowy-dobra lokalizacja. 606-427-171, 504-244-333.

DZIAŁKA budowlana 1200 m2, 115000zł 602-196-247

DZIAŁKI budowlane oraz inne nieruchomości, www.ekoprzyjaznydom.pl, 507-076-230.

DZIAŁKI budowlane, Poddubówek, 531-541-330.

GARAŻE blaszane, bramy garażowe. Dowóz, montaż -gratis. Cały kraj. Raty! www.konstal-garaze.pl, (85)667-21-08, (89)741-38-75, 503-073-111

GARAŻE blaszane. Dowóz, montaż gratis. Raty! Producent (85)733-52-11, (89)722-12-03, 512-245-075, www.RobStal.pl

GARAŻE, blaszaki- tanio, 0505-126-033

SIEDLISKO 10 ha, stawy, las, źródła, 605-233-677.

STARY dom, kawałek ziemi (we wsi, nieużytki, polana w lesie) 30 -40 km od Białegostoku. 505-964-270.

WYNAJMĘ

2-POK., Nowe Miasto, 1000zł +liczniki 511-214-038.

2-POKOJOWE + garaż w bloku, tel. 602-881-353.

UMEBLOWANE 60 m2, Młynowa, tel. 510-476-882.

STANCJE

POKÓJ samotnej kobiecie za pomoc, (85)676-19-12.

UBEZPIECZENIA

WWW. ubezpieczenia24.net,732-77-43 602-317-884.

NAUKA

KOREPETYCJE

KOREPETYCJE -NIEMIECKI, tel. 721-278-126.

ZLEĆ OGŁOSZENIE DROBNE

do Gazety Współczesnej

SMS-em

Jak zlecić ogłoszenie?

1. Wpisz w telefonie komórkowym dowolnej sieci SMS-a z treścią ogłoszenia. Zacznij od podania kodu złożonego z nazwy naszej gazety, czyli WSP i numeru rubryki, w której ma się znaleźć ogłoszenie, np. 01, a dalej - po kropce - jego treść. Całość powinna wyglądać tak (prosimy nie używać polskich znaków):
   WSP09.Kupie mieszkanie, tel. 123456
2. Wyślij SMS-a z treścią ogłoszenia pod numer 91968. Każdorazowe przesłanie SMS wiąże się z naliczeniem opłaty przez operatora w wysokości **23,18 PLN z VAT** (19 PLN + VAT).
3. Otrzymasz potwierdzenie przyjęcia ogłoszenia z naszego Biura Reklamy, które sprawdzi czy jest ono zgodne z zasadami określonymi w regulaminie
4. Twoje ogłoszenie znajdzie się w Gazecie Współczesnej w najbliższym możliwym terminie.
5. Wiadomość SMS pod numer 91968 może być przesłana przez Ogłoszeniodawcę raz na 15 minut.
6. Dozwolona liczba znaków w SMS-ie (wraz ze spacjami i interpunkcją) nie może przekroczyć 130 znaków.
7. Regulamin wysyłania i publikowania ogłoszeń przez SMS dostępny jest na stronie internetowej www.wspolczesna.pl



Wykaz rubryk - ogłoszeń SMS

01 Praca/zatrudnię	08 Nieruchomości/sprzedam	15 Turystyka	22 Różne/inne
02 Praca/szukam pracy	09 Nieruchomości/kupię	16 Zwierzęta	23 Maszyny i urządzenia
03 Automoto/kupię	10 Nieruchomości/poszukuję	17 Biznes	24 Materiały budowlane
04 Automoto/sprzedam	11 Nieruchomości/zamienię	18 Rolnictwo/sprzedam	25 Życzenia
05 Automoto/inne	12 Nieruchomości/wynajmę	19 Rolnictwo/kupię	26 Zakupy
06 Automoto/inne	13 Nieruchomości/stancje	20 Różne/sprzedam	27 Zdrowie
07 Nauka	14 Komputery	21 Różne/kupię	28 Usługi

KURSY

AUTOMOBILKLUB - prawo jazdy, (085)732-76-85.

TURYSTYKA

*****BELGIA,** Holandia, Niemcy -sobota, niedziela - DVD, klimatyzacja - (85)747-00-01, 602-664-771.

BELGIA Holandia czwartek, środa, piątek 502-701-966

BELGIA, Holandia, Niemcy. 505-188-557.

BELGIA, Holandia, sobota, wtorek, 602-176-530.

BELGIA, Niemcy, Holandia wtorki, środy, 0880-516-043, 0504-180-402.

HOLANDIA Belgia, piątek wtorek, tel. 518-349-303.

BIZNES

SPRZEDAŻ sp.z o.o. Tanio 508555530.

UŻYWANE meble sklepowe, regały metalowe od 150 zł, 603-066-067 www.mebledosklepu.pl

WWW. rzeczoznawca24.pl 732-77-43, 602-317-884.

KREDYTY

PRZYDAŁABY się dodatkowa gotówka na niespodziewane zakupy? Zadzwoń 600400295.

POŻYCZKI

ABSOLUTNIE atrakcyjna pożyczka chwilówka. Najniższe koszty, bez BIKu, wypłata natychmiast, emeryci, bez ograniczeń wiekowych. Oprocentowanie wynosi 4% w skali roku. RRSO podajemy na życzenie klienta, tel. 600-700-304.

ATRAKCYJNA pożyczka. Chwilówka. Gotówka od ręki. 607-693-346.

CHWILÓWKA - wystarczy dowód osobisty, tel. (515)048-900.

DOBRE POŻYCZKI! POD DOPŁATY DLA ROLNIKÓW, TANIE KONSOLIDACYJNE, NA OŚWIADCZENIE. WYSOKIE LOKATY, PEWNE UBEZPIECZENIA. SKOK „RAFINERIA". BIAŁYSTOK TEL. (85)742-70-47, ŁOMŻA TEL. (86)215-12-10. ZAPRASZAMY!

POŻYCZKA 500 zł, natychmiastowa, całe województwo, bez zaświadczeń, tel. (85)732-30-22.

POŻYCZKA na dowolny cel, do 4000 zł, bez BIK, Dzwoń, tel. (85)742-17-51.

ROLNICTWO

KUPIĘ

********FIRMA kupi bydło pourazowe, maciory, knury. Dojazd 24 h/dobę. Teren całego Podlasia. Najwyższe ceny - płatne przy odbiorze lub po uboju. 508-694-061, 507-367-541.

******FIRMA kupi bydło wybrakowane, pourazowe, maciory knury. Odbiór z gospodarstwa. Płatne gotówką. Szybki dojazd. Najwyższe ceny. Fakura, wyrejestrowanie, 695-187-861, 669-955-408.

KAŻDE zboże kukurydzę groch grykę łubin bobik peluszkę rzepak, min 23t zapewniam transport płatne w dniu załadunku. 504-082-106.

KUPIĘ słomę - każdą ilość, tel. 795-438-361.

KWOTA mleczna, kupno-sprzedaż, tel. 510-208-510.

SKUP bydła pourazowego, płatne gotówką, szybki odbiór i wyrejestyrowanie. tel. 661-545-997.

SKUP koni rzeźnych eksportowych, 606-954-202.

SKUP koni, źrebiąt, 603-651-516.

SPRZEDAM

DOJARNIE rurociągowe, schładzalniki mleka- montaż, zamiana, atesty, (87)423-48-77, 603-860-885.

JAŁÓWKI LM 100%, 16 miesięcy. (87)425-71-52.

PHU ROL-MIX oferuje jałowice hodowlane z dolewem HF oraz jałówki mięsne. Dowóz zwierząt do odbiorcy, 602-731-229, (61)437-75-27.

PRZEDSIĘBIORSTWO Holstein oferujemy jałowice wysokocielne, krowy pierwiastki HF, tel. (85)650-15-61, 600-783-948.

SŁOMĘ suchą i siano w belach, kwotę mleczną -sprzedam. 696-414-778.

URSUS 1012 (1989), 15.000 zł, 692-340-118.

UŻYWANE Zetory, Ursusy, kombajny Bizon, prasy kostkujące i inne maszyny. Stawiski. Tel. 606-947-028, (86)278-51-84.

ZETOR 8011 z turem 21.000 zł, 502-572-231.

CENTRUM POGRZEBOWE
Jacek Komarnicki
tel. 85 744 33 88
Białystok, ul. Wojskowa 3 (Biuro) / ul. M.C. Skłodowskiej 22
www.pogrzeb.bialystok.pl

OGŁOSZENIA Z OSTATNIEJ CHWILI

PRACA

ZATRUDNIĘ

MĘŻCZYZNĘ w gospodarstwie rolnym. 500-186-499.

PIELĘGNIARKĘ po licencjacie 2010-2005r., do przychodni w Białymstoku, 604-546-583.

STUDENTKĘ pielęgniarstwa, przychodnia,604-546-583.

MASZYNY I URZĄDZENIA

SPRZEDAM

PRASA belująca Claas, owijarka bel, zbiornik mleka 1000 l, gniotownik szwedzki, tel. 504-445-907.

ZA TREŚĆ REKLAM I OGŁOSZEŃ REDAKCJA NIE ODPOWIADA

RÓŻNE

KUPIĘ

BRZOZA, dąb, grab, olcha, jesion, 661-921-290.

KUPIĘ drewno papierówka, tel. 728-998-381.

LAS, wyręby, wycinka tel. 694-426-665.

SPRZEDAM

BRYKIET torfowy wysokokaloryczny. tel. 502-539-182.

GARAŻE- blaszaki, najtaniej! Raty! www.blaszaki.com tel. (89)542-83-71, (58)762-95-12, (18)334-08-10.

OLEJ opałowy Lotos Red oferuje hurtownia paliw Pronar, tel. (85)744-19-99.

WĘGIEL, ekogroszek, otręby, śruta rzepakowa, tel. 86/2755-090.

WĘGLOTEX kostka workowana 18zł/25kg 504-180-056

ZDROWIE

GINEKOLOG

GABINET ginekologiczny, Lipowa 6, 602-170-344.

GINEKOLOG bezzabiegowo, tel. 666-265-373.

PSYCHIATRA

ALKOHOLOWE odtrucia - codziennie (także domowe). Dr Adam Choroszucha. Podleśna 16, tel. (85)732-77-35, 502-44-55-55.

ALKOHOLOWE odtrucia, psychiatria, uzależnienia. VIRTUS, Antoniuk Fabryczny 10. (85)661-53-33.

CENTRUM PSYCHIATRYCZNE - DR ADAM I EUGENIA CHOROSZUCHA. NERWICE, DEPRESJE, ALKOHOLOWE ODTRUCIA. ZABURZENIA SEKSUALNE. PODLEŚNA 16, TEL. (85)732-77-35.

DISULFIRAM -WSZCZEPIANIE PRZEZ CHIRURGA, OD STYCZNIA. DR CHOROSZUCHA, TEL. (85)732-77-35.

ODTRUCIA alkoholowe -profesjonalnie, dyskretnie -także domowe, tel. 604-847-051.

OKULISTA

OŚRODEK OKULISTYCZNY „TĘCZÓWKA" BIAŁYSTOK - PORADY I ZABIEGI OKULISTYCZNE; OPERACJE: GRADÓWKI, SKRZYDLIKA, KĘPKI ŻÓŁTEJ; OPERACJE ZAĆMY W CENIE 2.500 ZŁ (JEDNO OKO), TEL. 664-478-699, 85/869-15-21.

GASTROLOG

HEMOROIDY, nieoperacyjnie, tel. (85)743-23-29.

BIOTERAPIA

KOMPUTEROWE bad. zdrowia alergie (85)743-23-29

RZUĆ palenie, Starobojarska 8lok.2, (85)743-23-29.

INNE

MASAŻE, rehabilitacja,dojazd,Meda-Med 698-450-320

NOWOOTWARTE poradnie lekarzy rodzinnych (N.F.Z.), bez kolejek -bezpłatnie. Bukowskiego 1 wejście od Modlińskiej(Bojary) (85)875-53-55, 512-677-311

MASZYNY I URZĄDZENIA

KUPIĘ

POSZUKUJĘ ciągnika lub koparki do odśnieżania chodników, Olecko, 605-552-017.

USŁUGI

AUTOMOTO

AUTOHOLOWANIE 24 H, kraj, zagranica, 604-359-907.

BUDOWA, REMONT

BUDOWA budynków, tel. 785-199-873.

BUDOWA domów, www.ekoprzyjaznydom.pl 507-076-230.

GLAZURNIK, szpachle, inne, tanio. 504-353-517.

MALOWANIE, szpachlowanie, remonty. 665-063-930.

POSADZKI agregatem. Tel. 604-400-174.

POSADZKI agregatem. Tel. 785-199-873.

Szukasz firmy budowlanej?
regiofirma.pl

REMONTY kompleksowo (85)65-17-064, 694-587-631

REMONTY - wykończenia kompleksowo. Krótkie terminy realizacji. Suwałki, okolice, 667-143-206.

REMONTY, 603-424-784.

SILOSY na kiszonkę - własne szalunki, tel. 605-300-397.

STUDNIE abisynki, głębinowe, solidnie!, 504-320-592.

STUDNIE, pompy ciepła. 0604-651-727.

TYNKI agregatem, Tel. 785-199-873.

UTWARDZANIE terenu, tel. 605-300-397.

ZBIORNIKI na gnojówkę, tel. 605-300-397.

CYKLINOWANIE

KOMPLEKSOWE usługi parkieciarskie, tel. 798-965-039.

ANTENY

SATELITARNE, montaż, naprawa, tel. 603-220-913.

NAPRAWA RTV

NAPRAWA RTV i LCD, (85)661-76-31, 602-120-966.

CZYSZCZENIE DYWANÓW

CZYSZCZENIE dywanów, futrzaków, tapicerki, żaluzji. Odbieramy, odwozimy, tel. 607-149-302.

PRZEPROWADZKI

WWW.PRZEPROWADZKI.BIALYSTOK.PL, 693-433-543.

OKNA I DRZWI

BIAŁOSTOCKA Fabryka Okien, ul.Pogodna 22, ekspresowe terminy,profesjonalny montaż, serwis gwarancyjny, obsługujemy odbiorców detalicznych, pomiar i wycena gratis,e-mail:handel@bfo.com.pl, tel., tel. (85)7422008.

OKNA PCV posezonowa wyprzedaż, profesjonalny montaż, (85)746-14-46, 600-380-772, 602-488-413.

OKNA, drzwi, solidnie. www.atros.pl, (85)744-42-22.

REGULACJA, uszczelnianie okien PCV, 600-380-772

DACHY

KRYCIE dachów -tanio, tel. 602-333-644.

ŚLUSARSKIE

BALUSTRADY, usługi ślusarskie, 509-996-538.

KOWALSTWO, balustrady, ogrodzenia, (85)741-96-56.

TRANSPORT

BUSEM towarowym, niedrogo, 4m dł., 692-449-196.

INNE

ODŚNIEŻANIE dachów, parkingów, inne. 506-920-373.

IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE

MENDELSON zaprasza na bal Sylwestrowy, -10% okazja, ostatnie wolne miejsca, 880-458-883.

MIKOŁAJ do wynajęcia, 603-728-547.

MATRYMONIALNE

BIURA MATRYMONIALNE

BIURO „Mariaż". 604-167-379, (85)675-13-15.



15 stycznia 2011

Hotel Gołębiewski

WIELKA GALA i BAL SPORTU

Gwiazda Wieczoru

Krzysztof Krawczyk

Sprzedaż biletów

tel. 85 748-96-55

lub Biuro Ogłoszeń w Białymstoku

przy ul. św. Mikołaja 1

Patroni honorowi: Wschodzący Białystok; Marszałek Województwa Podlaskiego
Patroni medialni: Polskie Radio Białystok; TVP Białystok
Partnerzy: Leroy Merlin; Hotel Gołębiewski
Sponsorzy: Benmar Markety Budowlane; Alfa Zakupy i kino; Havo Partner Ago-RTV
Organizator: Gazeta Współczesna

zadzwoń do reportera
Mariusz Klimaszewski
85 748 74 80





Mistrzowie NBA Los Angeles Lakers nieoczekiwanie przegrali we własnej hali z Milwaukee Bucks 79:98. Kobe Bryant rzucił 21 punktów.

Zimowa Liga Tenisowa

Trzech liderów, z identycznym bilansem, znalazło się na czele Zimowej Ligi Tenisowej białostockiego ośrodka „Stanley". Po dziewięć zwycięstw i jednej porażce mają na koncie Iwan Botwin, Marek Makal i Andrzej Maliszewski. Bez przegranej, ale tylko z trzema rozegranymi meczami, pozostaje Mirosław Kozłowski. Najbardziej utytułowany zawodnik w historii lig Stanleya jako pierwszy pokonał Makala, po dramatycznym, trzysetowym pojedynku.

Ostatnie wyniki: Iwan Botwin – Leszek Cwalina 7/5 6/2; Andrzej Sienkiewicz – Mirosław Doktór 6/7 6/2 6/2; oraz 6/0 6/0; Marek Makal – Andrzej Markiewicz 4/6 6/1 6/2; Stanisław Kulesza – Jerzy Giersberg 6/2 6/4 oraz 6/2 6/0; Andrzej Maliszewski – Andrzej Kondej 6/0 6/4; Michał Pająk – Jerzy Giersberg 7/6 6/0; Miłosz Karbowski – Markiewicz 6/3 7/6; Mirosław Kozłowski – Makal 6/2 5/7 7/6; Maliszewski – Jan Karpiuk 7/5 6/1; Tomasz Pasiuk – Giersberg 2/6 6/3 6/1; Markiewicz – Leszek Cwalina 6/3 6/2.

Czołówka tabeli

1. Botwin	9-1	28
Makal	9-1	28
Maliszewski	9-1	28
4. Sienkiewicz	4-7	19
5. Markiewicz	5-2	17
6. Giersberg	1-13	16
7. Pająk	4-1	13
8. Kulesza	2-6	12
9. Cwalina	3-2	11
10. Kozłowski	3-0	9

(milk)

Koszykówka >>

Turniej młodych Żubrów

Nadzieją na odrodzenie ligowej drużyny Żubrów Białystok są najmłodsi adepci koszykówki trenujący w tym klubie.

Ostatnio w halach Zespołu Szkół Rolniczych w Dojlidach oraz VI Liceum Ogólnokształcącego rozegrany został ogólnopolski turniej o Puchar Żubrów rocznika 1995, w którym wystąpiły białostockie drużyny: organizatora oraz VI LO, jak również ekipy MKK MDK Kielce i OSiR-u Żyrardów.

Żubry pokonały VI LO 82:66 oraz MKK MDK Kielce 77:75, a w trzecim spotkaniu przegrały z OSiR Żyrardów 82:90.

Wyniki pozostałych meczów: OSiR Żyrardów – MKK MDK Kielce 69:84, VI LO Białystok – OSiR Żyrardów 88:82, VI LO Białystok – MKK MDK Kielce 46:36.

Ostatecznie turniej zakończył się zwycięstwem zespołu z Kielc. Drugie miejsce zajęły Żubry Białystok, trzecie OSiR Żyrardów, a czwarte VI LO.

promocja



Koszykówka >> Święta u Marcina Gortata

Z Florydy do Arizony

To będą najbardziej szalone święta Bożego Narodzenia dla Marcina Gortata – jedynego polskiego koszykarza grającego w lidze NBA.

Po transferze z Orlando Magic do Phoenix Suns Marcin Gortat musi w bardzo krótkim czasie poznać zagrywki nowej drużyny, a przede wszystkim znaleźć nowe mieszkanie.

Gdzie i w jakim gronie spędzi pan święta Bożego Narodzenia? Jak wygląda przeprowadzka z Florydy do Arizony?

Marcin Gortat: Na razie mieszkam w hotelu w Phoenix, ale w ciągu kilku dni chcę wynająć, jak najszybciej, mieszkanie, albo dom. Nie chcę spędzać Świąt Bożego Narodzenia w hotelowych ścianach. Świętowanie będzie w tym roku utrudnione, ale wiem, że mogę liczyć na obecność i wsparcie najbliższych - mojej dziewczyny Ani i przyjaciela Michała.

Czym są dla pana przenosiny z Orlando do Phoenix?

Mam 26 lat i wchodzę w najlepszy czas dla koszykarza. Jestem gotowy na nowe wyzwania, a transfer do Phoenix jest właśnie takim wyzwaniem. Do tej pory nie miałem stabilności – raz grałem 4 minuty, raz 15 minut. Jeśli dostanę więcej minut na parkiecie, a mam nadzieję, że to się stanie w Phoenix, stabilizacja formy przyjdzie sama. Siedzenie na ławce w Orlando na pewno w niczym mi nie pomagało. Dwight był wszędzie - zdobywał punkty, „czyścił" piłki pod tablicami. Z nim grało mi się trudniej niż jako jego zmiennik. W Phoenix będzie inaczej, ale wiadomo, że będę miał słabsze mecze. To normalne, bo nie jestem robotem. Im szybciej ludzie zdadzą sobie z tego sprawę tym lepiej dla wszystkich.

Pierwsze kilkadziesiąt godzin w Phoenix to...

Badania lekarskie, a potem mnóstwo rozmów z trenerami, w klubie, z menedżerami. Szybkie poznawanie zagrywek i wiele godzin spędzonych na treningach.

Co chciałby pan znaleźć pod choinką?



Koszykarz Phoenix Suns Marcin Gortat jest podporą koszykarskiej reprezentacji Polski

Zdrowie i najlepszy występ, na jaki mnie stać w obecnej formie. Nie czuję tremy przed meczem z Miami (zostanie rozegrany w nocy z czwartku na piątek polskiego czasu – PAP). Czuję same pozytywne emocje. Jestem podekscytowany, że na takie spotkanie może przypaść mój debiut w „Słońcach". Jeśli wygramy, a ja będę miał duży wkład w sukces, to byłoby to coś niesamowitego i najlepszy prezent.

Czy znajduje pan czas między meczami, treningami, podróżami samolotami na robienie zakupów, i tych codziennych i tych świątecznych?

To rzeczywiście jest problem. Te codzienne często robiłem sam w Orlando, ale ponieważ byłem coraz bardziej rozpoznawany, a ludzie w sklepach, na ulicach zbyt wścibscy, to zostawiłem to na głowie Ani. Do kupowanie prezentów mam zaufanych ludzi, ale jasne że kupuję także sam. W meczach wyjazdowych często nasze hotele położone są blisko wielkich galerii. Wtedy można wyskoczyć na godzinę, nawet pół i przynieść torby pełne prezentów.

Plany sylwestrowe są już jasno sprecyzowane?

Nie, bo sytuacja zmienia się ostatnio bardzo szybko... Gramy mecz 31 grudnia z Detroit, ale jestem przekonany, że potem będzie wolne. Przecież trenerzy, menedżerowie to też ludzie...

Najłatwiej przychodzi panu zdobywanie punktów z...

Kontrataku i po akcjach typu pick and roll. Lubię szybką grę, czuję się wtedy bardzo dobrze. Najtrudniej jest w ataku pozycyjnym. Nie tylko dlatego, że to NBA i trenerzy nie lubią łamania schematów. Tę dyscyplinę wpoił mi Saso Obradovic w Kolonii. Za wychodzenie ze schematów byłem zawsze najbardziej ganiony. Właśnie dlatego, że tak dużo zawdzięczam trenerowi Obradovicowi będę grał w Suns z numerem „4". Trzynastka jest już zajęta przez Steve'a Nasha.

(PAP)

Łukasz Nawotczyński podpisał kontrakt z Cracovią Kraków. Były obrońca Jagiellonii reprezentował ostatnio barwy Korony Kielce, z którą w poniedziałek rozwiązał umowę.

Piłka nożna >> Josep Guardiola stawia na wychowanków

Tajemnice Barcy

Trener Barcelony Josep Guardiola ujawnił sekret sukcesów akademii piłkarskiej katalońskiego klubu.

PAP, Krzysztof Sokólski
ksokolski@wspolczesna.pl

Z daniem Guardioli trzeba po prostu dawać młodym chłopcom dużo okazji do gry. Szkoleniowiec powiedział, że akademia Barcelony nie jest lepsza niż podobne szkółki w innych klubach, ale „różnica polega na tym, że my dajemy im więcej czasu na grę".

Trzej zawodnicy katalońskiego klubu, Lionel Messi, Xavi Hernandez i Andres Iniesta, nominowani do nagrody „Złota Piłka", czyli do tytułu najlepszego gracza 2010 roku, są absolwentami barcelońskiej akademii La Masia.

Guardiola uważa, że niedawny triumf 5:0 nad odwiecznym rywalem Realem Madryt to efekt „15-20 lat pracy nad budowaniem stylu gry". – To wspaniałe zrządzenie losu, że mieliśmy u siebie Xaviego i Iniestę już w tak młodym wieku – powiedział Guardiola.

Spośród letnich transferów Barcelony – David Villa, Javier Mascherano i Adriano – jedynie ten pierwszy gra regularnie w podstawowym składzie. Dwaj pozostali, choć odgrywali kluczowe role w swych poprzednich klubach, są w Barcelonie głównie rezerwowymi. Brazylijski obrońca Adriano, który przeszedł do katalońskiego klubu z Sevilii, powiedział, że doskonały system szkolenia młodzieży sprawia, iż nowi gracze mają trudności z przebiciem się do pierwszej drużyny.



PAP

O sile Barcelony stanowią wychowankowie akademii La Masia, z Lionelem Messim na czele

Barcelona zawsze miała swych wychowanków w pierwszej jedenastce, ale ich liczba zwiększyła się od czasu, gdy trenerem został (od sezonu 2008/2009) Pep Guardiola, również „produkt" piłkarskiej szkółki Barcelony.

Gdy po stażu jako szkoleniowiec teamu B Barcelony Guradiola obejmował pierwszą drużynę, zabrał ze sobą młodych graczy – Sergio Busquetsa i Pedro Rodrigueza. Teraz obaj są mistrzami świata, triumfatorami Ligi Mistrzów i mistrzami Hiszpanii.

Guardiola nazywa Pedro Rodrigueza „najlepszym specjalstą dośrodkowań", z których korzystają ofensywni piłkarze, jak Messi i Villa.

23-letni Rodriguez strzelił dwa gole w weekendowym, derbowym meczu Barcelony z Espanyolem (5:1) i ma już w dorobku 11 bramek w tym sezonie. – Pedro jest doskonały. Ma wszystkie zalety gracza, który potrafi przyjąć na siebie ciężar gry – chwalił swego piłkarza trener.

Zdarzają się wpadki

Barcelona spisuje się rewelacyjnie, ale i ona nie wygrywa wszystkich meczów. We wtorek zaledwie zremisowała u siebie 0:0 z Athletic Bilbao w pierwszym spotkaniu 1/8 finału Pucharu Hiszpanii. W ten sposób Katalończycy zakończyli serię dziesięciu kolejnych zwycięstw w różnych rozgrywkach.
Barcelonie nie pomógł fakt, że goście zagrali bez swojego lidera – napastnika Fernando Llorente, którego wyeliminowała kontuzja.
Tymczasem w pierwszym składzie mistrzów Hiszpanii wystąpili m.in. Xavi, Anders Iniesta i Dani Alves. Na dodatek, po przerwie trener Katalończyków Josep Guardiola wprowadził swoje największe gwiazdy w ataku – Lionela Messiego i Davida Villę, ale nawet oni nie potrafili znaleźć recepty na defensywę Basków.

Piłka nożna >>

W Ruchu robią zimowe porządki

Ruch Wysokie Mazowieckie wietrzy swoją kadrę. Z klubem żegna się Artur Holewiński, a na listę transferową trafiają Paweł Galiński, Paweł Łukasik, Tomasz Bzdęga oraz Arkadiusz Czarnecki.

Holewińskiemu wygasa kontrakt z drugoligowcem z Wysokiego Mazowieckiego. Mimo że jesienią 32-letni bramkarz wystąpił we wszystkich 16 spotkaniach nowa umowa nie zostanie zaproponowana. „Mleczni" gotowi są także pożegnać się z czwórką innych graczy.

Na „czarnej liście" znaleźli się Bzdęga (12 meczów i jedna bramka w rundzie jesiennej), Łukasik (12 meczów i 2 bramki), Czarnecki (8 meczów) oraz Galiński (6 meczów).

– Uznaliśmy, że ci zawodnicy mogą opuścić nasz zespół. Jeśli znajdą się chętni na zatrudnienie piłkarzy, nie będziemy czynić przeszkód w zmianie barw klubowych – wyjaśnia trener Sławomir Kopczewski.

Ruch poszukuje również wzmocnień. Priorytetem jest dobrej klasy bramkarz. – Postaramy się także wypełnić luki w obronie i ataku. Prowadzimy pewne rozmowy. Uruchomiliśmy m.in. kontakty na Litwie. Tam jest wielu ciekawych graczy. Za wcześnie jednak, aby rozmawiać o konkretnych nazwiskach – dodaje Kopczewski.

Więcej wiadomo będzie na początku 2011 roku. Zespół przygotowania do rundy wiosennej rozpoczyna 10 stycznia. Niestety, drużyna nie wyjedzie na żadne zgrupowanie. – Mamy zaplanowany obóz dochodzeniowy na własnych obiektach. Postaramy się dobrze go przepracować. Wiemy, jakie zadania czekają wiosną na nasz zespół. Zrobimy wszystko, aby być w stu procentach gotowym do walki o punkty i awans w tabeli – podkreśla szkoleniowiec „Mlecznych".

Na półmetku sezonu Ruch z dorobkiem 20 punktów zajmuje 15. miejsce w rozgrywkach. Rundę rewanżową rozpocznie 5-6 marca wyjazdowym meczem z trzecią w tabeli Wisłą Płock.

(KS)

Skoki narciarskie >> Turniej Czterech Skoczni

Liczna polska kadra

Sześciu Polaków będzie mogło startować w każdym z konkursów 59. Turnieju Czterech Skoczni. Tak liczną reprezentację zapewniają nam wysokie miejsca biało-czerwonych w światowym rankingu.

W ubiegłym roku trener Łukasz Kruczek mógł zgłosić do konkursu tylko czterech skoczków. Teraz dostaliśmy dwa dodatkowe miejsca. Wszystko dzięki światowemu rankingowi, który jest aktualizowany po każdej z sześciu części sezonu. Pierwsza obejmuje Letnie Grand Prix, pozostałe – sezon zimowy.

W najnowszym notowaniu prowadzi Austriak Thomas Morgenstern przed Szwajcarem Simonem Ammanem i Adamem Małyszem. W pierwszej dziesiątce znalazł się także Kamil Stoch, który plasuje się na ósmym miejscu.

Turniej Czterech Skoczni rozpocznie się 29 grudnia konkursem w Oberstdorfie. Od Polski więcej zawodników do rywalizacji mogą wystawić jedynie Austriacy i Niemcy – po siedmiu. Poza Kruczkiem sześciu skoczków do dyspozycji będą mieli trenerzy reprezentacji Finlandii oraz Norwegii.

Przed wyjazdem na TCS naszą kadrę czeka sprawdzian w mistrzostwach Polski. W środę miał odbyć się konkurs drużynowy na Średniej Krokwi w Zakopanem. Z powodu porywistego wiatru zawody przełożono na czwartek. Tego samego dnia zaplanowano konkurs indywidualny.

Na Średniej Krokwi nie pojawią się Małysz i Stoch. Obaj wystąpią jednak w drugi dzień Świąt, kiedy rozegrana zostanie walka o medale na Wielkiej Krokwi.

(KS)

Biegi narciarskie >> Kristin Stoermer nie wystartuje w Tour de Ski

Justynie Kowalczyk ubyła rywalka

Kierownictwo norweskiej reprezentacji w biegach narciarskich zdecydowało, że Kristin Stoermer Steira nie wystartuje w Tour de Ski. Powodem jest kontuzja, która uniemożliwia jej bieganie stylem klasycznym.

Steira zajęła trzecie miejsce w biegu na 15 kilometrów stylem dowolnym w sobotę w La Clusaz (za Marit Bjoergen i Justyną Kowalczyk). Jeszcze w poniedziałek mówiła, że jest w bardzo dobrej dyspozycji i tego samego dnia o godzinie 14 jej nazwisko widniało w składzie reprezentacji na TdS.

Biegaczka, która była piąta w ostatnim TdS i zdobyła złoty medal olimpijski w sztafecie 4x5 kilometrów w Vancouver, cierpi od kilku miesięcy na kontuzję zmęczeniową pięty. Z tego też powodu musiała zrezygnować z udziału w lekkoatletycznych mistrzostwach Europy w Barcelonie w biegu na dystansie 5000 metrów, na którym jest mistrzynią kraju.

Po serii badań w listopadzie i grudniu lekarze stwierdzili zmęczenie materiału kostnego pięty w miejscu, gdzie przyczepione jest ścięgno Achillesa. Odradzili biegaczce starty stylem klasycznym ze względu na obciążenia, które mogą pogorszyć kontuzję.

– W takim stanie zupełnie niemożliwe są starty w stylu klasycznym, który bardzo obciąża tę część ciała. Powodem kontuzji jest zbyt duża ilość startów i treningów w stylu klasycznym. W stylu dowolnym przy pracy łyżwą obciążenie pięty i ścięgna Achillesa jest zupełnie inne – oznajmił lekarz norweskiej reprezentacji Hans Petter Stokke.

– Gdyby Tour de Ski składał się wyłącznie z etapów w stylu dowolnym, Kristin by wystartowała. Jednak ze względu na odcinki klasyczne zdecydowaliśmy się ją wycofać, aby uniknąć pogorszenia stanu zdrowia, który mógłby zagrozić występowi w mistrzostwach świata w lutym i marcu w Oslo. Nie chcemy podejmować niepotrzebnego ryzyka – powiedział kierownik norweskiej ekipy Age Skinstad.

W skład norweskiej reprezentacji kobiet, która wystartuje w TdS wchodzą: Marte Eden, Astrid Uhrenholdt Jacobsen, Therese Johaug, Marthe Kristoffersen i Ingvild Flugstad Oestberg.

Już wcześniej wiadomo było, że w tej prestiżowej imprezie nie wystartuje liderka Pucharu Świata Marit Bjoergen. Początek Tour de Ski 31 grudnia w Oberhofie.

TPS Rumia 0:3 AZS Białystok | Chiny 1:0 Macedonia | Katar 2:0 Estonia

GW sport
www.wspolczesna.pl

Swój kolejny mecz w PlusLidze Kobiet AZS Białystok zagra w Mielcu ze Stalą 8. stycznia 2011 roku.



ISSN 0137-9488

Siatkówka >> AZS Białystok zabrał z Rumi komplet punktów

„Bolek" idolek!

Siatkarki AZS-u Białystok wyszły ze strefy spadkowej. Sprawiły sobie i kibicom najlepszy prezent na święta pokonując w Rumi tamtejszy TPS 3:0.

Miłosz Karbowski
mkarbowski@wspolczesna.pl

Akademiczki zaczęły bardzo dobrze. W pierwszym secie, powoli budowały swoją przewagę. Na przerwy techniczne schodziły z prowadzeniem 8:6 i 16:12.

Przede wszystkim nasz zespół nie popełniał prostych błędów, a zdecydowanie lepiej od rywalek grał w ofensywie. Na środku szalała w ataku Dominika Kuczyńska, a na skrzydłach praktycznie nie myliły się Aleksandra Kruk – bohaterka spotkania – i Joanna Szeszko. W efekcie AZS pewnie triumfował do 20.

Trener Wiesław Czaja miał już do dyspozycji Rumunkę Ankę Martin. Przed spotkaniem mówiła, że kluczem do zwycięstwa może być zmęczenie zagrywką Veroniki Hudimy.

– Grałyśmy przeciwko sobie w towarzyskich meczach, gdy ja występowałam w lidze francuskiej. To emocjonalna zawodniczka. Jeśli zacznie popełniać błędy, może się załamać – mówiła Martin.

Hudima jednak dzielnie odbierała kierowane na nią serwisy. Pojawiły się natomiast problemy z odbiorem po naszej stronie siatki i na boisko weszła Martin. Rumia prowadziła 15:12, ale wtedy nastąpił przełom. Nasz zespół, dzięki serii ostrych serwisów Kruk, zdobył 6 punktów z rzędu i, mimo ambitnej pogoni rywalek, wygrał drugiego seta do 23. Aleksandra nadal znakomicie spisywała się też w ataku notując 75 procent skuteczności. To przyjmująca, której pseudonim brzmi „Bolek", otrzymała po meczu tytuł MVP.

Opór gospodyń był praktycznie złamany. W trzecim secie beniaminek PlusLigi, choć ma w składzie takie siatkarki jak Dorota Pykosz czy Natalia Ziemcowa, długo po prostu nie istniał. Pykosz została zupełnie zneutralizowana przez naszą ekipę. Na 22 ataki w całym spotkaniu skończyła zaledwie trzy.

– Wiedzieliśmy, że słabą stroną Rumi jest rozegranie. Odrzuciliśmy rywalki od siatki zagrywką, a Dorota Pykosz dostawała beznadziejnie trudne piłki do kończenia. Przy naszym wysokim bloku miała podwójny problem – mówi drugi trener AZS-u Szymon Zejer.

Białostoczanki za wcześnie jednak zaczęły świętować. Mimo prowadzenia 17:8, pozwoliły rywalkom na zmniejszenie różnicy do dwóch punktów. Na szczęście przy stanie 21:19 wygrały kolejne dwie akcje i spokojnie skończyły mecz.



W. Olkiński

AZS zagrał bardzo dobry mecz, a liderką i najlepszą zawodniczka drużyny była Aleksandra Kruk (nr 12), która nosi pseudonim... „Bolek".

Liczba dnia

75

tyle procent skutecznych ataków miała w dwóch pierwszych setach Aleksandra Kruk

▲ **Sandeco Wybrzeże TPS Rumia – AZS Białystok 0:3 (20:25, 23:25, 22:25)**
TPS Rumia: Ziemcowa, Leszczyńska, Martinez, Toborek, Pykosz, Hudima, Jagodzińska (libero) oraz Brodacka, Starzyk-Bonach, Mikołajewska, Hohn.
AZS Białystok: Muresan, Klimakowa, Kruk, Kuczyńska, Godos, Szeszko, Saad (libero) oraz Martin, Cabajewska, Właszczuk.

MVP: Aleksandra Kruk (AZS Białystok).

▲ **Pozostałe wyniki 4. kolejki:**
Aluprof Bielsko-Biała – Budowlani Łódź 3:0 (25:20, 25:22, 25:19), Muszynianka Muszyna – MKS Dąbrowa Górnicza 3:1 (25:18, 25:20, 18:25, 25:18).
Mecze Gwardia Wrocław – Trefl Sopot i Stal Mielec – Centrostal Bydgoszcz zakończyły się w środę późnym wieczorem.

1. Muszynianka	4	12	12:1
2. Trefl	3	9	9:0
3. Aluprof	4	9	9:5
4. Stal	3	6	6:4
5. Centrostal	3	6	6:5
6. Budowlani	4	6	7:7
7. MKS D. Górn.	4	3	5:10
8. AZS Białystok	**4**	**3**	**4:9**
9. Gwardia	3	0	3:9
10. TPS Rumia	4	0	1:12

▲ **Program 5. kolejki (29.12):** MKS Dąbrowa Górnicza – TPS Rumia, Budowlani – Muszynianka, Centrostal Bydgoszcz – Aluprof.
Mecze przełożone na 19.01: AZS Białystok – Gwardia Wrocław, Atom Trefl Sopot – Stal.

Siatkówka >> I liga

Ślepsk wygrał walkowerem

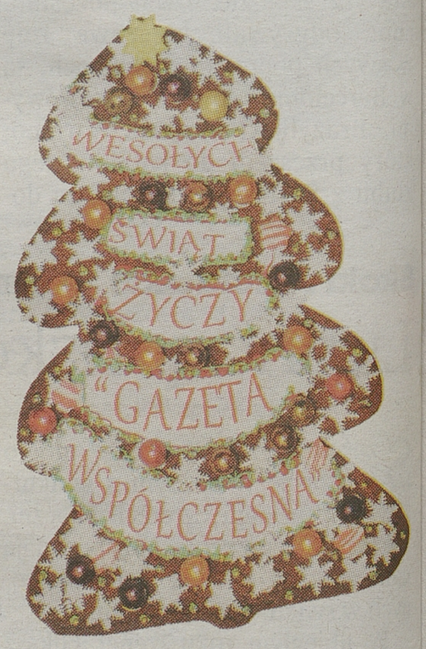
Ślepsk Suwałki, tak jak należało się spodziewać, otrzymał walkower za mecz z Orłem Międzyrzecz. Spotkanie miało się odbyć w środę.

Klub z Międzyrzecza, ze względu na kłopoty organizacyjne, we wtorek odwołał swój przyjazd. W środę Polski Związek Piłki Siatkowej oficjalnie potwierdził walkower 3:0 dla suwalczan. Dzięki temu „zwycięstwu" zachowali pozycję wicelidera.

Siatkarze Ślepska do treningów wrócą we wtorek. Przed następną kolejką (8.01), 2 stycznia zagrają w towarzyskim turnieju w Siedlcach. Już wiadomo, że w półfinale spotkają się tam z ekipą z ekstraklasy Politechniką Warszawa. Drugą parę tworzą KPS Siedlce i Pekpol Ostrołęka. **(milk)**

▲ **Wyniki 15. kolejki:** Ślepsk Suwałki – Orzeł Międzyrzecz 3:0 (25:0, 25:0, 25:0) walkower, SMS PZPS I Spała – Avia Świdnik 0:3 (11:25, 17:25, 23:25), Jadar Radom – Trefl Gdańsk 1:3 (17:25, 22:25, 27:25, 22:25). Mecz Pekpol Ostrołęka – Joker Piła zakończył się po zamknięciu wydania.
Mecze przełożone: MKS MOS Będzin – GTPS Gorzów Wielkopolski (na 12.01.2011), Energetyk Jaworzno – BBTS Bielsko-Biała (na 26.01.2011).
Pauzował: Stal AZS Nysa.

1. Trefl	14	31	35:18
2. Ślepsk	**14**	**30**	**36:20**
3. GTPS G. Wlkp.	13	26	34:22
4. BBTS B.-Biała	13	26	33:23
5. Jadar	13	24	31:22
6. Stal Nysa	13	24	29:21
7. Joker	13	24	31:23
8. Pekpol	13	19	26:26
9. Avia	14	19	23:27
10. MOS Będzin	13	18	25:26
11. Energetyk	13	13	19:31
12. Orzeł	13	7	13:35
13. SMS I Spała	14	0	4:42



promocja



Piłka nożna >> Drugoligowiec szuka wzmocnień. Radzio w Widzewie.

Marokańczyk na testach w Wigrach

Marokański pomocnik Saleh powinien pojawić się na pierwszych treningach drugoligowych Wigier Suwałki.

Podopieczni Marka Witkowskiego przygotowania do rundy wiosennej rozpoczną 10 stycznia. Na zajęciach spodziewany jest gracz z Maroka. – Jeśli Saleh spełni nasze oczekiwania, zostanie w Wigrach na dłużej – podkreśla dyrektor suwalskiego klubu Dariusz Mazur.

Saleh zaprezentował swoje umiejętności podczas niedawnego turnieju mikołajkowego w Suwałkach. Wystąpił gościnnie w drużynie polskich dziennikarzy. Pokazał się na tyle dobrze, że otrzymał zaproszenie na styczniowe treningi z pierwszym zespołem Wigier. Ma na koncie m.in. grę w hiszpańskim Hercules CF.

Z Wigier odchodzi natomiast Sebastian Radzio. Wcześniej pisaliśmy, że tym piłkarzem interesuje się Widzew Łódź. Ostatecznie klub z ekstraklasy zdecydował się na podpisanie trzyletniego kontraktu z 19-letnim wychowankiem Sparty Augustów. **(KS)**